

BOLESŁAW CHROBRY I WIELKI. PIERWSZY KRÓL POLSKI



NARODOWY
BANK POLSKI



BOLESŁAW CHROBRY I WIELKI. PIERWSZY KRÓL POLSKI



NARODOWY
BANK POLSKI



Szanowni Państwo!

KORONACJA BOLESŁAWA CHROBREGO, której tysiąclecie obchodzimy w 2025 roku, stanowi jedno z najważniejszych wydarzeń w dziejach polskiej państwowości. Uroczysty akt koronacji Chrobrego – pierwszego Piasta, który sięgnął po królewską koronę – był nie tylko wyrazem uznania dla jego osobistych zasług, ale przede wszystkim symbolicznym potwierdzeniem suwerenności rodzącego się państwa polskiego oraz jego podmiotowości i znaczenia na arenie międzynarodowej.

Odwaga w podejmowaniu decyzji oraz umiłowanie wolności i niezależności od zawsze kształtowały losy naszego narodu. Dziedzictwo pozostawione przez pierwszych Piastów, utrwalane przez wieki dzięki mądrej polityce, sile oręża, a czasem mimo sytuacji geopolitycznej, z którą musiał zmagać się polski naród i jego przywódcy, do dziś pozostaje fundamentem polskiej tożsamości. Historia dokonań poprzednich pokoleń Polaków jest nie tylko powodem do dumy, ale także źródłem refleksji nad wyzwaniem, z którymi mierzy się współczesna Polska.

Oddając w Państwa ręce niniejszą publikację, prezentujemy syntetyczne opracowanie przygotowane przez uznanych znawców epoki. Przemysław Urbańczyk przedstawia polityczne i cywilizacyjne znaczenie koronacji Bolesława Chrobrego w kontekście ówczesnych realiów społeczno-politycznych. Z kolei Mateusz Bogucki i Piotr Chabrzyk skupiają się na kwestiach gospodarczych i menniczych, przybliżając materialną spuściznę epoki średniowiecza na polskich ziemiach.

Żywię nadzieję, że lektura poniższych tekstów przyczyni się nie tylko do lepszego zrozumienia realiów i wyzwań, z jakimi mierzyli się nasi przodkowie, poszerzenia wiedzy o czasach pierwszego polskiego króla, ale stanie się również impulsem do refleksji nad zobowiązaniami, które nakłada na współczesnych Polaków dziedzictwo sprzed tysiąca lat. Okażmy się godnymi spadkobiercami idei, która przetrwała w sercach i czynach pokoleń Polaków przez całe tysiąclecie. To zadanie, przed którym nie wolno nam się uchylić.

Prof. Adam Glapiński

PREZES NARODOWEGO BANKU POLSKIEGO

PROF. PRZEMYSŁAW URBAŃCZYK

Życie i dokonania Bolesława Chrobrego



TRUDNO PRZECENIĆ ROLĘ BOLESŁAWA CHROBREGO w tworzeniu zrębów polskiej państwowości. O ile jego ojciec Mieszko I wprowadził państwo piastowskie na scenę wielkiej polityki, o tyle jego pierworodny syn odziedziczone państwo nazwał, uniezależnił, znacznie poszerzył i tak wzmocnił, że stało się regionalnym mocarstwem, któremu nie mógł zagrozić żaden z silnych sąsiadów.

ZASŁUGI BOLESŁAWA CHROBREGO SĄ FUNDAMENTALNE DLA RODZĄCEGO SIĘ W XI W. PAŃSTWA. To on tak utrwalił ideę „królestwa polskiego”, że przetrwała wiele groźnych kryzysów, łącznie z rozbiciem dzielnicowym trwającym ponad sto osiemdziesiąt lat – od śmierci Bolesława III Krzywoustego w 1138 r. aż do koronacji Władysława Łokietka w 1320 r. Również później, mimo zmiennych losów politycznych i kontekstów geopolitycznych, ta idea niepodległego państwa jako gwarancji istnienia narodu polskiego, była i jest żywa, choć współcześnie już nie pod postacią dziedzicznego „królestwa” stanowego, lecz w formie demokratycznej „rzeczypospolitej”.



PRAWDOPODOBNE GRANICE TRZONU PAŃSTWA MIESZKA I U SCHYLKU JEGO RZĄDÓW,
RYS. B. GAWRYSIK/CARTA, ZA: P. URBAŃCZYK, „KORZENIE POLSKI”, WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN, WARSZAWA 2024

CHOCIAŻ BOLESŁAW BYŁ NAJSTARSZYM SYNEM KSIĘCIA MIESZKA I, to objął po nim tron w okolicznościach dość dramatycznych. Śmierć 25 maja 992 r. pierwszego historycznego władcy z dynastii, którą dzisiaj nazywamy piastowską, spowodowała kryzys władzy. Umierający książę miał bowiem podzielić swoje państwo między trzech synów, a więc pierworodnego Bolesława oraz jego dwóch przyrodnych braci – Lamberta i Mieszka. Dosłowne wykonanie tego testamentu politycznego groziłoby rozbiem młodego państwa, co pewnie szybko skończyłoby się jego podporządkowaniem któremuś z sąsiadów – najpewniej potężnemu cesarstwu niemiecko-italskiemu.

NA SZCZĘŚCIE BOLESŁAW SIŁĄ ZAPOBIEGŁ TAKIEMU NIEBEZPIECZEŃSTWU, szybko wypędzając z kraju obu nieletnich jeszcze braci przyrodnych i ich matkę Odę, wdowę po Mieszku I, która pewnie liczyła na regencję, czyli sprawowanie władzy w imieniu małoletnich synów. Spacyfikował też ujawnioną wtedy opozycję arystokratyczną, okaleczając jej dwóch przywódców – Odylena i Przybywoja. Wykorzystał więc doświadczenie, które nabył u boku Mieszka I, choćby uczestnicząc w zjazdach panów cesarstwa zwoływanych do Saksonii – pokazał się jako nieugięty władca i sprawny polityk.

WPRAWNIE POZBYWSZY SIĘ WEWNĘTRZNEJ KONKURENCJI POLITYCZNEJ, Bolesław zapewnił sobie status jedynowładcy, którego nikt już później nie zakwestionował. To pozwoliło mu skupić się na sprawach zagranicznych. W przeciwieństwie do swojego ojca, który lawirował, szukając sojuszników do przeciwstawiania się prącom na wschód cesarstwu, jego syn od razu postawił na sojusz z tym kontynentalnym mocarstwem. Wkrótce okazało się, że taka współpraca przyniosła konkretne korzyści jemu samemu i jego państwu.



OTTON III, EWANGELIARZ OTTONA III, OK. 1000 R., ZBIORY PAŃSTWOWEJ BIBLIOTEKI BAWARSKIEJ W MONACHIUM (FOT. DOMENA PUBLICZNA)

JUŻ JEŚMIENIĄ 992 R. ZADEMONSTROWAŁ SOJUSZNICZĄ LOJALNOŚĆ, wysyłając cesarstwu zbrojne wsparcie ekspedycji skierowanej z Saksonii przeciw zbuntowanym Słowianom połabskim. Trzy lata później już osobiście dowodził piastowskim kontyngentem, wspierając kolejną połabską akcję inwazyjną Ottona III (983–1002). Z tej wyprawy wrócił z cennym sojusznikiem, północno-czeskim możnowładcą Sobiesławem Sławnikowicem, który szukał u niego azylu przed zemstą praskiego władcy Bolesława II Pobożnego.

TA DECYZJA OKAZAŁA SIĘ BRZEMIENNA W SKUTKI. Już na początku 997 r. na dwór piastowski przyjeżdżają bowiem dwaj kolejni Sławnikowice – biskup praski Wojciech Adalbert i Radim Gaudenty. Rok wcześniej uciekli z Czech do Rzymu, skąd papież Grzegorz V w porozumieniu z cesarzem Ottonem III wysłał obu Czechów na północ, aby wsparli chrystianizacyjne wysiłki Bolesława Chrobrego.

W TEN SPOSÓB ZOSTAŁA DOCENIONA POSTAWA PIASTOWSKIEGO KSIĘCIA, który nie tylko forsował intensywną chrystianizację własnego państwa, ale też miał podobne zamiary w stosunku do pogańskich sąsiadów. Skierował więc przysłanych mu czeskich mnichów nad dolną Wisłę na misję, która miała nawrócić zamieszkałych tam Prusów. Ci, w obawie przed utratą swojej tradycji religijnej, zareagowali agresją, uśmiercając Wojciecha. Bolesław przewidująco wykupił od nich ciało biskupa, które uroczystie pochował w Gnieźnie.



BOLESŁAW WYKUPUJE ZWŁOKI WOJCIECHA, KWATERA Z DRZWI GNIEŹNIEŃSKICH, XII W., ARCHIKATEDRA GNIEŹNIEŃSKA

Wojciech Adalbert

WOJCIECH URODZIŁ SIĘ W LIBICACH, w czeskiej rodzinie możnowładczej, spokrewnionej z niemieckim domem cesarskim. Kształcił się w Magdeburgu, gdzie podczas bierzmowania przyjął imię Adalbert. Po powrocie do kraju otrzymał święcenia kapłańskie, następnie został biskupem Pragi. Zreorganizował diecezję, ale ponieważ propagował celibat księży, zwalczał wielożęństwo i handel niewolnikami – popadł w konflikt z miejscowym możnowładztwem i z księciem Boleslavem Pobożnym. Opuścił Pragę i udał się do Rzymu, gdzie wstąpił do klasztoru. W Wiecznym Mieście poznał Ottona III i zaprzyjaźnił się z nim. Do Czech już nie wrócił, gdyż jego rodzina została wymordowana – zapewne przez zbirów wynajętych przez księcia Boleslava. W 997 r. wyruszył do Prusów z misją ewangelizacyjną. Patronat nad tym przedsięwzięciem objął polski książę Bolesław Chrobry. Po pierwszych sukcesach misyjnych Wojciech oddalił przyznaną przez księcia eskortę. Udał się w głąb kraju, a tam został zabity przez Prusów. Jego towarzyszą, wśród których był przyrodni brat biskupa, Radim Gaudenty, pozwolono powrócić do państwa Chrobrego. Wykupione przez polskiego księcia zwłoki Wojciecha zostały złożone w Gnieźnie na Wzgórzu Lecha. W miejscu, które wcześniej było ośrodkiem kultu pogańskiego, powstało sanktuarium z relikwiami męczennika. Doczesne szczątki Wojciecha Adalberta stały się fundamentem kościoła w sensie dosłownym oraz symbolicznym. Gniezno zyskało status siedziby arcybiskupstwa, a pierwszym metropolitą został jego brat Radim Gaudenty.

Wiadomość o męczeńskiej śmierci Wojciecha szybko obiegała europejskie dwory monarsze i ośrodki kościelne, skutkując błyskawiczną kanonizacją biskupa, który stał się pierwszym świętym patronem państwa piastowskiego. Jego rosnąca sława pośmiertna i wyrzuty sumienia Ottona III, który wszak sam go wysłał na tragiczną w skutkach misję, sprawiły, że w 1000 r. cesarz wybrał się z pielgrzymką do jego gnieźnieńskiego grobu. Przyjazd uroczystego orszaku złożonego z urzędników cesarskich i hierarchów kościelnych był absolutnym ewenementem politycznym i szansą na awans geopolityczny dla mało dotąd znaczącego słowiańskiego księcia.

Przebieg obrad, które później nazwano zjazdem gnieźnieńskim, przyniósł Bolesławowi korzyści o niezwyklej skutkach historycznych. Cesarz bowiem: zwolnił państwo piastowskie z obowiązku płacenia dorocznego trybutu narzuconego jeszcze Mieszkowi I; przywiózł ze sobą z Rzymu brata św. Wojciecha Radima Gaudentego, który został pierwszym polskim arcybiskupem; obdarował Bolesława kopią świętej włóczni cesarskiej (do dzisiaj przechowywanej w krakowskim skarbcu); nazwał go „przyjacielem i współpracownikiem cesarstwa” oraz (wedle niepewnej informacji Galla Anonima) miał też obiecać księciu koronę królewską.

Te dary, gesty i przywileje znacznie wzmocniły Bolesława Chrobrego, a więc i jego państwo. Z pozycji jednego z wielu pogranicznych książąt został podniesiony do rangi jednego z najważniejszych sojuszników młodego cesarza, który dążył do otoczenia swoich wschodnich granic pasem zaprzyjaźnionych państw: Danii, Polski, Czech, Węgier i Wenecji. Spośród rządzących tam władców najbardziej uprzywilejowany został właśnie Bolesław, dla którego Otton III zapewne przewidywał ważną rolę do odegrania w swoich dalekosiężnych planach zbudowania swoistej federacji państw zachodniego chrześcijaństwa. Zabrał go też od razu ze sobą z Gniezna na zjazdy panów cesarstwa do Magdeburga i Merseburga w Saksonii, a może nawet i do Akwizgranu w Nadrenii.

Tak uhonorowany książę z pewnością liczył na odegranie u boku Ottona III ważnej roli geopolitycznej, ale nagły kres tym nadziejom położyła niespodziewana śmierć zaledwie dwudziestodwuletniego cesarza w styczniu 1002 r. Wielkie plany legły w gruzach, a tak korzystny dotąd dla Piastów, wręcz przyjacielski, sojusz od razu stanął pod znakiem zapytania z powodu niepewności odnośnie do polityki kolejnego władcy cesarstwa.



**SAKRAMENTARZ HENRYKA II, KLASZTOR
ŚW. EMMERANA W RATYZBONIE POCZ. XI W.,
ZBIORY PAŃSTWOWEJ BIBLIOTEKI BAWARSKIEJ
W MONACHIUM (FOT. DOMENA PUBLICZNA)**



**EWANGELIARZ HENRYKA II,
RATYZBONA, OK. 1020,
ZBIORY BIBLIOTEKI WATYKAŃSKIEJ
(FOT. DOMENA PUBLICZNA)**

Cesarstwo



W 962 r., w Rzymie, papież Jan XII, ukoronował Ottona I na cesarza rzymskiego. Otton I był królem państwa wschodniofrankijskiego, nazywanego też **REGNUM TEUTONICUM**, jednego z trzech państw powstałych w wyniku rozpadu królestwa Franków. Było to państwo, w którym sukcesja dokonywała się nie w drodze dziedziczenia, lecz elekcji, a uczestniczyli w niej możnowładcy. W rzeczywistości państwo Ottona było luźną federacją księstw, obejmujących swoim zasięgiem Turynię, Lotarynię, Fryzję, Szwabię, Frankonię. Otton I, który pokonał Madziarów nad rzeką Lech w 955 r., angażował się w politykę na Półwyspie Apenińskim, był sojusznikiem papieża i bezsprzecznie uważano go za obrońcę chrześcijaństwa. W 972 r. Otton zaproponował Cesarstwu Bizantyjskiemu wzajemne uznanie tytułów cesarskich, co zostało przypieczętowane małżeństwem jego syna, Ottona II z krewną cesarza, Teofano. Rządy następców Ottona, cesarzy z dynastii Ludolfingów (saskiej), wprowadziły nowy model ścisłej współpracy władzy świeckiej (cesarskiej, królewskiej, książęcej) z duchowną. W zamian za szczodre nadania ziemskie cesarz włączył struktury kościelne w służbę państwu. Kraj pokryła gęsta sieć placówek kościelnych: biskupstw, parafii i opactw. Cesarze wspierali rozwój szkolnictwa, nauki i sztuki. Okres ten w historii sztuki nazywany jest renesansem ottońskim.

Niestety, kolejnym władcą Cesarstwa Niemieckiego został bawarski książę, który zasiadł na tronie jako Henryk II (1002–1024). W wielu aspektach był on przeciwieństwem swojego poprzednika i nie zamierzał kontynuować jego wizjonerskiej strategii. Zamiast przyciągać ościennych władców przyjaźnią i przywilejami, wrócił do tradycyjnej polityki siłowego zmuszania ich do posłuszeństwa. Nie przewidział jednak żywiołowego oporu, jaki stawia mu pozornie dużo słabszy pograniczny książę Bolesław Chrobry.

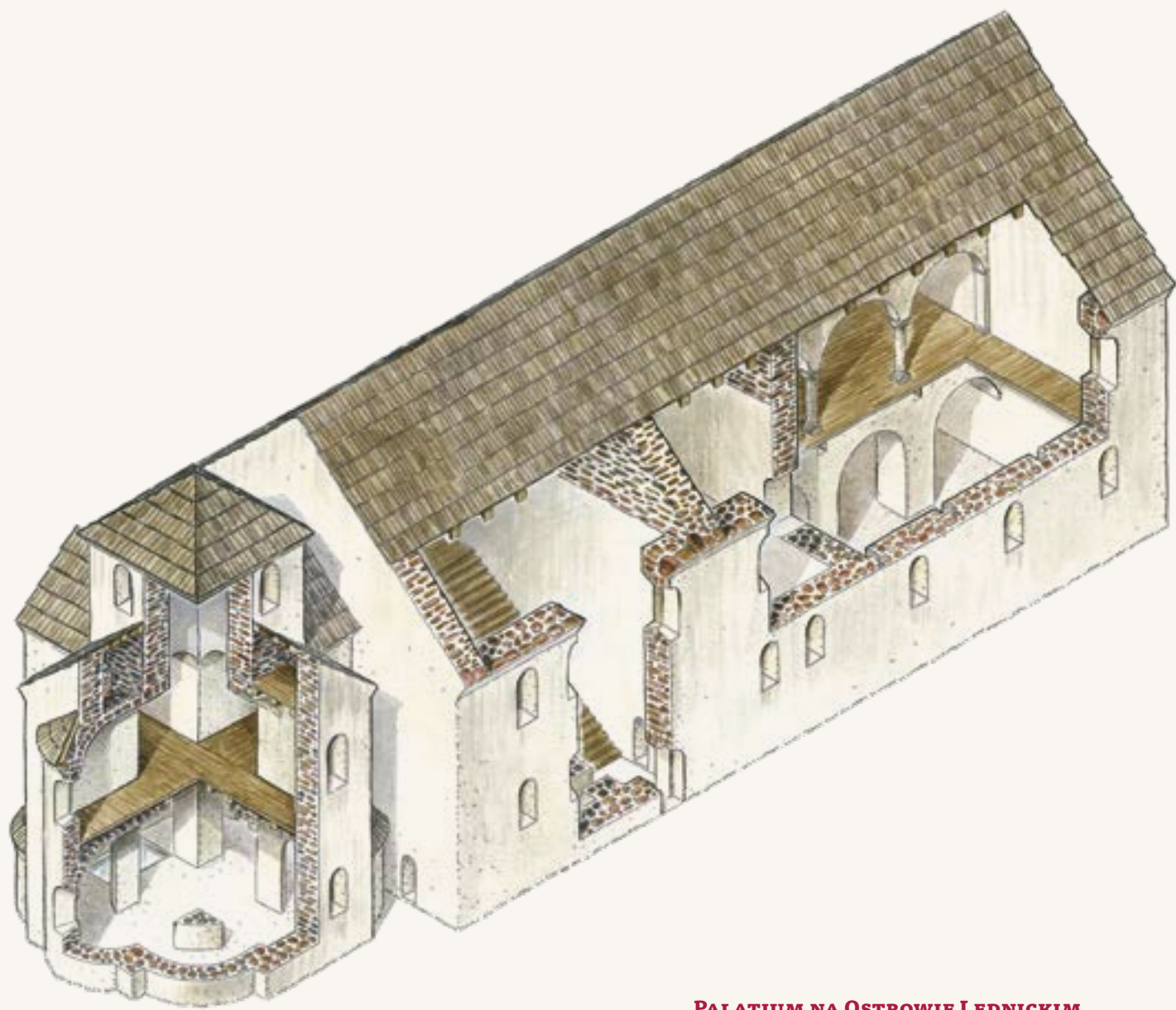
Ten nie zamierzał bowiem zrezygnować z uprzywilejowanego statusu, jaki przyznał mu Otton III. Pojechał wprawdzie w lipcu 1002 r. do Merseburga na zjazd zatwierdzający władzę Henryka II, ale zażądał tam od niego oddania mu południowego Połabia wraz z margrabiowskim grodem w Miśni/Meissen. Henryk odmówił. Na domiar złego wyjeżdżającego z miasta Bolesława napadnięto i tylko dzięki szczęśliwemu zbiegowi

okoliczności nie został wtedy zamordowany. Był to fatalny początek znajomości obu ambitnych władców, którzy nie zamierzali zrezygnować ze swoich planów.

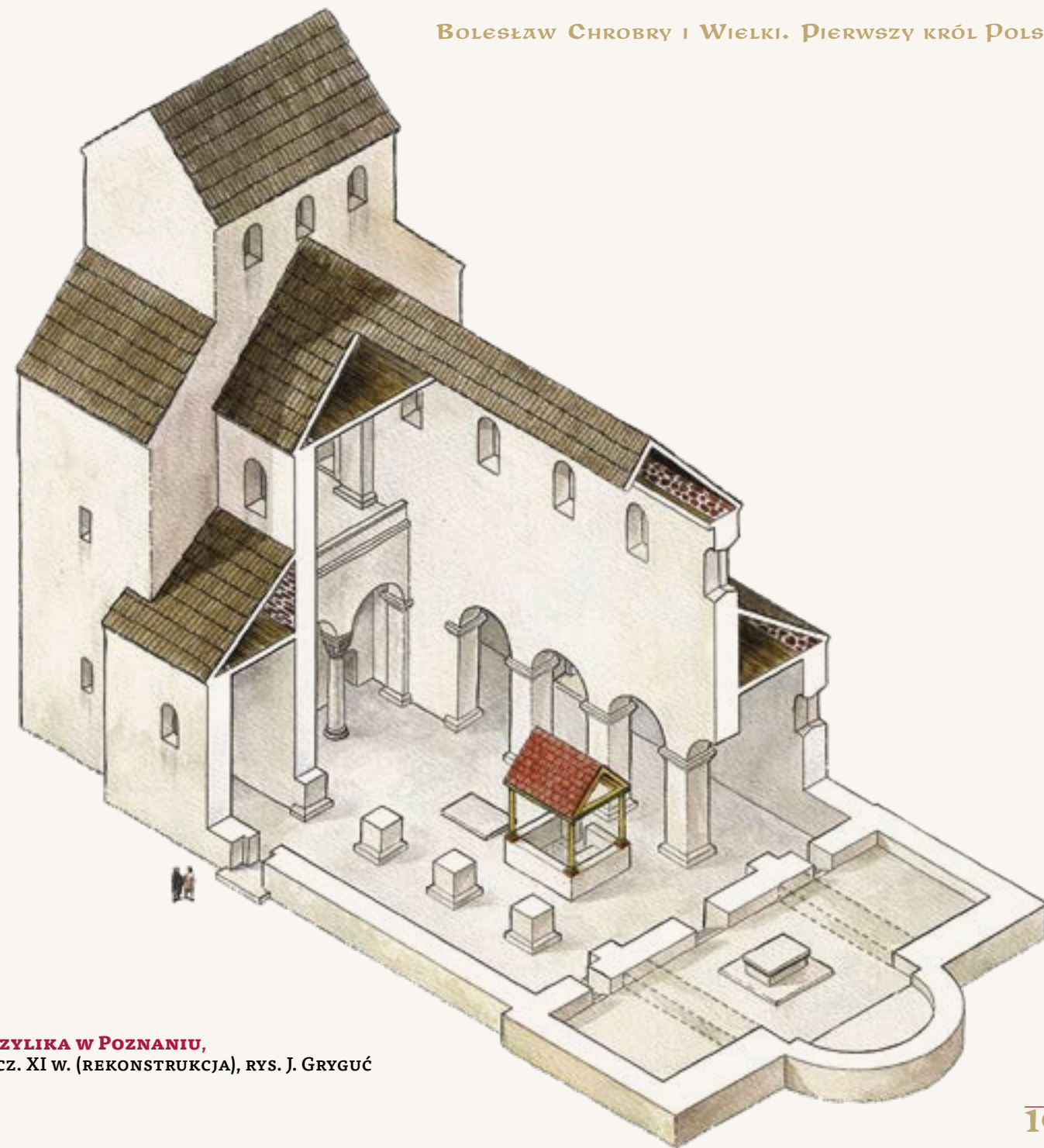
Chrobry od razu przystąpił do wzmacniania swojej pozycji. Nie musiał się chyba martwić o przygotowanie do ewentualnej wojny, bo dysponował już armią na tyle dużą, że w roku 1000 mógł nawet podarować trzystu zbrojnych wojowników cesarzowi Ottonowi III. W 1013 r. obiecał (ale tej obietnicy nie spełnił) dostarczyć taki sam kontyngent pomocniczy Henrykowi II. Takie gesty świadczą o dużej sile militarnej, którą miał do dyspozycji oraz o pewności siebie, z jaką oferował obcym monarchom swoje wsparcie zbrojne.

Siła militarna przekładała się w tamtych czasach na siłę gospodarczą, bo wiele ówczesnych państw prowadziło tzw. gospodarkę wojenną, bazując na korzyściach materialnych pozyskiwanych w trakcie zwycięskich kampanii militarnych i zwykłych napadów rabunkowych na tereny sąsiadów. Były to bowiem źródła dużych i co ważne natychmiastowych dochodów, wśród których ważną rolę odgrywało zdobyte bydło i uprowadzeni ludzie. Później zagrabione zwierzęta rolne i wzięci do niewoli ludzie byli odsprzedawani lub osadzani na terytorium zwycięzcy.

Państwo wczesnopiastowskie było w dobrej sytuacji gospodarczej, o czym świadczy napływające do niego z różnych stron srebro (w postaci monetarnej i jubilerskiej) oraz drogie wyroby importowane, jak choćby znajdowane przez archeologów okazy cennej broni wyprodukowanej w Europie Zachodniej i w Skandynawii. Dysponując znacznymi środkami, książę Bolesław mógł też rozpocząć budowę murowanej architektury świeckiej i kościelnej, której pozostałości znamy choćby z Poznania, Gniezna, Giecza, Ostrowa Lednickiego, Krakowa, Wrocławia i Przemyśla.



PALATIUM NA OSTROWIE LEDNICKIM,
2 poł. X w. (REKONSTRUKCJA), RYS. J. GRYGUĆ



BAZYLIKA W POZNANIU,
POCZ. XI w. (REKONSTRUKCJA), RYS. J. GRYGUĆ



GIECZ, FUNDAMENTY PALATIUM,
FOT. T. SIUDA, MUZEUM PIERWSZYCH PIASTÓW NA LEDNICY

Z czasów mieszka i nie dysponujemy świadectwami, które potwierdzałyby, że władca ten dbał o nawracanie swoich poddanych. Natomiast rządy Bolesława Chrobrego od początku charakteryzowało silne wspieranie Kościoła, który był dla ówczesnych monarchów cennym sojusznikiem polityczno-administracyjnym. Wychowany przez czeską matkę na gorliwego wyznawcę i świadom obowiązków chrześcijańskiego władcy, Bolesław wkładał wiele wysiłku w krzewienie nowej religii – zarówno w swoim nie całkiem jeszcze schrystianizowanym państwie, jak i na jego pogańskich obrzeżach.

Oprócz rozbudowy infrastruktury instytucji religijnych, które wyposażał w niezbędny sprzęt i zapewniał im obsadę ściąganych z zagranicy duchownych, zadbał też o zmianę sposobu chowania zmarłych. Na pewno nie było to łatwe, bo ciałopalenie zwłok odwoływało się do tradycji liczącej kilka tysięcy lat. Wymuszenie przejścia na obrządek pogrzebowy zgodny z wymogami chrześcijaństwa z pewnością wymagało przeprowadzenia dobrze skoordynowanej akcji wyznaczania nowych cmentarzy, które stały się jedynymi legalnymi miejscami chowania doczesnych szczątków wszystkich zmarłych. Materialnym potwierdzeniem tej polityki są odkrywane przez archeologów cmentarzyska szkieletowe uruchomione w czasie jego rządów.

Pierwsze katedry na polskich ziemiach

Po przyjęciu przez władcę chrześcijaństwa w ważnych grodach, przy siedzibach książęcych, powstawały pierwsze świątynie, niewielkie rotundy. Natomiast po ustanowieniu metropolii gnieźnieńskiej i erygowaniu nowych biskupstw, w Poznaniu, Gnieźnie, Krakowie i Wrocławiu, zaczęto wznosić imponujące rozmiarami katedry. Nie zachowały się one do naszych czasów, jednakże dzięki badaniom archeologicznym można nie tylko wskazać ich lokalizację, ale i stworzyć ich cyfrowe modele. Katedry budowano według wzoru architektonicznego rzymskiej bazyliki publicznej. W krajach misyjnych, a takim było państwo księcia Bolesława, wpływ ośrodków sakralnych nie ograniczał się jedynie do sfery religijnej. Poprzez wprowadzanie wzorców z Zachodu oddziaływały one na sferę społeczną i estetyczną. Wraz z wprowadzeniem chrześcijaństwa i budową nowych świątyń konieczne stało się sprowadzanie fachowców, budowniczych, którzy umieli wznosić kamienne obiekty i artystów, którzy realizowali w ich wnętrzach program ikonograficzny – monumentalne freski i mozaiki. Z Europy Zachodniej sprowadzano wyposażenie świątyń, sprzęty liturgiczne, relikwiarze, a także pierwsze księgi. Katedry były świadectwem nie tylko nowej wiary, ale przede wszystkim przynależności do uniwersalnej wspólnoty. Ich pojawienie się w państwie piastowskim można nazwać swego rodzaju „pasem transmisyjnym” przenoszącym do państwa Piastów zachodnią kulturę i sztukę, ogólnie zdobycze cywilizacyjne chrześcijańskiego świata.

Metody, jakimi polski książę wymuszał przestrzeganie podstawowych oczekiwań kościoła, były bardzo brutalne, ale skuteczne. Wzbudziły one poklask nawet u saskiego biskupa Thietmara, skądinąd nieprzejednanego wroga Bolesława. W swojej monumentalnej „Kronice” ten ordynator diecezji Merseburga stawia go za przykład determinacji w egzekwowaniu zasad prawdziwie godziwego życia od ludzi ze swojego najbliższego otoczenia, których na przykład karał wybijaniem zębów za nieprzestrzeganie nakazanych postów. Aby wesprzeć promowanie chrześcijaństwa, Bolesław sprowadzał cudzoziemskich misjonarzy, którzy mieli szerzyć podstawy wiary wśród ludzi jeszcze do niej nieprzekonanych. Sześć lat po tragicznej w skutkach misji św. Wojciecha, cesarz Otton III na prośbę Bolesława przysłał mu z Italii dwóch mnichów – Jana i Benedykta. Książę zbudował im w zachodnio-wielkopolskim Międzyrzeczu klasztor, w którym 10 listopada 1003 r. zostali jednak zamordowani razem z trzema lokalnymi mieszkańcami tej placówki misyjnej. Tych „pięciu braci męczenników”, nazywanych czasem „pięcioma braćmi polskimi”, zabito w trakcie zwykłego napadu rabunkowego zanim podjęli pracę ewangelizacyjną.

Kolejną nowością polityki Bolesława Chrobrego w stosunku do strategii jego ojca było otwarcie swoich granic przed cudzoziemcami. Sądząc z braku stosownych znalezisk archeologicznych, ostrożny Mieszko I trzymał ich z daleka od swojego terytorium. Tymczasem już w pierwszych latach rządów jego syna w wielu miejscach pojawiają się Skandynawowie, o czym świadczą liczne odkrycia ich charakterystycznej sztuki zdobniczej oraz nietypowe pochówki złożone w tzw. grobach komorowych. Są też ślady obecności Czechów, Węgrów, a nawet koczowniczych Pieczyngów.



Łodzie Wikingów,
TKANINA Z BAYEUX,
KONIEC XI W., MUZEUM
TKANINY BAYEUX

Wikingowie

VIII w. w basenie Morza Bałtyckiego niepodzielnie panowali germańscy mieszkańcy Skandynawii. Nieustraszeni żeglarze, sprytni kupcy i bezwzględni wojownicy przez ponad dwa stulecia byli plagą nękającą zachodnią Europę i Wyspy Brytyjskie. Siali postrach i zniszczenie. Żadni sławy i bogactw, podejmowali awanturnicze wyprawy. Jednym z powodów ich silnej ekspansji były walki toczone między ambitnymi wodzami. Przegrani organizowali kolonizacyjne wyprawy morskie i oceaniczne – na Islandię, Grenlandię i aż do Ameryki Północnej. Sukcesywnie kolejne kraje skandynawskie przyjmowały nowe wzory życia i kulturę chrześcijańską. Pierwszym państwem, które przyjęło chrzest, była Dania. Jej władca, zięć księcia Mieszka Sven Widłobrody, opanował Norwegię i Danię, a wnuk polskiego władcy – Kanut Wielki – stworzył krótkotrwałe, ale jednak imperium – obejmujące Danię, Norwegię i Anglię.

Kto wie, czy za najbardziej wiekopomny element dziedzictwa BOLESŁAWA CHROBREGO nie należy uznać wypromowania nazwy własnej terytorium wczesnopiastowskiego. Wyczuwając potrzebę jednoznacznego nazwania swojego państwa, wybrał (spośród różnych wersji krążących już po Europie na początku pierwszego tysiąclecia) zlatynizowaną Polonię, która do dzisiaj funkcjonuje w wielu oficjalnych dokumentach. Pierwszym potwierdzeniem przyjęcia tej nazwy w państwie wczesnopiastowskim było wybite przez niego na samym początku XI w. pięknych srebrnych monet z jednoznacznym napisem PRINCES POLONIE, tj. władca Polski.



DENAR PRINCES POLONIE,
ZBIORY MUZEUM NARODOWEGO
W WARSZAWIE (FOT. DOMENA PUBLICZNA)

Z tej i z innych monet licznie bitych w czasach Chrobrego można wiele wyczytać o jego kontaktach, o wzorcach, którymi się kierował i o tym, jakie treści polityczne chciał propagować. Zadziwiająca liczba i różnorodność zastosowanych wtedy stempli menniczych może wręcz posłużyć do rekonstrukcji polityki propagandowej, w której wykorzystywano poręczne narzędzie, jakim były monety, krążące później wśród ludzi. Już same tytuły, pod jakimi Bolesław przedstawiał się na swoich monetach (książę – *dux*, władca – *princeps*, król – *rex*), dają wgląd w jego sposób myślenia o swoim państwie, które rosło w siłę pod jego energicznymi rządami.

Po zmianie władcy na tronie cesarskim w 1002 r. nastąpiła radykalna zmiana w stosunkach między dwoma państwami, rządzonymi przez monarchów, którzy nie unikali ostrych konfliktów, aby postawić na swoim. Henryk II oczekiwał posłuchu należnego najważniejszemu władcy całego zachodniego chrześcijaństwa, a Bolesław oczekiwał od niego specjalnych względów, do jakich przyzwyczaił go zmarły cesarz Otton III. Takie oczekiwania były nie do pogodzenia, co musiało skutkować atmosferą wzajemnej nieufności i skłonnością do siłowego rozstrzygania sporów, które przecież było w tamtych czasach standardowym narzędziem politycznym.

Polski książę próbował wzmocnić swoją pozycję międzynarodową, sięgając po koronę królewską, którą ponoć Otton III obiecał mu już w Gnieźnie w 1000 r. Aby to zrealizować, musiał się porozumieć bezpośrednio z papieżem, który był jedynym szafarzem oznak władzy królewskiej. Co prawda władcy skandynawscy nie przejmowali się takimi formalnościami, systematycznie przypisując sobie tytuły królewskie, ale na południe od Bałtyku taka uzurpacja by nie przeszła. Brak tytułu królewskiego musiał rodzić frustrację polskiego władcy, tym większą, że w 1001 r. władca sąsiednich Węgier Stefan mógł założyć na głowę koronę poświęconą w Rzymie. W polskiej historiografii pojawiło się nawet oskarżenie, że Stefan podstępnie ukradł koronę wiezioną do Polski.

Wszystko wskazuje na to, że trzy poselstwa, które Bolesław posyłał do Italii w latach 1002–1003, były związane z jego staraniami o królewską koronę. O wadze, jaką do nich przywiązywał, świadczy to, że na czele ostatniego postawił poznańskiego biskupa Ungera, który jednak został po drodze aresztowany przez Henryka II i już nigdy do Polski nie wrócił. Fiasko tych desperackich prób można częściowo tłumaczyć słabnącą pozycją papieża Sylwestra II (999–1003) po przedwczesnej śmierci cesarza Ottona III, który był jego promotorem. Papież Sylwester II, znany również jako francuski filozof, logik, astronom i wybitny matematyk (np. wprowadził do Europy system dziesiętny), próbował przetrwać na Stolicy Piotrowej i nie miał ani czasu, ani ochoty zajmować się problemami władcy dalekiej Polski.



ZABÓJSTWO ŚW. WACŁAWA, KODEKS Z WOLFENBÜTTEL (PRZED 1066 R.),
BIBLIOTEKA KSIĘCIA AUGUSTA W WOLFENBÜTTEL

Czechy

PRZEŁOMIE IX I X W., W WYNIKU NAJAZDÓW
MADZIARÓW upadło państwo wielkomorawskie
i w Kotlinie Czeskiej umocniło się panowanie
Przemyslidów. Władca księstwa czeskiego Borzywoj przyjął chrzest już w 871 r.
Utrzymujące się zagrożenie ze strony Madziarów skłoniło kolejnego księcia,
Wacława, do szukania wsparcia u króla wschodnich Franków, Henryka I. Ceną było
uznanie politycznego zwierzchnictwa władców Rzeszy. Tej zależności Czechy nie
zrzuciły nawet za panowania najwybitniejszego władcy z dynastii Przemyslidów,
teścia Mieszka I – Boleslava I Srogiego. Objął on władzę, po tym, jak zlecił
zabójstwo starszego brata – Wacława. Boleslav Srogi jest uważany za twórcę silnego

BOLESŁAW CHROBRY I WIELKI. PIERWSZY KRÓL POLSKI

i rozległego państwa, ze stolicą w Pradze. Do końca X w. Czechy nie miały jednak
własnej administracji kościelnej. Biskupstwo w Pradze, aż do połowy XIV w.,
należało do archidiecezji Moguncji. Pierwszym królem Czech, dopiero w 1085 r.,
został Wratysław II.

W MIĘDZYCZASIE CHROBRY POSZERZYŁ SWOJĄ WŁADZĘ, bez używania siły,
o sąsiednie Czechy. Wiosną 1003 r. został bowiem zaproszony na praski tron przez
samiych panów czeskich, chcących przerwać rządy psychopatycznego Boleslava III
Rudego (999–1003), którego Chrobry wcześniej uwięził i oślepił, chociaż był to jego
brat wujeczny. Zarysowana wówczas szansa stałego połączenia Polski i Czech w jedno
państwo zachodniosłowiańskie została zniweczona wskutek niestałości politycznej
czeskiej arystokracji i zbrojnej interwencji niemieckiej.

POCZĄTKOWO HENRYK II ZAPROPONOWAŁ CHROBREMU – za cenę hołdu
lennego polskiego władcy – uznanie jego władzy nad Czechami. Po odmowie nie
miał innego wyjścia, jak tylko rozpocząć w 1004 r. działania zbrojne, formalnie
uzasadnione obroną praw dwóch młodszych braci Boleslava III. W obliczu tej nowej
sytuacji panowie czescy radykalnie zmienili front i przyłączyli się do armii inwazyjnej,
a Chrobry pod gradem strzał uciekał z praskiego Hradu. Historiografia czeska
uznała rządy Chrobrego w Pradze za uzurpację, więc na oficjalnej liście władców
Czech nie znajdziemy Boleslava IV Chrabrego. Trwałą korzyścią polskiego księcia
z epizodu czeskiego było utrzymanie zwierzchnictwa nad Morawami i Słowacją, które
zapewniały dostęp do Bawarii i Węgier.

WRACAJĄCE Z CZECH WOJSKA NIEMIECKIE ODEBRAŁY BOLESŁAWOWI
ŁUŻYCKI BUDZISZYN/BAUTZEN. Ta porażka, choć nieponiesiona w bezpośrednim
starciu, skłoniła Chrobrego do lepszego przygotowania się do następnej,
nieuniknionej, wojny. Faktycznie już latem 1005 r. wielka niemiecka armia inwazyjna,
wspierana przez Czechów i pogańskich Wieletołów, najpierw zdobyła posiadłości
Chrobrego na górnym Połabiu (tzw. Łużyce i Milsko), a potem przekroczyła Odrę koło
Krosna i skierowała się ku centrum polskiego państwa. Chrobry nie zdecydował się na
ryzykowne bezpośrednie starcie, lecz prowadził nękającą walkę podjazdową, niszcząc

też drogi i zapasy żywności. Wycieńczone chorobami i głodem wojska Henryka II dotarły nawet w pobliże Poznania, ale nie miały już sił na żmudne obleganie grodu, bezpiecznie położonego na śródwarciańskiej wyspie. Szybkie negocjacje umożliwiły niemieckiemu władcy honorowy powrót za Łabę, ale bez satysfakcji pokonania trudnego przeciwnika, który nie przestał być uciążliwym sąsiadem.

PO ROKU PRZERWY, KIEDY OBE STRONY UZUPEŁNIAŁY STRATY W LUDZIACH I W UZBROJENIU, nastąpiły kolejne działania wojenne. Tym razem stroną atakującą był polski książę, który w 1007 r. przekroczył Odrę i ponownie zajął Łużyce ze strategicznym grodem w Budziszynie bez widocznego oporu ze strony cesarstwa, które zdołało tylko obronić margrabiowską Miśnię. Chociaż Henryk II długo szykował swój odwet, to jego nowa ekspedycja karna z 1010 r. szybko zakończyła się fiaskiem. Po sforsowaniu granicznej rzeki Bóbr niemieckie wojska, ponownie nękanie podjazdową taktyką Chrobrego, musiały się szybko wycofać, nie odniósłszy żadnego bitewnego sukcesu. Jeszcze bardziej nieudana była próba militarnego poskromienia Bolesława podjęta w 1012 r. – wojska saskie szybko wróciły do domu, a Chrobry zdobył ważny gród Lubusz.

TOTEŻ ROZMOWY POKOJOWE ZAPROPONOWANE NIESPODZIEWANIE PRZEZ STRONĘ POLSKĄ przyjęto w cesarstwie z prawdziwą ulgą. Porozumienie zawarte w Merseburgu (Mjezybor) w maju 1013 r. przyznało Bolesławowi zwierzchność nad Łużycami i Milskiem, z których to ziem Chrobry złożył Henrykowi II stosowny hołd. Układ pokojowy wzmocniono standardowo, aranżując ślub syna Chrobrego Mieszka II z siostrzenicą zmarłego cesarza Ottona III Rychezą. To międzydynastyczne małżeństwo znacznie wzmocniło geopolityczny status Piastów, którzy skoligacili się z samym cesarskim klanem Ludolfingów.

SZYBKO OKAZAŁO SIĘ, ŻE GŁÓWNYM CELEM TEGO DOŚĆ NIESPODZIEWANEGO UKŁADU POKOJOWEGO było pilne spacyfikowanie zapalnego pogranicza. Obaj skonfliktowani władcy chcieli zająć się zupełnie innymi sprawami niż ciągnącymi się wojnami, których nie dawało się ostatecznie rozstrzygnąć.

Ruś Kijowska



IX W. SKANDYNAWSKY KUPCY I WOJOWNICY DOTARLI NAD ŚRODKOWY DNIĘPR, gdzie utworzyli państwo ruskie. Organizatorami tego państwa byli potomni legendarnego bohatera – Ruryka, którzy narzucili swoją władzę ludności słowiańskiej. Kontrolowali szlak handlowy z północy na południe od jeziora Ładoga do Morza Czarnego. Mimo że okresowo służyli w wojsku bizantyjskim, napadali na Konstantynopol. Stolicę cesarstwa nie zdobyli, ale wymusili korzystne warunki handlu. Dla realizacji swoich celów sprowadzali z Północy skandynawskich wojowników – Waregów. W 978 r. pełnię władzy na Rusi przejął Włodzimierz. Pokonał braci, na wzgórzach nad Dnieprem zbudował stolicę – Kijów, odparł najazdy groźnych koczowników. Wówczas cesarz bizantyjski Bazyli II zaproponował silnemu i niebezpiecznemu sąsiadowi sojusz. W 988 r. Włodzimierz przyjął chrzest w obrządku wschodnim i pojął za żonę siostrę cesarza, Annę. W ten sposób rozpoczął proces kształtowania nowej cywilizacji, łączącej tradycje greckie i słowiańskie. W państwie Włodzimierza liturgię sprawowano w języku słowiańskim i przyjęto alfabet opracowany przez mnichów z Tesalonik, Cyryla i Metodego. Powstały skryptoria, żywiłowo rozwinęło się piśmiennictwo w rodzimym języku. Początki XI w. to okres gospodarczej i kulturalnej prosperity Rusi Kijowskiej.

CHROBRY PRZYGOTOWYWAŁ SIĘ WÓWCZAS DO WYPRAWY NA RUŚ, aby uwolnić z ojcowskiego więzienia swojego ruskiego zięcia Światopełka Przekłętego i swoją córkę nieznanego nam imienia oraz towarzyszącego im kołobrzесьkiego biskupa Reinberna. Mimo że Bolesława wsparł obiecany mu w Merseburgu niemiecki kontyngent trzystu wojowników i koczowniczy Pieczyngowie znad Morza Czarnego, to wielki książę Włodzimierz obronił swoje państwo. „Równocześnie” Chrobry odmówił dostarczenia polskiego trzystuosobowego oddziału Henrykowi II, który wybierał się do Rzymu po koronę cesarską.

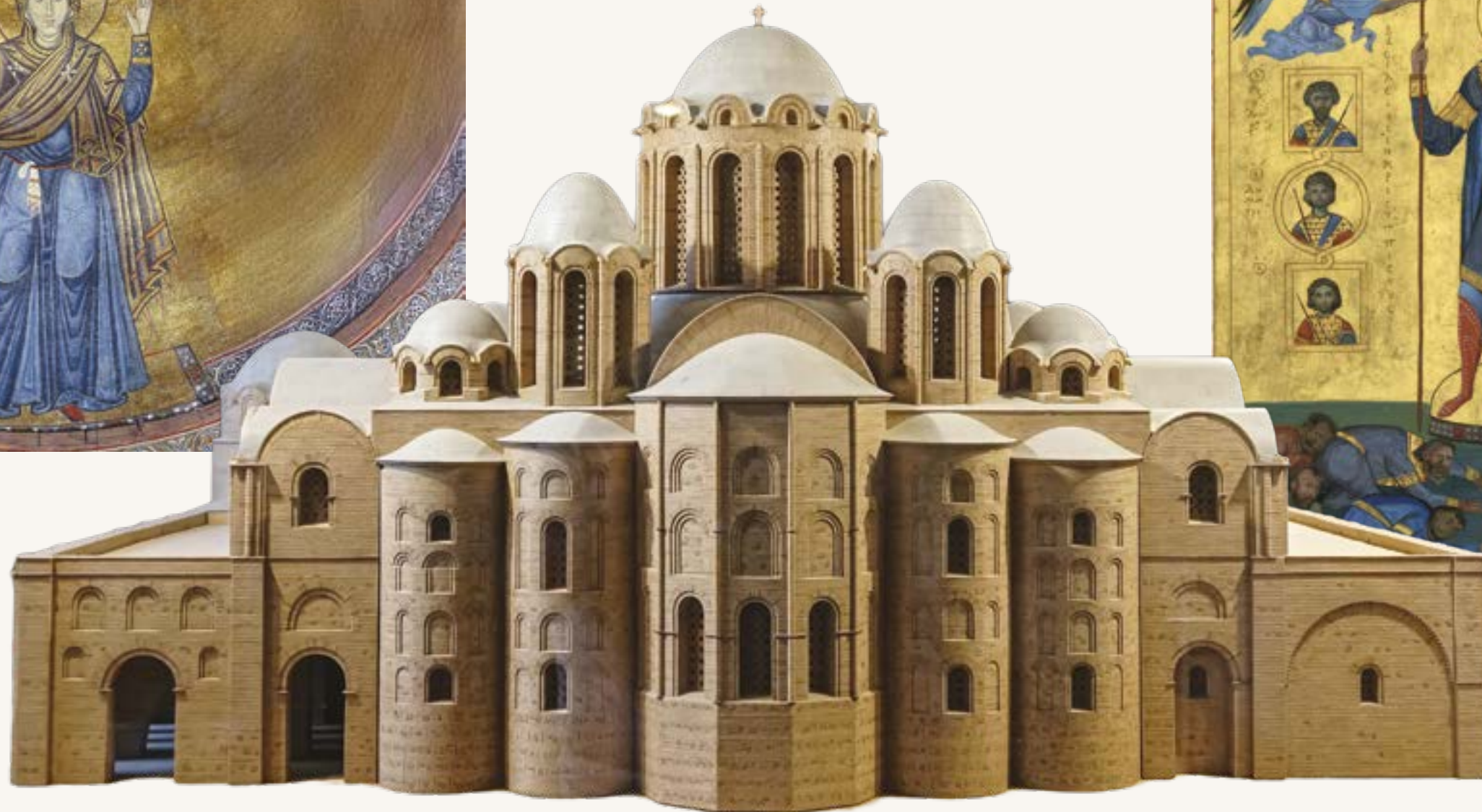


MARYJA ORANTA, MOZAIKA
W SOBORZE MĄDROŚCI
BOŻEJ W KIJOWIE, XI W.
WIKIMEDIA COMMONS

**BAZYLI II,
MENOLOGIUM
BAZYLEGO II,
KONSTANTYNOPOL
PRZEŁOM X I XI W.,
ZBIORY BIBLIOTEKI
WATYKAŃSKIEJ (FOT.
DOMENA PUBLICZNA)**



**SOBÓR MĄDROŚCI
BOŻEJ W KIJOWIE**
(REKONSTRUKCJA),
WIKIMEDIA COMMONS





PAŃSTWO POLSKIE POD KONIEC RZĄDÓW BOLESŁAWA CHROBREGO,
RYS. B. GAWRYSIĄK/CARTA, ZA: P. URBAŃCZYK, „KORZENIE POLSKI”,
WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN, WARSZAWA 2024

NIC DZIWNEGO, ŻE POKÓJ MERSEBURSKI NIE PRZETRWAŁ PRÓBY CZASU.

Tym bardziej że Henryk II, wzmocniony w 1014 r. w Rzymie diademem cesarskim, tylko umocnił się w przekonaniu o podrzędności wszystkich innych władców, spośród których najbardziej „krnąbrny” był polski książę. W 1015 r. znad Łaby na wschód ruszyła więc przez górne Połabie kolejna armia inwazyjna, którą od północy miały wesprzeć wojska Sasów i Wieleatów, zaś od południa Czesi. Bolesław, zagrożony atakiem z trzech stron, ponownie okazał się mistrzem strategii wojennej. Najpierw wyprzedzającym atakiem zlikwidował zagrożenie czeskie, a potem nękał dwie armie, które wprowadzić przekroczyły w dwóch miejscach Odrę, ale już nie zdołały się połączyć. Podczas panicznego odwrotu cesarz porzucił swoje wojsko, powierzając dowództwo margrabiemu Geronowi, który poległ w starciu z Polakami.

NAWET I TA NAUCZKA NIE SKŁONIŁA ZAWZIĘTEGO CESARZA DO ZMIANY SVOJEJ POLITYKI WSCHODNIEJ i w 1017 r. podjął kolejną desperacką próbę poskromienia równie upartego Bolesława. Tym razem zebrał wszystkie wojska niemieckie, czeskie i wieleckie w jednym miejscu, licząc na miażdżącą przewagę takiej skoncentrowanej armii. Dostrzegłszy niebezpieczeństwo, Chrobry ponownie zastosował taktykę unikania walnej bitwy i wpuścił przeciwnika na Śląsk, gdzie rozlokował swoje wojska po najsilniejszych grodach. Henryk II ominął Głogów i podjął próbę zdobycia Niemczy, ale zrezygnował po trzech tygodniach bohaterskiej obrony grodu. I znów, jak wielokrotnie poprzednio, musiał zarządzić odwrot, podczas którego tracił ludzi w pułapkach zastawianych przez Polaków. Nie pomogła mu nawet dywersja przeprowadzona na wschodzie przez ruskie wojska Jarosława Mądrygo.

FRUSTRACJA CESARZA I NIECHĘĆ JEGO WSPÓŁPRACOWNIKÓW DO KONTYNUOWANIA TYCH BEZNADZIEJNYCH WOJEN na pewno sięgnęły szczytu. Skwapliwie przyjęto więc w grudniu 1017 r. niespodziewaną propozycję polskich posłów, aby rozpocząć negocjacje. Potoczyły się one błyskawicznie, bo już 30 stycznia 1018 r. obie strony zaprzysięgły w Budziszynie pokój, którego warunki były dla Henryka II wprost uwłaczające. Musiał bowiem przyznać Chrobremu bezwarunkową zwierzchność nad Łużycami i Milskiem, oddać mu za żonę margrabiankę miśnieńską Odę i ponownie obiecać mu ewentualne wsparcie zbrojne.

Z TEGO PUNKTU UMOWY BOLESŁAW OD RAZU SKORZYSTAŁ, ROZPOCZYNAJĄC LATEM 1018 R. WYPRAWĘ NA RUŚ JAROSŁAWA MĄDREGO. Wspierany przez trzystu wojowników niemieckich i pięciuset jeźdźców węgierskich oraz tysiąc ciągnących od południa Pieczyngów, 14 sierpnia wszedł do niebronionego już Kijowa. Osadziwszy na wielkoksiążęcym tronie swojego zięcia Światopełka, sam zajął się wielką dyplomacją, wysyłając poselstwa do dwóch cesarzy – niemieckiego Henryka II i bizantyńskiego Bazylego II. Po kilku(nastu) miesiącach pobytu na Rusi wrócił do Polski z wielkimi łupami i z siostrą Jarosława Przedslawą, ale bez swojej córki, która zapewne zmarła w którymś z ruskich klasztorów.

BYŁA TO OSTATNIA WOJNA BOLESŁAWA CHROBREGO – wtedy też osiągnął szczyt swojej potęgi, stając się faktycznym hegemonem w północnej części Europy Środkowo-Wschodniej. Pokonał bowiem wszystkich sąsiadów, łącznie z cesarzem niemiecko-italskim. Wysunął strategiczne przyczółki na zachód (Łużyce i Milsko), na południe (Morawy i Słowacja) i na wschód (Grody Czerwieńskie), a na północy trzymał w szachu Skandynawów. Zasilił swój majątek legendarnymi zasobami skarbca kijowskiego. W kraju nie miał żadnej opozycji, bo pewnie hojnie dzielił się łupami z uczestnikami wielu wojen. Jego męskie ego wzmacniała młoda saska żona i ruska kochanka. Swojego syna Mieszka II wytrwale przygotowywał do przyszłego objęcia tronu. Był też spokojny o przyszłość dynastii, bowiem 25 lipca 1016 r. urodził się jego wnuk Kazimierz Karol – syn Mieszka II i „cesarzówny” Rychczy.

DO PEŁNI SZCZĘŚCIA BRAKOWAŁO MU TYLKO KORONY KRÓLEWSKIEJ. Pozostawanie jednym z wielu książąt o formalnie podrzędnym statusie musiało go mocno frustrować. A przecież już wcześniej mogło mu się wydawać, że jest blisko realizacji tego marzenia. Interpretatorzy zapisów kronikarskich sugerują przecież, że już w 1000 r. w Gnieźnie cesarz Otton III obiecał mu wyniesienie do godności królewskiej. Kolejną okazją do przypieczętowania faktycznej pozycji Chrobrego w ówczesnej Europie była wspomniana wyżej wizyta Bolesława na dworze Henryka II w Merseburgu w 1013 r. W obu przypadkach zabrakło jednak najważniejszego elementu, tj. prawdziwej korony.

GDYBY MOŻNA BYŁO ZDOBYĆ JĄ NA FRONCIE WOJENNYM, to Chrobry nie miałby z tym kłopotu. Ale szafarzem koron królewskich i cesarskich byli tylko papieże, którzy rezydowali daleko i też byli uwikłani w układy polityczne, niekorzystne dla Piastów. Odsuwająca się wciąż perspektywa koronacji prawie doprowadziła Bolesława do uzurpacji królewskiego tytułu. Świadczą o tym próby użycia około 1020 r. stempla mennicznego z jednoznaczną inskrypcją BOLIZLAVUS REX (Król Bolesław). Widocznie mennica książęca dostała polecenie przygotowania się do ogłoszenia długo oczekiwanej koronacji.

STOSOWNA OKAZJA NASTĄPIŁA DOPIERO W 1024 R., KIEDY ZE SCENY ŻYCIA ZESZŁO DWÓCH LUDZI, którzy zapewne uniemożliwiali wywyższenie polskiego monarchy. 9 kwietnia zmarł papież Benedykt VIII związany przymierzem politycznym z odwiecznym wrogiem Bolesława cesarzem Henrykiem II, który zmarł bezdzietnie 13 lipca. Ciągące się spory o tron Rzeszy Niemieckiej skutkowały okresowym osłabieniem zewnętrznej aktywności cesarstwa. Natomiast tron Piotrowy objął Jan XIX, który przed swoim wyborem był człowiekiem świeckim, bez żadnych święceń. Szybko dał się poznać z handlowania rozmaitymi przywilejami.

TO STWORZYŁO KORZYSTNĄ SYTUACJĘ MIĘDZYNARODOWĄ DO PRZEPROWADZENIA AKTU KORONACJI BOLESŁAWA, który z pewnością od razu wysłał do Rzymu stosowne poselstwo, wiozące dary proporcjonalne do wagi sprawy, którą miało załatwić. Nic nie wiemy o przeprowadzonych tam negocjacjach, ale poświęcona w Watykanie korona dotarła do Polski i w nieznanym dokładniej dniu spoczęła wreszcie na skroniach polskiego księcia, przekształcając jego państwo w królestwo.

TEN SUKCES SPOTKAŁ SIĘ Z BARDZO NEGATYWNYMI KOMENTARZAMI W CESARSTWIE. Panującą tam atmosferę dobrze ilustrują słowa cesarskiego kronikarza Wipona: [W 1025 roku] „Słowianin Bolesław, książę Polaków insygnia królewskie i tytuł królewski sobie przywłaszczył z krzywdą króla Konrada [II], lecz jego zuchwalstwo przyćmiła nagła śmierć”. Bo też zmarł wkrótce po upragnionej koronacji, a tron polski objął Mieszko II, który też pozyskał tytuł królewski.

KORONACJA Z 1025 R. STANOWIŁA SYMBOLICZNE UKORONOWANIE DŁUGICH I OBFITUJĄCYCH W SUKCESY rządów monarchy, który prowincjonalne państwo przekształcił w regionalną potęgę. Należał do generacji naprawdę wielkich władców europejskich, którzy na przełomie tysiącleci pamiętnie zapisali się w historii kontynentu – np. Olav Tryggvason (995–1000) w Norwegii, Sven Widłobrody (987–1014) w Danii, Otton III (983–1002) w Rzeszy Niemieckiej, Robert II Pobożny (996–1031) we Francji, papież Sylwester II (999–1003), cesarz bizantyński Bazyli II Bułgarobójca (976–1025), Włodzimierz Wielki (980–1015) na Rusi i Stefan I (997–1038) na Węgrzech.

PODOBNIĘ DO WIELU Z NICH ZOSTAWIŁ SWOJEMU NASTĘPCY DZIEDZICTWO TAK DUŻE, że jednocześnie niezwykle trudne do utrzymania. Toteż kilka lat po jego śmierci królestwo polskie najpierw zostało podzielone, a potem na krótko się rozpadło, ale to już zupełnie inna historia. Niezmiennym jest fakt, że syn Mieszka I, zostając pierwszym polskim królem, dał naszej przyszłej historii trwały fundament, czego najlepszym przykładem są tegoroczne obchody tysiąclecia koronacji Bolesława Chrobrego.

DR HAB. MATEUSZ BOGUCKI

Meniictwo i pieniądź w IX i X w.

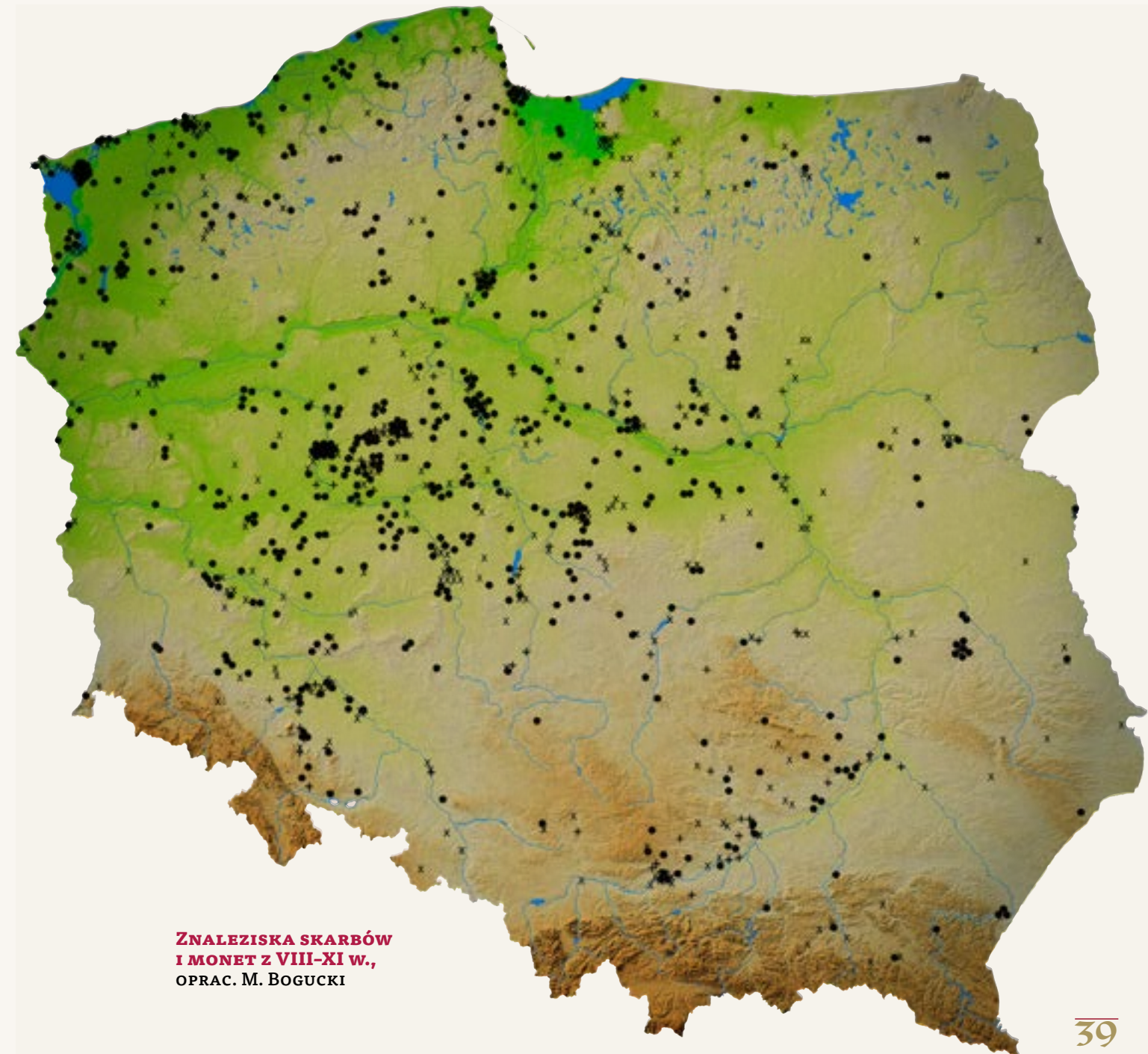


GOSPODARKĘ NA ZIEMIACH polskich we wczesnym średniowieczu cechowało duże zróżnicowanie – zarówno pod względem terytorialnym, jak i w poszczególnych okresach tej epoki. Duża część ludności, zwłaszcza mieszkającej w osadach oddalonych od większych ośrodków handlu i rzemiosła, była samowystarczalna i nie potrzebowała pieniędzy na utrzymanie. Natomiast rzemieślnicy czy mieszkańcy większych grodów, aby zapewnić sobie żywność i środki niezbędne do przeżycia, musieli płacić pracą, innym towarem (wymiana barterowa) lub pieniądzem (przedmiotowym, czyli tzw. płacidłami, lub kruszcowym). Pieniądź taki mógł być używany w różny sposób. Najpopularniejszą formą pieniądza we wczesnym średniowieczu było srebro, które mogło być przyjmowane na wagę, na sztuki, bądź jako monety. Przyjmowanie srebra na sztuki polegało na tym, że jego wartość w formie całych i pociętych ozdób, monet, sztabek, drutów oraz tzw. placków ustalali obaj uczestnicy transakcji *ad hoc* na podstawie kryteriów wielkościowych – inaczej szacowane były fragmenty małe, średnie czy duże. Podobnie używano pieniądza przedmiotowy – szklane paciorki, sztabki żelaza, lniane chusteczki. Zupełnie innym zjawiskiem jest posługiwanie się pieniądzem monetarnym, ponieważ moneta miała większą wartość od srebra w formie złomu lub ozdób.

Ze Wschodu na Zachód

SZTAKTUJĄCE SIĘ PAŃSTWO PIERWSZYCH PIĄSTÓW musiało uporać się z szeregiem wyzwań cywilizacyjnych. Jednym z nich było regulowanie płatności za towary i usługi. W czasach Mieszka I na ziemiach polskich nie wybijano jeszcze monet. Używano wówczas wyłącznie monet obcych, które docierały nad Wartę, Odrę i Wisłę – głównie dzięki kupcom. Były to przede wszystkim monety arabskie zwane dirhemami. Te srebrne monety pojawiły się w niewielkiej ilości nad Bałtykiem już na przełomie VIII i IX w., zanim powstały zręby piastowskiej państwowości. Na tym wczesnym etapie napływ dirhemów na południowe wybrzeża Bałtyku zawdzięczamy w zdecydowanej większości najśłynniejszym kupcom-wojownikom wczesnego średniowiecza – wikingom. Podróżowali oni przez Bałtyk na północ Rusi, następnie lądem na południe i dalej do krajów arabskich. W zaledwie kilku miejscach na Pomorzu powstały emporia handlowe – już nie wsie, ale jeszcze nie miasta – gdzie kupcy i handlarze z różnych stron ówczesnego świata spotykali się z lokalnymi rzemieślnikami i producentami. Ten wczesny etap rozwoju handlu z monetą jako środkiem płatniczym był ograniczony do okolic emporium Truso pod Elblągiem, rejonu Kołobrzegu i Wolina. W tych lokalizacjach znaleziono kilkanaście niewielkich (od kilku do trzystu monet) skarbów zawierających głównie dirhemy dynastii Abbasydów. Znamy je przeważnie z ziem pruskich. Tylko kilka takich monet odkryto na Pomorzu i w Meklemburgii. Pojedyncze dirhemy i niewielkie skarby trafiały w głąb interioru, ale nie odgrywały znaczącej roli na Słowiańszczyźnie.

SKARBYS DIRHEMÓW Z DRUGIEJ POŁOWY IX W. SĄ NADZAL BARDZO NIELICZNE, ale zmienia się ich charakter – są zdecydowanie większe i liczą już po kilkaset monet, głównie całych. Widać wyraźnie, że szlaki handlowe w tym czasie, choć niezbyt często uczęszczane, już się ustabilizowały. Nowością jest odnalezienie kilku skarbów na terenach wschodnich i południowych współczesnej Polski, co oznaczało, że pojawił się tutaj nowy szlak handlowy.



**ZNALEZISKA SKARBÓW
I MONET Z VIII-XI W.,
OPRAC. M. BOGUCKI**

SREBRO A POCZĄTKI PAŃSTWA PIASTOWSKIEGO

SITUACJA ULEGŁA ISTOTNEJ ZMIANIE NA PRZEŁOMIE IX I X W., kiedy to dopływ niewielkich ilości monet dynastii Abbasydów przez Morze Bałtyckie niemal zanikł. Pojawiły się wtedy bardzo liczne dirhemy emiratu Samanidów, które zaczęły docierać z pominięciem szlaku morskiego przez Bałtyk. Kupcy, którzy je przywozili ze wschodu, wybierali wtedy szlak rzeczno-lądowy – Dnieprem, Prypecią i Bugiem, a dalej lądem do Wielkopolski. Z tego czasu znamy już skarby, które zawierają od kilkuset do tysiąca przeważnie całych monet. Wtedy też na szerszą skalę pojawiają się w skarbach ozdoby. Dirhemy docierały na ziemię piastowskie w ramach wymiany handlowej w zamian za różne towary – do krajów Orientu eksportowano futra, miód, ale głównie – niewolników. Wszystko wskazuje na to, że pierwsi Piastowie, aby zdobyć środki na umocnienie swojej władzy, najeżdżali sąsiadów (świadczą o tym zniszczenia peryferyjnych grodów wielkopolskich z I poł. X w.), a tzw. brańców sprzedawali w niewolę. W zamian otrzymywali znaczne ilości orientalnego srebra. Dirhemy znamy przede wszystkim ze znalezisk archeologicznych, ale wspomina o nich też arabski podróżnik, Ibrahim ibn Jakub, który zauważył je na dworze cesarskim w Moguncji w latach 60. X w. W tym czasie srebro pełniło wiele funkcji – od miernika wartości, przez środek wymiany, po narzędzie utrzymywania i wzmacniania władzy.



ARABSKIE DIRHEMY. SKARB Z KALISZA-PIWONIC, UKRYTY PO 935 R., FOT. A. KĘDZIERSKI

WARTO JEDNAK PODKREŚLIĆ, że na ziemiach polskich w owym czasie dirhemów nie przeliczano na sztuki, lecz na wagę – stąd większość z nich znajduwana jest obecnie w formie małych fragmentów. Być może do takiego zwyczaju odnosi się inny fragment relacji Ibrahima ibn Jakuba o państwie Mieszka I. Podróżnik z Tortosy (Kordoby) wspomina, że „Pobierane przez niego [tj. Mieszka] podatki [lub: opłaty] [stanowią] odważniki handlowe. [Idą] one [na] żołąd jego mężów [lub: piechurów]. Co miesiąc [przypada] każdemu [z nich] oznaczona [dosł. wiadoma] ilość z nich”. Wiele wskazuje na to, że owe „odważniki handlowe” to był w rzeczywistości srebrny złom – pocięte monety i ozdoby, które przyjmowano na wagę. Ponieważ w tym czasie wartość srebra była stosunkowo duża (za około 0,2 g srebra, czyli mniej więcej 1/10 monety, można było zakupić pożywienie dla dorosłego mężczyzny na jeden dzień), to równolegle rolę pieniądza pełniły również inne artykuły – żelazo, sól, szklane paciorki, zboża czy wreszcie wspomniane również przez Ibrahima ibn Jakuba lniane chusteczki. Pieniądz przedmiotowy wcale nie był formą „prymitywną”, lecz pojawił się właśnie jako uzupełnienie pieniądza srebrnego. W drugiej połowie X w. w skarbach srebrnych występuje srebro głównie w formie fragmentów monet (tzw. siekańce), fragmentów ozdób i innych wytworów z tego metalu. Dirhemy docierały powszechnie na ziemię polskie aż do końca X w. Jednak z początkiem XI w. napływ srebra orientalnego się skończył. Do dziś wśród badaczy nie ma zgody, czy było to wynikiem przeorientowania na Indie zainteresowania handlowego Samanidów i następujących po nich Gaznawidów, czy też napływu srebra zachodniego. W każdym razie najmłodszy dirhem, który znaleziono na terytorium Polski został wybity w 1006 r.



**SZLAKI NAPIWU
DIRHEMÓW NA ZIEMIE
POLSKIE W X W.,
RYS. M. BOGUCKI**

ale to monety zachodnioeuropejskie znacząco zdominowały ówczesne rynki na ziemiach polskich. Początek masowego napływu monet niemieckich wiązany jest z odkryciem w Górach Harzu dużych złóż srebra, z którego zaczęto wybijać znaczne ilości monet „eksportowych” – przeznaczonych na rynki skandynawskie i słowiańskie – anonimowych denarów krzyżowych oraz denarów z imieniem Ottona III i jego babki, cesarzowej Adelajdy.

WAŻNA ZMIANA NASTĄPIŁA W POCZĄTKACH XI W., kiedy w znaleziskach stopniowo przestają występować siekańce i zaczynają dominować całe monety. Zjawisko to wiąże się z wprowadzeniem monety jako środka płatniczego – wartość srebra w tej formie była większa niż samego kruszcu. Ta zmiana była niewątpliwie wymuszona przez państwo i jego system fiskalny. I choć taka „monetyzacja” rynków nie wymagała produkcji własnych pieniędzy (wystarczyło, że władca wymagał rozliczeń w monecie), to posiadanie własnej mennicy bezsprzecznie podnosiło prestiż oraz przynosiło zyski.

JAKIE MONETY UKRYWANO W SKARBACH WE WCZESNYM ŚREDNIOWIECZU? Właściwa odpowiedź brzmi: jakiegokolwiek się dało. Oprócz najbardziej popularnych dirhemów i denarów niemieckich – w znaleziskach z ziem polskich można natrafić na monety z całego ówczesnego świata, w tym rzadkie egzemplarze z najdalszych jego zakątków: od irlandzkich pensów po indyjskie drachmy. Przyjrzyjmy się bliżej tym najczęściej spotykanym.

Z Zachodu na Wschód

OKOŁO LAT 70. X W., OBOK POWSZECHNIE WYSTĘPUJĄCYCH WCZEŚNIEJ DIRHEMÓW, w skarbach coraz liczniej zaczynają być ukrywane monety zachodnioeuropejskie – denary, głównie bawarskie i saskie. W późniejszych dziesięcioleciach dołączają do nich nie tylko inne monety niemieckie, lecz także – bizantyjskie, angielskie, czeskie, węgierskie czy skandynawskie. Oczywiście stare dirhemy pozostawały jeszcze długo w użyciu,



**DENAR OTTONA I LUB II
Z MENNICY W KOLONII Z LAT
965-983, FRÜHMITTELALTERLICHE
MÜNZFUNDE AUS POLEN. INVENTAR,
T. I-V, WARSZAWA 2013-2017**

MONETY ANTYCZNE

SKARBACH WCZESNOŚREDNIOWIECZNYCH pojawiają się okazjonalnie monety antyczne – denary Cesarstwa Rzymskiego z I–III w. n.e. Ich występowanie w skarbach z X i XI w. nie oznacza jednak, że tak długo pozostawały w użyciu. Szczegółowe badania pokazują, że w zdecydowanej większości są to monety pochodzące ze skarbów ukrytych jeszcze w czasach antycznych. Rozwój rolnictwa w czasach państwa pierwszych Piastów spowodował, że przypadkowo odkrywano stare skarby i włączano srebrne denary rzymskie do obiegu.

MONETY PERSKIE

MONETAMI RZADKO SPOTYKANYMI W ZNALEZISKACH Z POLSKI, ale bardzo ciekawymi, są drachmy dynastii Sasanidów z VI–VII w. Są one większe i cięższe od dirhemów i znacznie różnią się od nich wyglądem. Na awersie drachm perskich widnieje popiersie władcy w skrzydlatej koronie, na rewersie zaś wybito ołtarz ognia z dwoma strażnikami/ kapłanami po bokach – symbol obowiązującej w Persji religii, zoroastryzmu. Drachmy sasanidzkie dotarły do Europy dopiero wraz z dirhemami.

**DRACHMA SASANIDZKA
SZACHA CHOSROESA II
Z LAT 590–627,
WARSZAWSKIE CENTRUM
NUMIZMATYCZNE**



MONETY ARABSKIE

OMIMO ŻE NA TERENIE KALIFATU FUNKCJONOWAŁ SYSTEM PIENIĄDZA oparty na trzech metalach: miedzianych felsach, srebrnych dirhemach i złotych dinarach, to na tereny polskie docierały niemal wyłącznie srebrne dirhemy. Znamy zaledwie pojedyncze felsy i dinary. Natomiast dirhemów odkryto dziesiątki tysięcy. Są to monety niemal wszystkich istniejących w tamtych czasach dynastii – od pierwszych Umajjadów, przez Abbasydów, Umajjadów hiszpańskich, Samanidów, Hamdanidów, Buwajhidów, Aghlabidów, Idrysydów, Tahirydów, po Chazarów i Bułgarów Kamskich. Dirhemy różnią się znacząco wyglądem od innych monet wczesnośredniowiecznych. Są to bowiem monety bez wyobrażeń, zawierające wyłącznie teksty pisane w specyficznym piśmie kufickim, nazwanym tak od miasta al-Kufa. Stąd dawniej zwano je również monetami kufickimi.

NAPISY NA DIRHEMACH, OPRÓCZ INWOKACJI RELIGIJNYCH („NIE MA BOGA OPRÓCZ ALLAHA, NIE MA ON TOWARZYSZA” / „ALLAH JEST JEDEN. ALLAH JEST WIECZNY, NIE ZRODZIŁ ANI NIE BYŁ ZRODZONY I NIE MA NIKOGO RÓWNEGO MU”) zawierają bardzo ważne informacje – zazwyczaj imię kalifa, często imię następcy tronu,



**DIRHEM SAMANIDZKI EMIRA
ISMA'ILA IBN AHMADA
Z MENNICY W TASZKIENCIE
Z 896/97 R., FRÜHMITTELALTERLICHE
MÜNZFUNDE AUS POLEN. INVENTAR,
T. I–V, WARSZAWA 2013–2017,
FOT. D. MALARCZYK**

czasami imiona różnych urzędników. Jednak najważniejsze są nazwy miast-mennic. Omajjadzkie monety z VIII w. wybijano najczęściej w Damaszku, Wasit czy Kufie. Dirhemy dynastii Abbasydów z IX w. najczęściej produkowano w miastach irańskich – stołecznym Bagdadzie (zwanym ówczesnie Madinat as-Salam – Miastem Pokoju), Kufie, Basrze. Z kolei samanidzkie dirhemy z X w. to przede wszystkim produkty mennic w środkowoazjatyckich miastach – Taszkencie i Samarkandzie.

JEDNAK NAJWAŻNIEJSZĄ CECHĄ DIRHEMÓW, ZUPEŁNIE NIESPOTYKANĄ W CAŁYM ÓWCZESNYM ŚWIECIE, było podawanie daty rocznej wybicia monet według kalendarza księżycowego, który liczony był od hidżry – wielkiej emigracji proroka Mahometa w 622 r. n.e. Ten niezwykle wyjątkowy zwyczaj (w Europie daty roczne na monetach – zupełnie nietypowo – pojawiają się w XII w. w Hiszpanii i w XIII w. w Danii, na większą skalę daty zaczęto umieszczać w legendach dopiero pod koniec XIV w. na niemieckich monetach z Akwizgranu) pozwala dziś naukowcom studiować bardzo dokładnie kolejne fale napływu srebra orientального do Europy.

CIEKAWYM ZJAWISKIEM JEST WYSTĘPOWANIE, OPRÓCZ OFICJALNYCH WERSJI, NAŚLADOWNICTW DIRHEMÓW, produkowanych przez ludy niearabskie – Chazarów, Bułgarów Kamskich oraz Rusów. Część z tych monet nosi czytelne napisy, ale odnoszące się do judaizmu, wyznawanego przez Chazarów, lub np. imiona kaganów bułgarskich. Zupełnie wyjątkowe są dirhemy ruskie z przedstawieniem głowy sokoła i krzyżem. Natomiast na zdecydowanej większości naśladownictw dirhemów zamiast czytelnych legend pojawiają się już napisy całkowicie pomyłone – ze znakami mającymi tylko przypominać pismo kufickie.

MONETY BIZANTYJSKIE I RUSKIE



MONETY BIZANTYJSKIE SĄ ODNAJDYWANE NA ZIEMIACH POLSKICH W NIEWIELKICH ILOŚCIACH, choć występują jako stały element

znalezisk. Można je podzielić na dwie grupy: pierwsza to brązowe monety z VI–VIII w., które znajdowane są zazwyczaj pojedynczo i głównie w rejonach południowych – w Małopolsce. Są to monety, które dotarły na ziemie polskie nie w wyniku wymiany handlowej na dużą skalę, ale za sprawą przemieszczeń ludności wczesnosłowiańskiej. Ze względu na niewielką liczbę tych artefaktów trudno ocenić, czy pełniły one funkcje pieniężne, czy raczej są śladem ogólnych kontaktów i dostały się na ziemie piastowskie jako atrakcyjne przedmioty, podobnie jak biżuteria czy broń. Były też doskonałym źródłem surowca do produkcji lokalnych wytworów.



BIZANTYJSKI MILIARESION KONSTANTYNA VII PORFIROGENETY I ROMANA II Z LAT 945–959, WARSZAWSKIE CENTRUM NUMIZMATYCZNE

DRUGĄ GRUPĄ TO SREBRNE MILIARESIONY, z których większość docierała do nas wraz z ostatnią falą dirhemów. Są wśród nich monety cesarskie Konstantyna VII, Romana II, Nicefora II Fokasa, Jana I Tzimiskesa, Bazylego II. Pojawienie się nielicznej grupy monet z I poł. XI w. – Konstantyna VIII, Michała V i Konstantyna IX Monomacha – pokazuje jednak, że pomimo zaniku dirhemów szlaki łączące północną Europę ze światem śródziemnomorskim się utrzymywały.

DO KRĘGU MENNICTWA BIZANTYJSKIEGO NALEŻAŁO RÓWNIEŻ MENNICTWO RUSKIE.

Nieliczne inne przykłady wzorowania monet na emisjach bizantyjskich można odnaleźć w mennictwie niemieckim, szwedzkim, duńskim, czeskim i polskim. Jednak w tych przypadkach adaptowano wyłącznie ikonografię, natomiast mennictwo ruskie przyswoiło nie tylko wzory, lecz także metrologię i bimetalizm. Zarówno złotniki, jak i srebrniki produkowane były w niewielkich ilościach i sądzi się, że mennictwo to miało raczej charakter manifestacyjny, choć trzeba zauważyć, że w ostatnich latach powiększyła się liczba tego typu znalezisk.



SREBRNIK KIJOWSKI JAROSŁAWA MĄDREGO, GABINET NUMIZMATYCZNY PAŃSTWOWYCH MUZEÓW W BERLINIE – FUNDACJA PRUSKICH DÓBR KULTURY

NAJSTARSZE MONETY RUSKIE WYBITO ZA WŁODZIMIERZA I, z pewnością po przyjęciu przez niego chrztu w 988 r., prawdopodobnie jeszcze w X w. W stołecznym Kijowie produkowano wtedy złotniki i srebrniki z wizerunkami władcy siedzącego na tronie z krzyżem w ręku na awersie oraz popiersia Chrystusa na rewersie. W późniejszym okresie pojawił się również typ stempla z siedzącym władcą na awersie i znakiem Rurykowiczów na rewersie. Następca Włodzimierza, Świętopełk, kontynuował rozwój mennictwa w Kijowie. Wydaje się, że zdecydowana większość aktywności menniczej Świętopełka przypadła na pierwszy okres jego rządów, a zatem na lata 1015–1016. Ostatnim władcą, który bił srebrniki i złotniki był Jarosław Mądry. Jego monety różnią się znacznie od emisji poprzedników. Na awersie przedstawiono postać patrona władcy – św. Jerzego z włócznią. Na rewersie umieszczono zmodyfikowany znak Rurykowiczów. Znaleziska monet ruskich są na ziemiach polskich niezwykle rzadkie.

KRĄG mennictwa niemieckiego. Monety niemieckie



MENNICTWO NIEMIECKIE WYWODZI SIĘ W PROSTEJ LINII Z MENNICTWA KAROLIŃSKIEGO.

W zdecydowanej większości przypadków punktem wyjścia dla wzorów monet niemieckich był karoliński typ **XRISTIANA RELIGIO**, gdzie na jednej stronie umieszczono w polu krzyż, na drugiej zaś – stylizowane przedstawienie świątyni/kaplicy. Drugim najpowszechniejszym wzorcem mającym korzenie w mennictwie karolińskim była moneta w typie kolońskim – z krzyżem na jednej stronie i umieszczoną poziomo nazwą mennicy lub jej monogramem na drugiej.



KAROLIŃSKI DENAR CESARZA LUDWIKA POBOŻNEGO Z LEGENDĄ XRISTIANA RELIGIO Z LAT 822–840,
FOT. P. PREJS

ROZWÓJ mennictwa niemieckiego rozpoczął się wraz z panowaniem OTTONÓW. Do około 950 r. monety produkowano tylko w mennicach zlokalizowanych na zachodzie i południu Rzeszy. Do czasów Ottona I funkcjonowało ich zaledwie około 20. W czasie jego panowania uruchomiono kolejne mennice, z których najważniejsza działała w Magdeburgu. Natomiast zinstytucjonalizowane, państwowe mennictwo od Renu po Łabę zostało wprowadzone

dopiero za rządów Ottona II. Mennice w Moguncji, Wormacji i Spirze, produkujące od tego czasu zunifikowany typ monety z wizerunkiem drewnianego kościoła na rewersie, stały się na długi czas jednymi z najbardziej wydajnych w imperium. W okresie od około 950 do 1125 r. na terenie Rzeszy funkcjonowało mniej więcej 170 mennic, które wyprodukowały około 2 tys. różnych typów monet dla władców zwierzchnich (cesarzy, królów), feudałów świeckich (książąt, grafów) i duchownych (arcybiskupów, biskupów, opatów i opatek).

PO OKRESIE DOMINACJI POWSZECHNEJ I STOSUNKOWO ZUNIFIKOWANEJ MONETY PAŃSTWOWEJ W DRUGIEJ POŁOWIE X W., od około 1000 r. zauważalna jest stała rozbudowa mennictwa dzielnicowego – powstają nowe lokalne warsztaty, produkujące indywidualne typy monet z przeznaczeniem do obiegu na rynkach miejscowych. Często wraz z wprowadzeniem lokalnego mennictwa wdrażano, w nawiązaniu do systemu anglosaskiego, *renovatio monetae*, czyli cykliczną wymianę monet, w ramach której typ monety zmieniał się co kilka lat. Efektem tego jest bardzo duża różnorodność typologiczna niemieckiego mennictwa z XI w.

Z PERSPEKTYWY ZIEM SŁOWIAŃSKICH NAJWIĘKSZE ZNACZENIE MIAŁY MENNICTWO SASKIE I BAWARSKIE. Mennictwo saskie, podobnie jak i cała Rzesza, można podzielić na dwie podstawowe grupy: pierwsza to monety posiadające dane metrykalne, takie jak imię emitenta i nazwa mennicy. Do drugiej grupy należą monety anonimowe, w tym przypadku przede wszystkim denary krzyżowe oraz w pewnym zakresie denary Ottona i Adelajdy. Oba typy były monetą eksportową, przeznaczoną do handlu zewnętrznego i stąd są licznie znajdowane na ziemiach polskich.



**SASKI ANONIMOWY
DENAR KRZYŻOWY
Z II POŁ. X W.,
FOT. P. ILISCH**

ANONIMOWE DENARY KRZYŻOWE, produkowane na ogromną skalę od około 950 r., wzorowane były na karolińskim wzorcu *XRISTIANA RELIGIO*. Wczesne ich odmiany były produkowane na dużym krążku; na jednej stronie umieszczano świątynię w typie karolińskim i napis *ODDO*, na drugiej zaś – krzyż prosty z punktami między ramionami. Kolejne typy ulegały stopniowemu pomniejszaniu. I tak w końcu X w. pojawiły się denary półbrakteatowe, czyli takie, na których widoczny jest zazwyczaj tylko jeden stempel. Od około 1000 r. powrócono do denarów dwustronnych oraz zmieniono nieco rysunek świątyni, który tym razem przypominał bardziej kapliczkę. Z kolei od około 1020 r. zaczęto produkować małe denary krzyżowe w kilku typach – z krzyżem perełkowym, z krzyżem prostym, wreszcie z pastorałem. Wzorce te z niewielkimi zmianami dotrwały aż do końca XI w.

DRUGĄ NAJLICZNIEJ PRODUKOWANĄ MONETĄ NIEMIECKĄ BYŁY TZW. DENARY OTTONA I ADELAJDY, mające na awersie krzyż z wpisanym imieniem Ottona III, na rewersie zaś wyobrażenie drewnianej świątyni (przedstawionej podobnie jak na omówionych wyżej denarach) z imieniem babki Ottona III – cesarzowej Adelajdy. Wśród nich wyróżnia się kilka głównych typów, z których tylko typ z głową w profilu wyraźnie odróżnia się od pozostałych, które cechują: zapis imienia Ottona, umieszczenie dodatkowych znaków po bokach kapliczki bądź ich brak, wreszcie kształt dachu kapliczki. Monety te zaczęto wybijać najprawdopodobniej około 983 lub 984 r. w mennicy w Goslarze. Rozpoczęcie znacznej produkcji nowej monety przypisuje się odkryciu i eksploatacji złóż srebra w Górach Harzu. Masowość i popularność denarów Ottona i Adelajdy spowodowała, że bardzo szybko zaczęto je produkować w innych mennicach saskich, a unifikacja wzorca zapewniała obieg tych monet na terenie całego cesarstwa. Co więcej, wzór tych denarów stał się tak rozpoznawalny, że naśladowano go również w Polsce i w Czechach. Na terenie Rzeszy monety tego typu produkowano aż do połowy XI w.

monety czeskie

ChOĆ CZECHY BYŁY OSOBNYM BYTEM POLITYCZNYM, to jednak ze względu na liczne podobieństwa we wzorach, a nawet produkcji monet, mennictwo naszych południowych sąsiadów można zaliczyć do kręgu niemieckiego. Dawniej sądzono, że najstarsze monety czeskie powstały już w początkach panowania Bolesława I Srogiego, jednak obecnie uznaje się, że pierwsze monety czeskie wybito około 970 r., pod sam koniec rządów tego władcy lub w początkach panowania jego syna Bolesława II Pobożnego.



CZESKI DENAR BOLESŁAWA II W STYLU BAWARSKIM Z LAT 972-999,
WARSZAWSKIE CENTRUM NUMIZMATYCZNE

Najwcześniejsze monety czeskie były typowymi naśladownictwami denarów bawarskich, od których różniły się nieznacznie stylem oraz umieszczeniem imienia Bolesława zamiast któregoś z Henryków. Po początkowym okresie, w którym dominowały wyłącznie wzorce bawarskie, pojawiły się również inne źródła wyobrażeń. Od około 980 r. zaczęto stopniowo wprowadzać ikonografię spoza kręgu bawarskiego, np. bizantyjską. Wreszcie, u schyłku panowania

Bolesława II, zaczęto kopiować motywy anglosaskie, takie jak prawica boża, miecz, a w końcu cały typ BENEDICTION HAND, tj. symboliczne przedstawienie opieki Boga Ojca poprzez ukazanie gestu błogosławieństwa – ręki wyłaniającej się z nieba. To, co odróżnia najstarsze mennictwo czeskie od polskiego, to stosunkowo liczna produkcja od niemal samego początku. W znaleziskach z epoki monet czeskich jest o wiele więcej niż polskich. Trudno dokładnie określić skalę czeskiej produkcji pieniądza, ale niewątpliwie najstarsze mennictwo czeskie, prawie od zarania, a z pewnością od około 980 r., było dobrze zorganizowanym przedsięwzięciem. Natomiast młodsze mennictwo polskie było chaotyczne i doraźne. W odróżnieniu od monet polskich emisje czeskie charakteryzują się stosunkowo dużym ujednoliceniem stylistycznym i technologicznym, co również wskazuje na dobrą organizację wytwórstwa. Co więcej, pojawiają się też monety konkurujące z Przemyslidami dynastii Sławnikowiców oraz monety biskupie – św. Wojciecha. Znane są również denary bardzo szczególne – wybite przez kobietę, królową Emmę, żonę Bolesława II Pobożnego. Mennictwo kobiet we wczesnośredniowiecznej Europie jest zjawiskiem występującym wyjątkowo rzadko.



CZESKI DENAR BOLESŁAWA II W STYLU ANGLOSASKIM Z LAT 972-999,
WARSZAWSKIE CENTRUM NUMIZMATYCZNE

W mennictwie czeskim, oprócz standardowego podziału na monety poszczególnych panujących, można wydzielić kilka wyraźnych okresów stylistycznych, co w sposób znaczący odróżnia te monety od mennictwa polskiego, gdzie przez długi czas nie przykładano dużej wagi do artystycznego wykonania stempli menniczych. Pierwszy styl można określić mianem bawarskiego. Jak sama nazwa wskazuje, charakteryzuje się on zdecydowaną dominacją motywów wzorowanych na mennictwie ratyzbońskim. Styl ten obowiązywał w okresie rządów Bolesława II, od około 972 lub 973 r. Następnie, jeszcze w czasie panowania tego władcy, mniej więcej od 995 r. zaczęły się licznie pojawiać wzorce anglosaskie, zaczerpnięte głównie z monet Ethelreda II. Oczywiście style te się mieszały, a jednocześnie pojawiały się inne, rodzime wątki ikonograficzne, lecz mimo tych ostatnich nazwanie owego okresu bawarsko-anglosaskim nie będzie nadużyciem. Naśladowanie denarów bawarskich i pensów anglosaskich zdominowało również krótkie panowanie Bolesława III Rudego, natomiast w pierwszym okresie rządów kolejnego czeskiego władcy, Jaromira, wzorce anglosaskie zniknęły i powrócono do powielania bawarskich prototypów.

KRĄG mennictwa anglosaskiego. MONETY angielskie



MENNICTWO ANGIELSKIE ISTNIAŁO W ZASADZIE BEZ WIĘKSZYCH PRZERW OD CZASÓW ANTYCZNYCH. Oczywiście w ciągu tych kilku stuleci zmieniały się formy i wzory monet. Jednak aż do końca X w.

monety angielskie miały zasięg głównie lokalny. Sytuacja zmieniła się w X w., kiedy Anglia zaczęła produkować duże ilości srebrnych monet, w jakiejś części na potrzeby opłacania danegeldu – haraczu, który angielscy królowie musieli płacić Duńczykom. Pierwsze takie opłaty odnotowano już w IX w., ale znacznie większą skalę osiągnęły po przegranej bitwie pod Maldon w 991 r. Od tego czasu ogromne ilości pensów Ethelreda II i Kanuta Wielkiego były wypłacane Duńczykom, którzy wywozili je do swego kraju, a stamtąd rozchodziły się dalej, między innymi na tereny Polski piastowskiej.



ANGIELSKI PENS AETHELRED II TYPU LONG CROSS Z LAT 997-1003,
WARSZAWSKIE CENTRUM NUMIZMATYCZNE

ANGIELSKIE MONETY CZASÓW ETHLEREDA II I KANUTA SĄ BARDZO UJEDNOLICONE.

W Anglii obowiązywał już wtedy system *renovatio monetae*, czyli cykliczna wymiana monet co kilka lat, gdzie np. za trzy stare pensy król oferował dwa nowe i tym sposobem osiągał zysk. System ten wymagał, by monety kolejnych typów znacząco się różniły wizerunkiem, żeby można było łatwo je rozpoznać. Awersy odróżniały się popiersiami władców, natomiast na rewersach umieszczano rozmaite formy krzyża. Do świata mennictwa anglosaskiego należały również monety skandynawskie – w Norwegii, Danii i Szwecji naśladowano przede wszystkim pensy Ethelreda II i Kanuta Wielkiego.

monety duńskie


**ŚWIEŁE NAJNOWSZYCH USTALEŃ POCZĄTKI MENNICTWA
SKANDYNAWSKIEGO SIĘGAJĄ POŁOWY VIII W.**

Wtedy to, w duńskim Ribe, miano rozpocząć produkcję niewielkich denarów, tzw. *sceattas* typu Wodan/monster, naśladowujących fryzyjskie pierwowzory. Jedna z takich monet została odnaleziona w emporium Truso pod Elblągiem. Po przerwie mennictwo duńskie odrodziło się najpewniej około 825 r. w Hedeby, gdzie zaczęto produkować naśladownictwa monet Karola Wielkiego z mennicy w Dorestad. W ciągu kilkudziesięciu lat ich produkcji wzór uległ stopniowemu zbarbaryzowaniu. Około 850 r. na denarach duńskich zaczynają się pojawiać rodzime i oryginalne przedstawienia – budowle, okręty, zwierzęta, ludzie. Co ciekawe, na dwóch odmianach takich monet przedstawiona jest głowa na wprost z promienistymi włosami i wąsami, a na odwrocie – patrzący sobie za plecy jelen. Wyobrażenia te stanowią oczywistą reminiscencję sceat typu Wodan/monster. Produkcja denarów została zarzucona pod koniec IX w. i przez następne niemal 100 lat w Danii nie wybijano monet.

DUŃSKIE MENNICTWO ZOSTAŁO URUCHOMIONE PONOWNIE OKOŁO 980 R. Zaczęto wtedy produkować kolejną nietypową i zupełnie oryginalną grupę monet – tzw. półbrakteaty. Te unikalne w formie monety wybijano dwoma stemplami na bardzo cienkiej blaszce, skutkiem czego rysunki awersu i rewersu przebijały na drugą stronę. Początkowo, podobnie jak denary z IX w., naśladowały one monety karolińskie z Dorestad, natomiast później pojawiły się na nich motywy rodzime – różne

formy krzyży, głów, łuków. Ostatnie badania wykazały, że w zdecydowanej większości były to monety Haralda Sinozębego, który zapewne opłacał nimi zaciężne wojska. Warto w tym miejscu odnotować, że bardzo dużo takich monet odkryto w znaleziskach polskich, co może wskazywać na udział słowiańskich (polskich?) wojowników w wyprawach wojennych króla duńskiego. Po śmierci Haralda półbrakteaty były dalej produkowane, lecz w o wiele mniejszych ilościach.



**DUŃSKI PÓŁBRAKTEAT Z HEDEBY PRZYPISYWANY HARALDOWI SINOZĘBEMU,
LATA 980–985, FOT. M. BOGUCKI**

ZA PANOWANIA SWENA WIDŁOBRODEGO, OKOŁO 995 R., wybito pierwsze denary wzorowane na angielskich pensach Ethelreda II typu CRVX. Co ciekawe, w tym samym czasie niemal identyczne naśladownictwa wybito dla Olafa Skötkonunga w Szwecji i Olafa Tryggvasona w Norwegii. Dodatkowo na wszystkich trzech naśladownictwach umieszczono imię tego samego mincerza – Godwina. Sądzi się, że była to jedna osoba – pochodzący z Anglii zarządca mennicy. Monety te były jednak wybijane w bardzo niewielkich ilościach; do dziś zachowało się niezwykle mało egzemplarzy. W czasach Swena Widłobrodego mennictwo przechodziło ewidentny kryzys – być może na jakiś czas zostało nawet zlikwidowane. Sytuacja zmieniła się dopiero za panowania Kanuta Wielkiego, który od 1018 r. zaczął wybijać duże ilości monet, wzorowanych na

emisjach angielskich. Mimo że od 1016 r. Kanut był królem Anglii, mennictwo duńskie zachowało swój rodzimy charakter – wydaje się, że w Danii nie przejęto wprost systemu odnawiania monety i oprócz wzorów anglosaskich pojawiają się tam lokalne motywy ikonograficzne. Następca Kanuta na tronie duńskim, Hardekanut, utrzymał w zdecydowanej przewadze charakter mennictwa ojca. Produkowano wówczas monety w stylu zarówno anglosaskim, jak i rodzimym.

MONETY SZWEDZKIE

POCZĄTKI MENNICTWA SZWEDZKIEGO DATOWANE SĄ NA OKOŁO 995 R., kiedy to Olaf Skötkonung rozpoczął wybijanie w Sigtunie denarów wzorowanych na pensach Ethelreda II typu CRVX. Na monetach tych opisano Olafa jako króla w Sigtunie. Problem lokalizacji mennicy, choć niepodlegający dyskusji ze względu na jej wymienienie w legendzie, zyskał dodatkowe potwierdzenie dzięki odkryciom archeologicznym w tym mieście. W trakcie badań prowadzonych w dzielnicy zwanej Urmakaren odkryto ślady po drewnianym budynku, a w nim dwa fragmenty ołowianej blachy z odciskami stempli monet Olafa Skötkonunga. Znamy zatem nie tylko nazwę miasta, ale i dokładną lokalizację mennicy.

SĄDZI SIĘ, ŻE MENNICTWO ZA PANOWANIA OLAFĄ ZANIKNĘŁO OKOŁO 1010 R. i zostało ponownie podjęte za rządów Anunda Jakuba około 1022 r. Tym razem produkcja mennicza była skromna, a jedyna mennica działała właśnie w Sigtunie. Szacuje się, że ta krótka seria monet powstała na samym początku panowania Anunda. Oprócz monet z imieniem tego władcy ciągle produkowane były naśladownictwa monet obcych.

WPROWADZENIE RODZIMEJ MONETY



OPISANA WYŻEJ RÓŻNORODNOŚĆ PIENIĄDZA BĘDĄCEGO W UŻYCIU NA TERYTORIUM PAŃSTWA PIERWSZYCH PIĄSTÓW pokazuje, że młode państwo nie kontrolowało rodzaju pieniądza, jakim posługiwali

się mieszkańcy. Używano w zasadzie wszystkiego, co było dostępne. Sytuacja ta oczywiście miała swoje dobre i złe strony. Do dobrych należało niewątpliwie to, że państwo nie musiało się zajmować organizowaniem życia gospodarczego – ludzie sami sobie z tym radzili. Do złych stron takiego rozwiązania należało zaś to, że państwo miało bardzo ograniczone możliwości kontroli obiegu pieniądza i uzyskiwania dochodów. Cały wiek XI był czasem, kiedy państwo próbowało zapanować nad tym chaosem i uporządkować politykę finansową. Za panowania Bolesława Chrobrego zaczęto odchodzić od złomu srebrnego na rzecz posługiwania się całymi monetami. Rozpoczęty wówczas proces zmiany „zwyczajów płatniczych” trwał kilka dekad. Dopiero w II poł. XI w., w czasach panowania księcia Bolesława II Śmiałego, zaczęto w Polsce produkować ujednoliconą monetę dla całego państwa. Jednak nawet po koronacji królewskiej tego władcy, a także za panowania jego syna Władysława Hermana, aż do końca XI w. rodzima moneta nie była w stanie całkowicie wyprzeć monet obcych – głównie saskich denarów krzyżowych młodszych typów. Dopiero w początkach XII w., za panowania Bolesława Krzywoustego, monety obce zniknęły z rynków polskich i zostały zastąpione niemal w całości przez jego dwustronne denary bite w mennicy książęcej.

PIOTR CHĄBRZYK

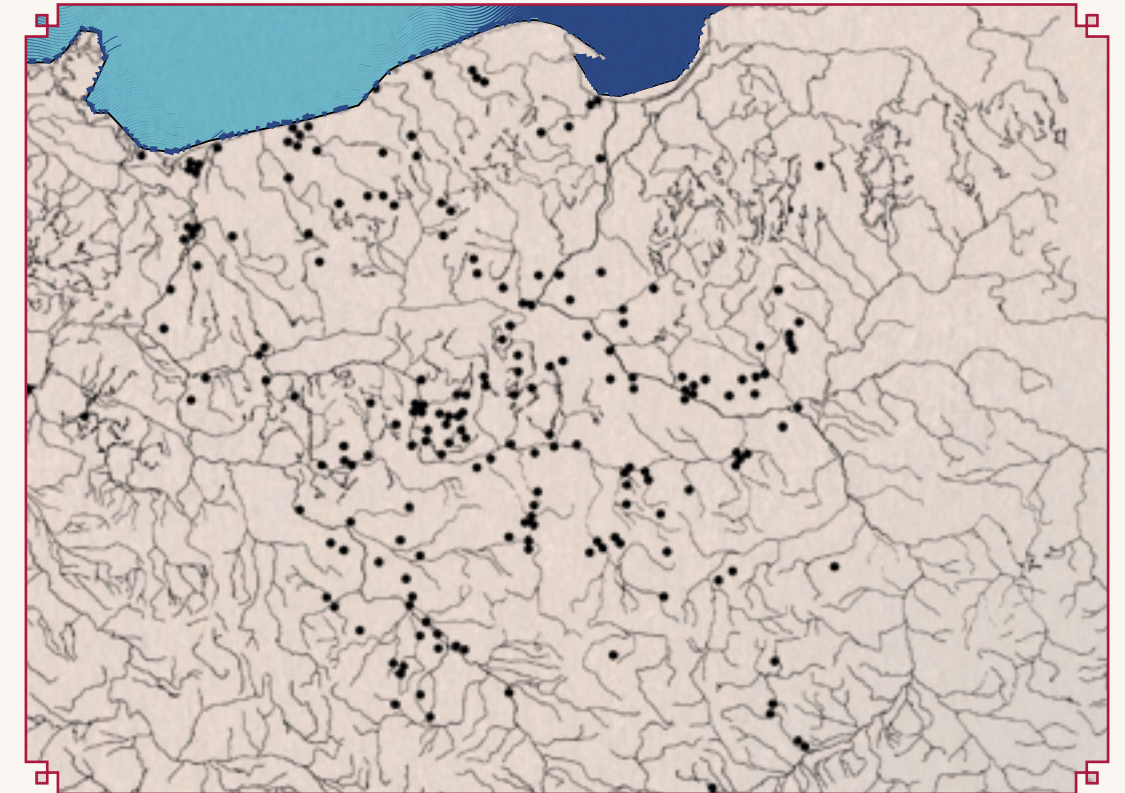
SKARB Z OLEŚNICY - historia garnca z monetami



SKARB Wczesnośredniowieczne, zwłaszcza te ukryte w pierwszej połowie XI w., są dla nas szczególnymi zabytkami –

odzwierciedlają obieg pieniężny na terenie państwa pierwszych Piastów.

Co ciekawe, zdecydowana większość odkrytych i znanych nam współcześnie skarbów z tego okresu nie pochodzi z najsilniej wówczas zurbanizowanych terenów grodowych, lecz z miejscowości, które były związane z wczesnośredniowiecznym osadnictwem rozproszonym. Powody, dla których ukrywano skarby we wczesnym średniowieczu, są nadal szeroko dyskutowane przez naukowców. W większości przypadków były to depozyty o charakterze tezauryzacyjnym. Właściciele większej ilości pieniędzy kruszcowych, chcąc przechować nagromadzone dobra w bezpiecznym miejscu, ukrywali je w ziemi, w sobie tylko znanej lokalizacji. Zdarzało się, że albo zapominali miejsca ukrycia pieniędzy, albo umierali, nie przekazawszy informacji o ukryciu dobytku. W ten sposób ukryty przed wiekami skarb czekał – lub nadal czeka – na swego odkrywcę...



ZNALEZISKA SKARBÓW W DORZECZU WISŁY I ODRY Z XI W., OPRAC. M. BOGUCKI

W SKŁAD ZNALEZISK NUMIZMATYCZNYCH OKRESU WCZESNEGO ŚREDNIOWIECZA wchodzi głównie monety srebrne – denary. Innymi, często pojawiającymi się elementami są całe lub uszkodzone ozdoby srebrne, a także stopione kawałki srebra w formie tzw. placków. Wszystkie te zabytki pełniły rolę pieniądza w okresie panowania pierwszych Piastów.



MAPA Z ZAZNACZONĄ MIEJSCOWOŚCIĄ OLEŚNICA

W ZBIORACH ŁÓDZKIEGO MUZEUM ARCHEOLOGICZNEGO I ETNOGRAFICZNEGO (MAIE) ZNAJDUJE SIĘ KILKANAŚCIE ZACHOWANYCH (w całości lub częściowo) skarbów z tego okresu. Spośród nich jednym z najcenniejszych jest skarb z niewielkiej Oleśnicy (woj. łódzkie, pow. Poddębice), zawierający wiele ciekawych okazów, w tym kilka denarów polskich Bolesława I Chrobrego i Mieszka II. Ogółem składa się on z 649 monet całych i ich fragmentów, 89 ozdób, w większości zachowanych we fragmentach oraz 36 placków srebrnych i pojedynczego, niebieskiego paciorka ze szkła. W roku obchodów tysiąclecia koronacji Bolesława Chrobrego przywołujemy, nieznana szerzej historię odkrycia denarów wybitych w jego czasach.



SKARB Z OLEŚNICY,
FOT. Z ARCHIWUM MUZEUM ARCHEOLOGICZNEGO I ETNOGRAFICZNEGO W ŁODZI

SENSACYJNA INFORMACJA O ODNALEZIENIU MONET

WCZESNOŚREDNIOWIECZNYCH W OLEŚNICY pojawiła się na łamach łódzkiego „Expressu Ilustrowanego” w 1958 r. Garniec z monetami miał zostać odkryty przez gospodarza podczas kopania piasku pod budowę domu. Natrafił on szpadlem na naczynie. Poruszeni sensacyjną wiadomością sąsiedzi po obejrzeniu „blaszek” stwierdzili, że skarb nie przedstawia żadnej wartości materialnej, ponieważ nie zawiera złota. Niektórzy z nich wzięli sobie na pamiątkę po kilka monet...

WIELE LAT PÓŹNIEJ, W 1981 R., KUSTOSZ DZIAŁU NUMIZMATYCZNEGO

MAIE ANATOL GUPIENIEC opisał ze szczegółami okoliczności, w jakich skarb z Oleśnicy trafił do muzeum. Pewnego dnia, w październiku 1958 r. zjawił się mężczyzna, który przyniósł kilka srebrnych ozdób, placków srebrnych i monet, mówiąc że takich przedmiotów ma więcej, a całość waży około kilograma. Nie potrafił

odpowiedzieć, kto je znalazł, znał jedynie miejscowość, w której je wykopano. Była to Oleśnica, położona ok. 30 kilometrów od Łodzi, w pobliżu Poddębic. Anatol Gupieniec zaproponował natychmiastowy wyjazd do miejsca znaleziska, tak aby mężczyzna się nie rozmyślił i nie próbował sprzedać skarbu innemu nabywcy. Gospodarz ze wskazanego obejścia opowiedział historię odkrycia monet w glinianym naczyniu. Podczas wydobywania piasku jego siostrzeniec zahaczył szpadlem o coś twardego. Przestraszył się, że może to być gniazdo os, był to jednak gliniany garnek, wokół którego rozsypały się monety. We wsi zastanawiano się, co zrobić ze znalezionymi pieniędzmi. Babcia znalazcy, zaczęła go namawiać do zakopania znaleziska, gdyż miał być własnością Matki Ziemi, która mogłaby być niezadowolona z odebranych jej skarbów. Niektórzy sąsiedzi z kolei brali sobie pojedyncze zabytki na pamiątkę. Pozostała część skarbu leżała na parapecie okiennym. Po kilku dniach gospodarza odwiedził kuzyn, który zainteresował się monetami, wziął sobie kilka sztuk, a potem poprosił swojego znajomego Kazimierza Wilmańskiego o pomoc w sprzedaży części numizmatów. We wtorek tenże udał się do MAiE i szczęśliwie natrafił na kustosa Anatola Gupieńca...

DALSZY CIĄG HISTORII TEGO CENNEGO ZNALEZISKA JEST ZWIĄZANY Z DZIAŁANAMI ARCHEOLOGÓW MUZEALNYCH, którzy przybyli do Oleśnicy w celu odszukania dalszej części znaleziska. Na miejscu okazało się, że naczynie, w którym ukryto skarb, musiało być zniszczone podczas orki już w dawniejszych czasach. Świadczyło o tym różnorodne zabarwienie patyną srebrnych monet i ozdób. Zabytki były rozproszone wokół glinianego garnka. W trakcie prowadzonych badań znaleziono kolejne 150 monet, wiele ułamków ozdób, kawałków stopionego srebra oraz trzy fragmenty tkanin, w które niemal 1000 lat temu ktoś owinął swój skarb przed umieszczeniem w glinianym garnuszku i zakopaniem w ziemi.



NIEMIECKI DENAR KRZYŻOWY, POCZ. XI W.,
ZBIORY MUZEUM ARCHEOLOGICZNEGO
I ETNOGRAFICZNEGO W ŁODZI

SPOŚRÓD MONET, JAKIE ZNALAZŁY SIĘ W OLEŚNICKIM SKARBIE, NAJLICZNIEJSZE SĄ DENARY NIEMIECKIE. Pochodzą z różnych rejonów ówczesnego Cesarstwa: Górnej i Dolnej Lotaryngii, Saksonii, Turyngii, Frankonii, Szwabii i Bawarii. Są to między innymi denary cesarzy Ottona III (983–1002) i Henryka II (1002–1024) oraz monety książęce, a także świeckich i duchownych możnych. Drugą, ciekawą grupą zabytków są monety czeskich władców Bolesława II (972–999), Oldrzychy (1012–1034) i Brzetysława I (1034–1055), trzecią zaś monety anglosaskie Ethelreda II (978–1016) i Kanuta Wielkiego (1016–1035) i ich skandynawskie naśladownictwa. Ozdobą skarbu oleśnickiego są niewątpliwie rzadko pojawiające się w skarbach wczesnośredniowiecznych monety pierwszych Piastów. Oprócz dwóch denarów Bolesława Chrobrego typu PRINCES POLONIE (jeden egzemplarz zachowany w całości, wybity jednostronnie stemplem rewersu i egzemplarz obcięty w połowie), pojawił się także zidentyfikowany przez prof. Mateusza Boguckiego typ „z kapliczką”, również przypisywany mennictwu Chrobrego. Skromną ilość denarów piastowskich uzupełnia denar przypisywany synowi Bolesława, Mieszkowi II, wybity w okresie współrządów z ojcem.

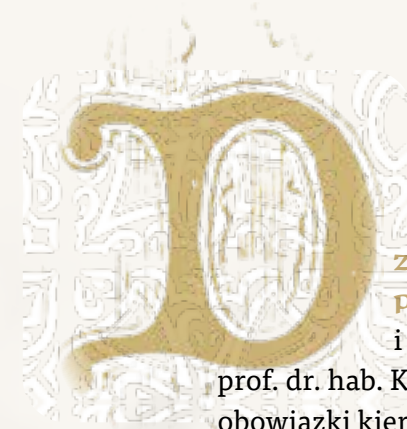


DENAR CZESKI
BRZETYSŁAWA I (1034-1055),
ZBIORY MUZEUM ARCHEOLOGICZNEGO
I ETNOGRAFICZNEGO W ŁODZI

CAŁOŚCI DOPEŁNIAJĄ WCZESNOŚREDNIOWIECZNE OZDOBY I ICH FRAGMENTY: paciory zdobione filigranem, fragmenty zausznic, naszyjników, szklany paciorek i tzw. placki srebrne. Całość skarbu waży około 800 gramów. Najnowsze badania wskazują, że skarb został ukryty po roku 1039, na co wskazywać mogą liczne, nie zużyte w obiegu denary księcia czeskiego Brzetysława I. Na kartach historii Polski zapisał się on dzięki pustoszącemu najazdowi na ziemię polskie w 1038 lub 1039 r. Najazd ten zakończył pierwszy etap kształtowania się państwa piastowskiego. Na kolejne monety władców z tej dynastii przyszło nam czekać do czasów panowania Bolesława II Śmiałego (1058–1079).



SIEDZIBA MUZEUM ARCHEOLOGICZNEGO I ETNOGRAFICZNEGO W ŁÓDZI, PLAC WOLNOŚCI 14
FOT. MUZEUM ARCHEOLOGICZNEGO I ETNOGRAFICZNEGO W ŁÓDZI



DZIAŁ NUMIZMATYCZNY PRZY MIEJSKIM MUZEUM PREHISTORYCZNYM W ŁÓDZI (obecnie Muzeum Archeologiczne i Etnograficzne w Łodzi), powstał w 1948 r. z inicjatywy dyrektora

prof. dr. hab. Konrada Jażdżewskiego, znanego polskiego archeologa. Po wojnie obowiązki kierownika Działu Numizmatycznego objął historyk sztuki Anatol Gupieniec (1914–1985). Głównie za sprawą jego działań zbiory numizmatyczne muzeum systematycznie się rozrastały. W 1950 r. kolekcja liczyła 4917 sztuk monet, medali, banknotów i odznaczeń, w 1980 r. było ich już 46 tys. sztuk. W ostatnich latach liczba obiektów urosła do 60 tys. Łódzkie muzeum zawdzięcza Anatolowi Gupieńcowi pozyskanie do zbiorów muzealnych znalezisk gromadnych, potocznie nazywanych skarbami. Z perspektywy czasu bez wahania można go nazwać łowcą skarbów. Posiadał rzadko spotykaną umiejętność nawiązywania kontaktów i zdobywania zaufania ludzi pochodzących z różnych środowisk społecznych. Doskonale zdawał sobie sprawę, że najwięcej informacji o przypadkowo wykopanym skarbie monet otrzyma na miejscu jego znalezienia. Energicznie reagował na każdą zasłyszana plotkę o wyorany podczas prac polowych lub wykopany na podwórzu skarbie. Zdając sobie sprawę, że konkurencja w postaci handlarzy monetami i prywatnych kolekcjonerów nie śpi, starał się jak najszybciej dotrzeć do czasem odległych wsi i miasteczek. Wyprawy kustosza często kończyły się sukcesem, do łódzkiego Muzeum wracał z nowym znaleziskiem. Dlatego Dział Numizmatyczny MAiE może się poszczycić największym spośród wszystkich polskich muzeów zbiorem ponad 200 skarbów – monet od czasów antycznych aż po okazy XX-wieczne.

SKARB ODKRYTY W 1958 R. w Oleśnicy i pozyskany do zbiorów łódzkiego Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego, **DO 2030 R.**, jako depozyt MAiE, będzie prezentowany na wystawie stałej w **CENTRUM PIENIĄDZA NARODOWEGO BANKU POLSKIEGO.**

Narodowy Bank Polski
ul. Świętokrzyska 11/21
00-919 Warszawa

Autorzy:
dr hab. Mateusz Bogucki
Piotr Chabrzyk
prof. Przemysław Urbańczyk

Opracowanie graficzne:
At Work

© Copyright by
Narodowy Bank Polski
Warszawa 2025
ISBN 978-83-68434-03-3

Egzemplarz bezpłatny



BOLESŁAW CHROBRY I WIELKI. PIERWSZY KRÓL POLSKI



NARODOWY
BANK POLSKI



Szanowni Państwo!

KORONACJA BOLESŁAWA CHROBREGO, której tysiąclecie obchodzimy w 2025 r., stanowi jedno z najważniejszych wydarzeń w dziejach polskiej państwowości. Uroczysty akt koronacji Chrobrego – pierwszego Piasta, który sięgnął po królewską koronę – był nie tylko wyrazem uznania dla jego osobistych zasług, ale przede wszystkim symbolicznym potwierdzeniem suwerenności rodzącego się państwa polskiego oraz jego podmiotowości i znaczenia na arenie międzynarodowej.

Odwaga w podejmowaniu decyzji oraz umiłowanie wolności i niezależności od zawsze kształtowały losy naszego narodu. Dziedzictwo pozostawione przez pierwszych Piastów, utrwalane przez wieki dzięki mądrej polityce i sile oręża mimo zawirowań geopolitycznych i trudności, z jakimi musiał zmagać się polski naród i jego przywódcy, do dziś pozostaje fundamentem polskiej tożsamości. Historia dokonań poprzednich pokoleń Polaków jest nie tylko powodem do dumy, ale także źródłem refleksji nad wyzwaniem, z którym mierzy się współczesna Polska.

Oddając w Państwa ręce niniejszą publikację, prezentujemy syntetyczne opracowanie przygotowane przez uznanych znawców epoki. Przemysław Urbańczyk przedstawia polityczne i cywilizacyjne znaczenie koronacji Bolesława Chrobrego w kontekście ówczesnych realiów społeczno-politycznych. Z kolei Mateusz Bogucki i Piotr Chabrzyk koncentrują się na kwestiach gospodarczych i mennicznych, przybliżając materialną spuściznę epoki średniowiecza na polskich ziemiach.

Żywię nadzieję, że lektura poniższych tekstów przyczyni się nie tylko do lepszego zrozumienia realiów i wyzwań, z jakimi mierzyli się nasi przodkowie, poszerzenia wiedzy o czasach pierwszego polskiego króla, ale stanie się również impulsem do refleksji nad zobowiązaniami, które nakłada na współczesnych Polaków dziedzictwo sprzed tysiąca lat. Okażmy się godnymi spadkobiercami idei, która przetrwała w sercach i czynach pokoleń Polaków przez całe tysiąclecie. To zadanie, przed którym nie wolno nam się uchylić.

Prof. Adam Glapiński

PREZES NARODOWEGO BANKU POLSKIEGO

PROF. PRZEMYSŁAW URBAŃCZYK

Życie i dokonania Bolesława Chrobrego



TRUDNO PRZECENIĆ ROLĘ BOLESŁAWA CHROBREGO w tworzeniu zrębów polskiej państwowości. O ile jego ojciec Mieszko I wprowadził państwo piastowskie na scenę wielkiej polityki, o tyle jego pierworodny syn odziedziczone państwo nazwał, uniezależnił, znacznie poszerzył i tak wzmocnił, że stało się regionalnym mocarstwem, któremu nie mógł zagrozić żaden z silnych sąsiadów.

ZASŁUGI BOLESŁAWA CHROBREGO SĄ FUNDAMENTALNE DLA RODZĄCEGO SIĘ W XI W. PAŃSTWA. To on tak utrwalił ideę „królestwa polskiego”, że przetrwała wiele groźnych kryzysów, łącznie z rozbiem dzielnicowym trwającym ponad sto osiemdziesiąt lat – od śmierci Bolesława III Krzywoustego w 1138 r. aż do koronacji Władysława Łokietka w 1320 r. Również później, mimo zmiennych losów politycznych i kontekstów geopolitycznych, ta idea niepodległego państwa jako gwarancji istnienia narodu polskiego, była i jest żywa, choć współcześnie już nie pod postacią dziedzicznego „królestwa” stanowego, lecz w formie demokratycznej „rzeczypospolitej”.



PRAWDOPODOBNE GRANICE TRZONU PAŃSTWA MIESZKA I U SCHYŁKU JEGO RZĄDÓW,
 RYS. B. GAWRYSIK/CARTA, ZA: P. URBAŃCZYK, „KORZENIE POLSKI”, WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN, WARSZAWA 2024

CHOCIAŻ BOLESŁAW BYŁ NAJSTARSZYM SYNEM KSIĘCIA MIESZKA I, to objął po nim tron w okolicznościach dość dramatycznych. Śmierć 25 maja 992 r. pierwszego historycznego władcy z dynastii, którą dzisiaj nazywamy piastowską, spowodowała kryzys władzy. Umierający książę miał bowiem podzielić swoje państwo między trzech synów, a więc pierworodnego Bolesława oraz jego dwóch przyrodnych braci – Lamberta i Mieszka. Dosłowne wykonanie tego testamentu politycznego groziłoby rozbiem młodego państwa, co pewnie szybko skończyłoby się jego podporządkowaniem któremuś z sąsiadów – najpewniej potężnemu cesarstwu niemiecko-italskiemu.

NA SZCZĘŚCIE BOLESŁAW SIŁĄ ZAPOBIEGŁ TAKIEMU NIEBEZPIECZEŃSTWU, szybko wypędzając z kraju obu nieletnich jeszcze braci przyrodnych i ich matkę Odę, wdowę po Mieszku I, która pewnie liczyła na regencję, czyli sprawowanie władzy w imieniu małoletnich synów. Spacyfikował też ujawnioną wtedy opozycję arystokratyczną, okaleczając jej dwóch przywódców – Odylena i Przybywoja. Wykorzystał więc doświadczenie, które nabył u boku Mieszka I, choćby uczestnicząc w zjazdach panów cesarstwa zwoływanych do Saksonii – pokazał się jako nieugięty władca i sprawny polityk.

WPRAWNIE POZBYWSZY SIĘ WEWNĘTRZNEJ KONKURENCJI POLITYCZNEJ, Bolesław zapewnił sobie status jedynowładcy, którego nikt już później nie zakwestionował. To pozwoliło mu skupić się na sprawach zagranicznych. W przeciwieństwie do swojego ojca, który lawirował, szukając sojuszników do przeciwstawiania się prącom na wschód cesarstwu, jego syn od razu postawił na sojusz z tym kontynentalnym mocarstwem. Wkrótce okazało się, że taka współpraca przyniosła konkretne korzyści jemu samemu i jego państwu.



OTTON III, EWANGELIARZ OTTONA III, OK. 1000 R., ZBIORY PAŃSTWOWEJ BIBLIOTEKI BAWARSKIEJ W MONACHIUM (FOT. DOMENA PUBLICZNA)

JUŻ JEŚCIEŃ 992 R. ZADEMONSTROWAŁ SOJUSZNICZĄ LOJALNOŚĆ, wysyłając cesarstwu zbrojne wsparcie ekspedycji skierowanej z Saksonii przeciw zbuntowanym Słowianom połabskim. Trzy lata później już osobiście dowodził piastowskim kontyngentem, wspierając kolejną połabską akcję inwazyjną Ottona III (983–1002). Z tej wyprawy wrócił z cennym sojusznikiem, północno-czeskim możnowładcą Sobiesławem Sławnikowicem, który szukał u niego azylu przed zemstą praskiego władcy Bolesława II Pobożnego.

TA DECYZJA OKAZAŁA SIĘ BRZEMIENNA W SKUTKI. Już na początku 997 r. na dwór piastowski przyjeżdżają bowiem dwaj kolejni Sławnikowice – biskup praski Wojciech Adalbert i Radim Gaudenty. Rok wcześniej uciekli z Czech do Rzymu, skąd papież Grzegorz V w porozumieniu z cesarzem Ottonem III wysłał obu Czechów na północ, aby wsparli chrystianizacyjne wysiłki Bolesława Chrobrego.

W TEN SPOSÓB ZOSTAŁA DOCENIONA POSTAWA PIASTOWSKIEGO KSIĘCIA, który nie tylko forsował intensywną chrystianizację własnego państwa, ale też miał podobne zamiary w stosunku do pogańskich sąsiadów. Skierował więc przysłanych mu czeskich mnichów nad dolną Wisłę na misję, która miała nawrócić zamieszkałych tam Prusów. Ci, w obawie przed utratą swojej tradycji religijnej, zareagowali agresją, uśmiercając Wojciecha. Bolesław przewidująco wykupił od nich ciało biskupa, które uroczystie pochował w Gnieźnie.



BOLESŁAW WYKUPUJE ZWŁOKI WOJCIECHA, KWATERA Z DRZWI GNIEŹNIEŃSKICH, XII W., ARCHIKATEDRA GNIEŹNIEŃSKA

Wojciech Adalbert

WOJCIECH URODZIŁ SIĘ W LIBICACH, w czeskiej rodzinie możnowładczej, spokrewnionej z niemieckim domem cesarskim. Kształcił się w Magdeburgu, gdzie podczas bierzmowania przyjął imię Adalbert. Po powrocie do kraju otrzymał święcenia kapłańskie, następnie został biskupem Pragi. Zreorganizował diecezję, ale ponieważ propagował celibat księży, zwalczał wielożęństwo i handel niewolnikami – popadł w konflikt z miejscowym możnowładztwem i z księciem Boleslavem Pobożnym. Opuścił Pragę i udał się do Rzymu, gdzie wstąpił do klasztoru. W Wiecznym Mieście poznał Ottona III i zaprzyjaźnił się z nim. Do Czech już nie wrócił, gdyż jego rodzina została wymordowana – zapewne przez zbirów wynajętych przez księcia Boleslava. W 997 r. wyruszył do Prusów z misją ewangelizacyjną. Patronat nad tym przedsięwzięciem objął polski książę Bolesław Chrobry. Po pierwszych sukcesach misyjnych Wojciech oddalił przyznaną przez księcia eskortę. Udał się w głąb kraju, a tam został zabity przez Prusów. Jego towarzyszem, wśród których był przyrodni brat biskupa, Radim Gaudenty, pozwolono powrócić do państwa Chrobrego. Wykupione przez polskiego księcia zwłoki Wojciecha zostały złożone w Gnieźnie na Wzgórzu Lecha. W miejscu, które wcześniej było ośrodkiem kultu pogańskiego, powstało sanktuarium z relikwiami męczennika. Doczesne szczątki Wojciecha Adalberta stały się fundamentem kościoła w sensie dosłownym oraz symbolicznym. Gniezno zyskało status siedziby arcybiskupstwa, a pierwszym metropolitą został jego brat Radim Gaudenty.

Wiadomość o męczeńskiej śmierci Wojciecha szybko obiegiła europejskie dwory monarsze i ośrodki kościelne, skutkując błyskawiczną kanonizacją biskupa, który stał się pierwszym świętym patronem państwa piastowskiego. Jego rosnąca sława pośmiertna i wyrzuty sumienia Ottona III, który wszak sam go wysłał na tragiczną w skutkach misję, sprawiły, że w 1000 r. cesarz wybrał się z pielgrzymką do jego gnieźnieńskiego grobu. Przyjazd uroczystego orszaku złożonego z urzędników cesarskich i hierarchów kościelnych był absolutnym ewenementem politycznym i szansą na awans geopolityczny dla mało dotąd znaczącego słowiańskiego księcia.

Przebieg obrad, które później nazwano zjazdem gnieźnieńskim, przyniósł Bolesławowi korzyści o niezwyklej skutkach historycznych. Cesarz bowiem: zwolnił państwo piastowskie z obowiązku płacenia dorocznego trybutu narzuconego jeszcze Mieszkowi I; przywiózł ze sobą z Rzymu brata św. Wojciecha Radima Gaudentego, który został pierwszym polskim arcybiskupem; obdarował Bolesława kopią świętej włóczni cesarskiej (do dzisiaj przechowywanej w krakowskim skarbcu); nazwał go „przyjacielem i współpracownikiem cesarstwa” oraz (wedle niepewnej informacji Galla Anonima) miał też obiecać księciu koronę królewską.

Te dary, gesty i przywileje znacznie wzmocniły Bolesława Chrobrego, a więc i jego państwo. Z pozycji jednego z wielu pogranicznych książąt został podniesiony do rangi jednego z najważniejszych sojuszników młodego cesarza, który dążył do otoczenia swoich wschodnich granic pasem zaprzyjaźnionych państw: Danii, Polski, Czech, Węgier i Wenecji. Spośród rządzących tam władców najbardziej uprzywilejowany został właśnie Bolesław, dla którego Otton III zapewne przewidywał ważną rolę do odegrania w swoich dalekosiężnych planach zbudowania swoistej federacji państw zachodniego chrześcijaństwa. Zabrał go też od razu ze sobą z Gniezna na zjazdy panów cesarstwa do Magdeburga i Merseburga w Saksonii, a może nawet i do Akwizgranu w Nadrenii.

Tak uhonorowany książę z pewnością liczył na odegranie u boku Ottona III ważnej roli geopolitycznej, ale nagły kres tym nadziejom położyła niespodziewana śmierć zaledwie dwudziestodwuletniego cesarza w styczniu 1002 r. Wielkie plany legły w gruzach, a tak korzystny dotąd dla Piastów, wręcz przyjacielski, sojusz od razu stanął pod znakiem zapytania z powodu niepewności odnośnie do polityki kolejnego władcy cesarstwa.



**SAKRAMENTARZ HENRYKA II, KLASZTOR
ŚW. EMMERANA W RATYZBONIE POCZ. XI W.,
ZBIORY PAŃSTWOWEJ BIBLIOTEKI BAWARSKIEJ
W MONACHIUM (FOT. DOMENA PUBLICZNA)**



**EWANGELIARZ HENRYKA II,
RATYZBONA, OK. 1020,
ZBIORY BIBLIOTEKI WATYKAŃSKIEJ
(FOT. DOMENA PUBLICZNA)**

Cesarstwo



W 962 r., w Rzymie, papież Jan XII, ukoronował Ottona I na cesarza rzymskiego. Otton I był królem państwa wschodniofrankijskiego, nazywanego też **REGNUM TEUTONICUM**, jednego z trzech państw powstałych w wyniku rozpadu królestwa Franków. Było to państwo, w którym sukcesja dokonywała się nie w drodze dziedziczenia, lecz elekcji, a uczestniczyli w niej możnowładcy. W rzeczywistości państwo Ottona było luźną federacją księstw, obejmujących swoim zasięgiem Turynię, Lotarynię, Fryzję, Szwabię, Frankonię. Otton I, który pokonał Madziarów nad rzeką Lech w 955 r., angażował się w politykę na Półwyspie Apenińskim, był sojusznikiem papieża i bezsprzecznie uważano go za obrońcę chrześcijaństwa. W 972 r. Otton zaproponował Cesarstwu Bizantyjskiemu wzajemne uznanie tytułów cesarskich, co zostało przypieczętowane małżeństwem jego syna, Ottona II z krewną cesarza, Teofano. Rządy następców Ottona, cesarzy z dynastii Ludolfingów (saskiej), wprowadziły nowy model ścisłej współpracy władzy świeckiej (cesarskiej, królewskiej, książęcej) z duchowną. W zamian za szczodre nadania ziemskie cesarz włączył struktury kościelne w służbę państwu. Kraj pokryła gęsta sieć placówek kościelnych: biskupstw, parafii i opactw. Cesarze wspierali rozwój szkolnictwa, nauki i sztuki. Okres ten w historii sztuki nazywany jest renesansem ottońskim.

Niestety, kolejnym władcą Cesarstwa Niemieckiego został bawarski książę, który zasiadł na tronie jako Henryk II (1002–1024). W wielu aspektach był on przeciwieństwem swojego poprzednika i nie zamierzał kontynuować jego wizjonerskiej strategii. Zamiast przyciągać ościennych władców przyjaźnią i przywilejami, wrócił do tradycyjnej polityki siłowego zmuszania ich do posłuszeństwa. Nie przewidział jednak żywiołowego oporu, jaki stawia mu pozornie dużo słabszy pograniczny książę Bolesław Chrobry.

Ten nie zamierzał bowiem zrezygnować z uprzywilejowanego statusu, jaki przyznał mu Otton III. Pojechał wprawdzie w lipcu 1002 r. do Merseburga na zjazd zatwierdzający władzę Henryka II, ale zażądał tam od niego oddania mu południowego Połabia wraz z margrabiowskim grodem w Miśni/Meissen. Henryk odmówił. Na domiar złego wyjeżdżającego z miasta Bolesława napadnięto i tylko dzięki szczęśliwemu zbiegowi

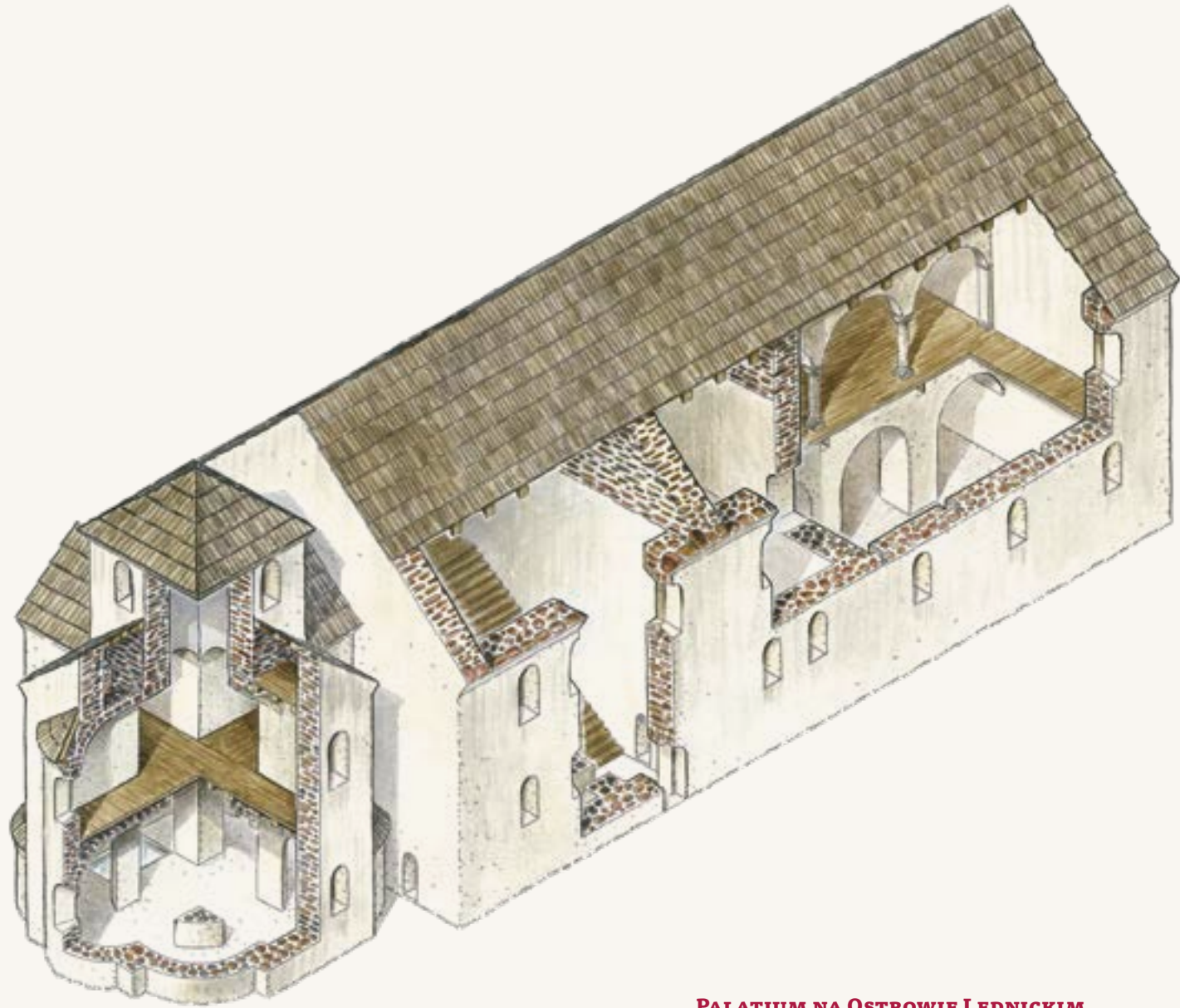
okoliczności nie został wtedy zamordowany. Był to fatalny początek znajomości obu ambitnych władców, którzy nie zamierzali zrezygnować ze swoich planów.

Chrobry od razu przystąpił do wzmacniania swojej pozycji.

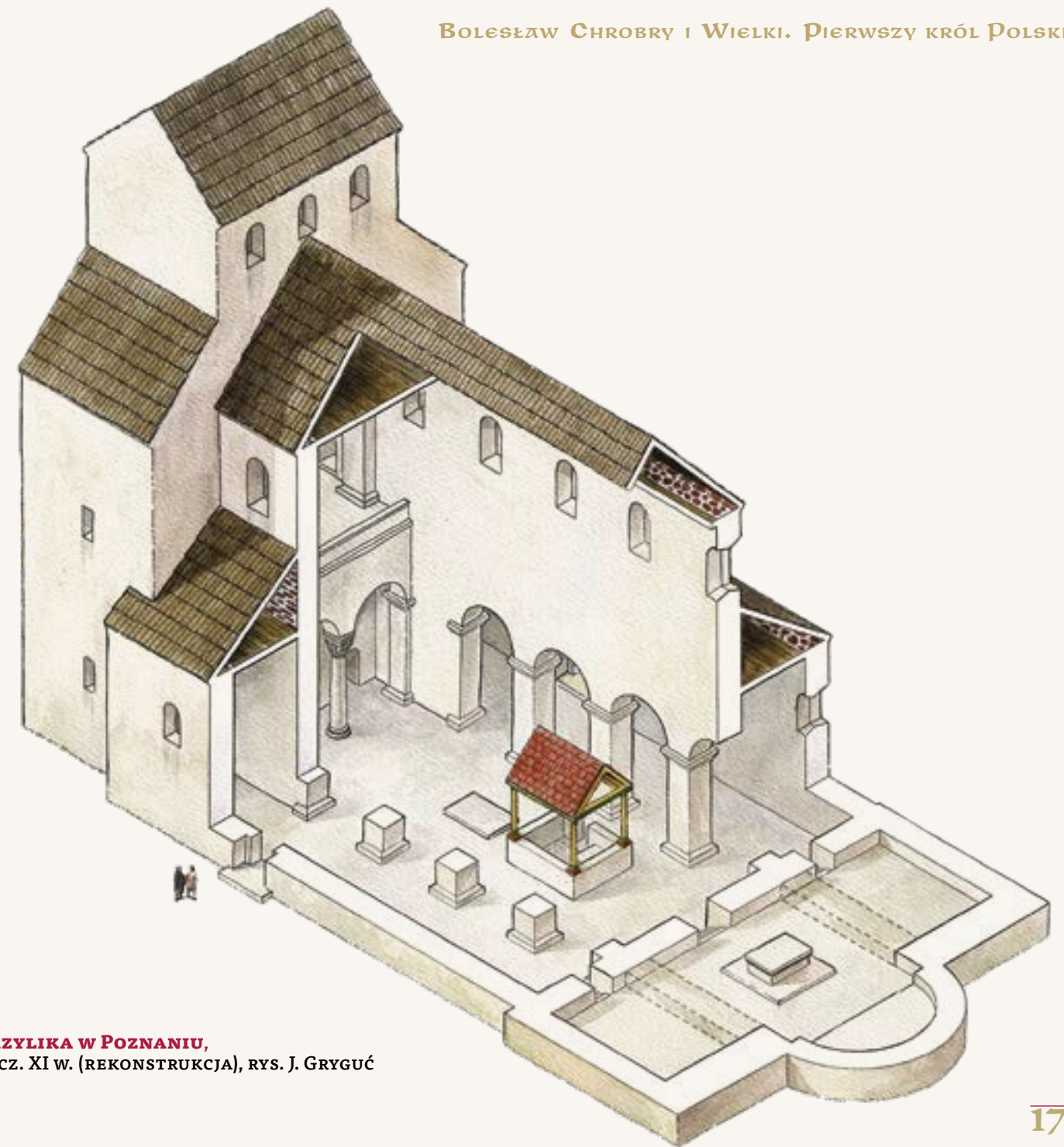
Nie musiał się chyba martwić o przygotowanie do ewentualnej wojny, bo dysponował już armią na tyle dużą, że w roku 1000 mógł nawet podarować trzystu zbrojnych wojowników cesarzowi Ottonowi III. W 1013 r. obiecał (ale tej obietnicy nie spełnił) dostarczyć taki sam kontyngent pomocniczy Henrykowi II. Takie gesty świadczą o dużej sile militarnej, którą miał do dyspozycji oraz o pewności siebie, z jaką oferował obcym monarchom swoje wsparcie zbrojne.

Siła militarna przekładała się w tamtych czasach na siłę gospodarczą, bo wiele ówczesnych państw prowadziło tzw. gospodarkę wojenną, bazując na korzyściach materialnych pozyskiwanych w trakcie zwycięskich kampanii militarnych i zwykłych napadów rabunkowych na tereny sąsiadów. Były to bowiem źródła dużych i co ważne natychmiastowych dochodów, wśród których ważną rolę odgrywało zdobyte bydło i uprowadzeni ludzie. Później zagrabione zwierzęta rolne i wzięci do niewoli ludzie byli odsprzedawani lub osadzani na terytorium zwycięzcy.

Państwo wczesnopiastowskie było w dobrej sytuacji gospodarczej, o czym świadczy napływające do niego z różnych stron srebro (w postaci monetarnej i jubilerskiej) oraz drogie wyroby importowane, jak choćby znajdowane przez archeologów okazy cennej broni wyprodukowanej w Europie Zachodniej i w Skandynawii. Dysponując znacznymi środkami, książę Bolesław mógł też rozpocząć budowę murowanej architektury świeckiej i kościelnej, której pozostałości znamy choćby z Poznania, Gniezna, Giecza, Ostrowa Lednickiego, Krakowa, Wrocławia i Przemyśla.



PALATIUM NA OSTROWIE LEDNICKIM,
2 poł. X w. (REKONSTRUKCJA), RYS. J. GRYGUĆ



BAZYLIKA W POZNANIU,
POCZ. XI w. (REKONSTRUKCJA), RYS. J. GRYGUĆ



GIECZ, FUNDAMENTY PALATIUM,
FOT. T. SIUDA, MUZEUM PIERWSZYCH PIASTÓW NA LEDNICY

Z czasów mieszka i nie dysponujemy świadectwami, które potwierdzałyby, że władca ten dbał o nawracanie swoich poddanych. Natomiast rządy Bolesława Chrobrego od początku charakteryzowało silne wspieranie Kościoła, który był dla ówczesnych monarchów cennym sojusznikiem polityczno-administracyjnym. Wychowany przez czeską matkę na gorliwego wyznawcę i świadom obowiązków chrześcijańskiego władcy, Bolesław wkładał wiele wysiłku w krzewienie nowej religii – zarówno w swoim nie całkiem jeszcze schrytlianizowanym państwie, jak i na jego pogańskich obrzeżach.

Oprócz rozbudowy infrastruktury instytucji religijnych, które wyposażał w niezbędny sprzęt i zapewniał im obsadę ściąganych z zagranicy duchownych, zadbał też o zmianę sposobu chowania zmarłych. Na pewno nie było to łatwe, bo ciałopalenie zwłok odwoływało się do tradycji liczącej kilka tysięcy lat. Wymuszenie przejścia na obrządek pogrzebowy zgodny z wymogami chrześcijaństwa z pewnością wymagało przeprowadzenia dobrze skoordynowanej akcji wyznaczania nowych cmentarzy, które stały się jedynymi legalnymi miejscami chowania doczesnych szczątków wszystkich zmarłych. Materialnym potwierdzeniem tej polityki są odkrywane przez archeologów cmentarzyska szkieletowe uruchomione w czasie jego rządów.

Pierwsze katedry na polskich ziemiach

Po przyjęciu przez władcę chrześcijaństwa w ważnych grodach, przy siedzibach książęcych, powstawały pierwsze świątynie, niewielkie rotundy. Natomiast po ustanowieniu metropolii gnieźnieńskiej i erygowaniu nowych biskupstw, w Poznaniu, Gnieźnie, Krakowie i Wrocławiu, zaczęto wznosić imponujące rozmiarami katedry. Nie zachowały się one do naszych czasów, jednakże dzięki badaniom archeologicznym można nie tylko wskazać ich lokalizację, ale i stworzyć ich cyfrowe modele. Katedry budowano według wzoru architektonicznego rzymskiej bazyliki publicznej. W krajach misyjnych, a takim było państwo księcia Bolesława, wpływ ośrodków sakralnych nie ograniczał się jedynie do sfery religijnej. Poprzez wprowadzanie wzorców z Zachodu oddziaływały one na sferę społeczną i estetyczną. Wraz z wprowadzeniem chrześcijaństwa i budową nowych świątyń konieczne stało się sprowadzanie fachowców, budowniczych, którzy umieli wznosić kamienne obiekty i artystów, którzy realizowali w ich wnętrzach program ikonograficzny – monumentalne freski i mozaiki. Z Europy Zachodniej sprowadzano wyposażenie świątyń, sprzęty liturgiczne, relikwiarze, a także pierwsze księgi. Katedry były świadectwem nie tylko nowej wiary, ale przede wszystkim przynależności do uniwersalnej wspólnoty. Ich pojawienie się w państwie piastowskim można nazwać swego rodzaju „pasem transmisyjnym” przenoszącym do państwa Piastów zachodnią kulturę i sztukę, ogólnie zdobycze cywilizacyjne chrześcijańskiego świata.

Metody, jakimi polski książę wymuszał przestrzeganie podstawowych oczekiwań kościoła, były bardzo brutalne, ale skuteczne. Wzbudziły one poklask nawet u saskiego biskupa Thietmara, skądinąd nieprzejednanego wroga Bolesława. W swojej monumentalnej „Kronice” ten ordynator diecezji Merseburga stawia go za przykład determinacji w egzekwowaniu zasad prawdziwie godziwego życia od ludzi ze swojego najbliższego otoczenia, których na przykład karał wybijaniem zębów za nieprzestrzeganie nakazanych postów. Aby wesprzeć promowanie chrześcijaństwa, Bolesław sprowadzał cudzoziemskich misjonarzy, którzy mieli szerzyć podstawy wiary wśród ludzi jeszcze do niej nieprzekonanych. Sześć lat po tragicznej w skutkach misji św. Wojciecha, cesarz Otton III na prośbę Bolesława przysłał mu z Italii dwóch mnichów – Jana i Benedykta. Książę zbudował im w zachodnio-wielkopolskim Międzyrzeczu klasztor, w którym 10 listopada 1003 r. zostali jednak zamordowani razem z trzema lokalnymi mieszkańcami tej placówki misyjnej. Tych „pięciu braci męczenników”, nazywanych czasem „pięcioma braćmi polskimi”, zabito w trakcie zwykłego napadu rabunkowego zanim podjęli pracę ewangelizacyjną.

Kolejną nowością polityki Bolesława Chrobrego w stosunku do strategii jego ojca było otwarcie swoich granic przed cudzoziemcami. Sądząc z braku stosownych znalezisk archeologicznych, ostrożny Mieszko I trzymał ich z daleka od swojego terytorium. Tymczasem już w pierwszych latach rządów jego syna w wielu miejscach pojawiają się Skandynawowie, o czym świadczą liczne odkrycia ich charakterystycznej sztuki zdobniczej oraz nietypowe pochówki złożone w tzw. grobach komorowych. Są też ślady obecności Czechów, Węgrów, a nawet koczowniczych Pieczyngów.



Łodzie Wikingów,
TKANINA Z BAYEUX,
KONIEC XI W., MUZEUM
TKANINY BAYEUX

Wikingowie



VIII w. w basenie Morza Bałtyckiego niepodzielnie panowali germańscy mieszkańcy Skandynawii. Nieustraszeni żeglarze, sprytni kupcy i bezwzględni wojownicy przez ponad dwa stulecia byli plagą nękającą zachodnią Europę i Wyspy Brytyjskie. Siali postrach i zniszczenie. Żadni sławy i bogactw, podejmowali awanturnicze wyprawy. Jednym z powodów ich silnej ekspansji były walki toczone między ambitnymi wodzami. Przegrani organizowali kolonizacyjne wyprawy morskie i oceaniczne – na Islandię, Grenlandię i aż do Ameryki Północnej. Sukcesywnie kolejne kraje skandynawskie przyjmowały nowe wzory życia i kulturę chrześcijańską. Pierwszym państwem, które przyjęło chrzest, była Dania. Jej władca, zięć księcia Mieszka Sven Widłobrody, opanował Norwegię i Danię, a wnuk polskiego władcy – Kanut Wielki – stworzył krótkotrwałe, ale jednak imperium – obejmujące Danię, Norwegię i Anglię.

Kto wie, czy za najbardziej wiekopomny element dziedzictwa BOLESŁAWA CHROBREGO nie należy uznać wypromowania nazwy własnej terytorium wczesnopiastowskiego. Wyczuwając potrzebę jednoznacznego nazwania swojego państwa, wybrał (spośród różnych wersji krążących już po Europie na początku pierwszego tysiąclecia) zlatynizowaną Polonię, która do dzisiaj funkcjonuje w wielu oficjalnych dokumentach. Pierwszym potwierdzeniem przyjęcia tej nazwy w państwie wczesnopiastowskim było wybite przez niego na samym początku XI w. pięknych srebrnych monet z jednoznacznym napisem PRINCES POLONIE, tj. władca Polski.



DENAR PRINCES POLONIE,
ZBIORY MUZEUM NARODOWEGO
W WARSZAWIE (FOT. DOMENA PUBLICZNA)

Z tej i z innych monet licznie bitych w czasach CHROBREGO można wiele wyczytać o jego kontaktach, o wzorcach, którymi się kierował i o tym, jakie treści polityczne chciał propagować. Zadziwiająca liczba i różnorodność zastosowanych wtedy stempli menniczych może wręcz posłużyć do rekonstrukcji polityki propagandowej, w której wykorzystywano poręczne narzędzie, jakim były monety, krążące później wśród ludzi. Już same tytuły, pod jakimi Bolesław przedstawiał się na swoich monetach (książę – *dux*, władca – *princeps*, król – *rex*), dają wgląd w jego sposób myślenia o swoim państwie, które rosło w siłę pod jego energicznymi rządami.

Po zmianie władcy na tronie cesarskim w 1002 r. nastąpiła radykalna zmiana w stosunkach między dwoma państwami, rządzonymi przez monarchów, którzy nie unikali ostrych konfliktów, aby postawić na swoim. Henryk II oczekiwał posłuchu należnego najważniejszemu władcy całego zachodniego chrześcijaństwa, a Bolesław oczekiwał od niego specjalnych względów, do jakich przyzwyczaił go zmarły cesarz Otton III. Takie oczekiwania były nie do pogodzenia, co musiało skutkować atmosferą wzajemnej nieufności i skłonnością do siłowego rozstrzygania sporów, które przecież było w tamtych czasach standardowym narzędziem politycznym.

Polski książę próbował wzmocnić swoją pozycję międzynarodową, sięgając po koronę królewską, którą ponoć Otton III obiecał mu już w Gnieźnie w 1000 r. Aby to zrealizować, musiał się porozumieć bezpośrednio z papieżem, który był jedynym szafarzem oznak władzy królewskiej. Co prawda władcy skandynawscy nie przejmowali się takimi formalnościami, systematycznie przypisując sobie tytuły królewskie, ale na południe od Bałtyku taka uzurpacja by nie przeszła. Brak tytułu królewskiego musiał rodzić frustrację polskiego władcy, tym większą, że w 1001 r. władca sąsiednich Węgier Stefan mógł założyć na głowę koronę poświęconą w Rzymie. W polskiej historiografii pojawiło się nawet oskarżenie, że Stefan podstępnie ukradł koronę wiezioną do Polski.

Wszystko wskazuje na to, że trzy poselstwa, które Bolesław posyłał do Italii w latach 1002–1003, były związane z jego staraniami o królewską koronę. O wadze, jaką do nich przywiązywał, świadczy to, że na czele ostatniego postawił poznańskiego biskupa Ungera, który jednak został po drodze aresztowany przez Henryka II i już nigdy do Polski nie wrócił. Fiasko tych desperackich prób można częściowo tłumaczyć słabnącą pozycją papieża Sylwestra II (999–1003) po przedwczesnej śmierci cesarza Ottona III, który był jego promotorem. Papież Sylwester II, znany również jako francuski filozof, logik, astronom i wybitny matematyk (np. wprowadził do Europy system dziesiętny), próbował przetrwać na Stolicy Piotrowej i nie miał ani czasu, ani ochoty zajmować się problemami władcy dalekiej Polski.



ZABÓJSTWO ŚW. WACŁAWA, KODEKS Z WOLFENBÜTTEL (PRZED 1066 R.), BIBLIOTEKA KSIĘCIA AUGUSTA W WOLFENBÜTTEL

Czechy

PRZEŁOMIE IX I X W., W WYNIKU NAJAZDÓW MADZIARÓW upadło państwo wielkomorawskie i w Kotlinie Czeskiej umocniło się panowanie Przemyślidów. Władca księstwa czeskiego Borzywoj przyjął chrzest już w 871 r. Utrzymujące się zagrożenie ze strony Madziarów skłoniło kolejnego księcia, Wacława, do szukania wsparcia u króla wschodnich Franków, Henryka I. Ceną było uznanie politycznego zwierzchnictwa władców Rzeszy. Tej zależności Czechy nie rzuciły nawet za panowania najwybitniejszego władcy z dynastii Przemyślidów, teścia Mieszka I – Boleslava I Srogiego. Objął on władzę, po tym, jak zlecił zabójstwo starszego brata – Wacława. Boleslav Srogi jest uważany za twórcę silnego

BOLESŁAW CHROBRY I WIELKI. PIERWSZY KRÓL POLSKI

i rozległego państwa, ze stolicą w Pradze. Do końca X w. Czechy nie miały jednak własnej administracji kościelnej. Biskupstwo w Pradze, aż do połowy XIV w., należało do archidiecezji Moguncji. Pierwszym królem Czech, dopiero w 1085 r., został Wratysław II.

W MIĘDZYCZASIE CHROBRY POSZERZYŁ SWOJĄ WŁADZĘ, bez używania siły, o sąsiednie Czechy. Wiosną 1003 r. został bowiem zaproszony na praski tron przez samych panów czeskich, chcących przerwać rządy psychopatycznego Boleslava III Rudego (999–1003), którego Chrobry wcześniej uwięził i oślepił, chociaż był to jego brat wujeczny. Zarysowana wówczas szansa stałego połączenia Polski i Czech w jedno państwo zachodniosłowiańskie została zniweczona wskutek niestałości politycznej czeskiej arystokracji i zbrojnej interwencji niemieckiej.

POCZĄTKOWO HENRYK II ZAPROPONOWAŁ CHROBREMU – za cenę hołdu lennego polskiego władcy – uznanie jego władzy nad Czechami. Po odmowie nie miał innego wyjścia, jak tylko rozpocząć w 1004 r. działania zbrojne, formalnie uzasadnione obroną praw dwóch młodszych braci Boleslava III. W obliczu tej nowej sytuacji panowie czescy radykalnie zmienili front i przyłączyli się do armii inwazyjnej, a Chrobry pod gradem strzał uciekał z praskiego Hradu. Historiografia czeska uznała rządy Chrobrego w Pradze za uzurpację, więc na oficjalnej liście władców Czech nie znajdziemy Boleslava IV Chrabrego. Trwałą korzyścią polskiego księcia z epizodu czeskiego było utrzymanie zwierzchnictwa nad Morawami i Słowacją, które zapewniały dostęp do Bawarii i Węgier.

WRACAJĄCE Z CZECH WOJSKA NIEMIECKIE ODEBRAŁY BOLESŁAWOWI ŁUŻYCKI BUDZISZYN/BAUTZEN. Ta porażka, choć nieponiesiona w bezpośrednim starciu, skłoniła Chrobrego do lepszego przygotowania się do następnej, nieuniknionej, wojny. Faktycznie już latem 1005 r. wielka niemiecka armia inwazyjna, wspierana przez Czechów i pogańskich Wieletoń, najpierw zdobyła posiadłości Chrobrego na górnym Połabiu (tzw. Łużyce i Milsko), a potem przekroczyła Odrę koło Krosna i skierowała się ku centrum polskiego państwa. Chrobry nie zdecydował się na ryzykowne bezpośrednie starcie, lecz prowadził nękającą walkę podjazdową, niszcząc

też drogi i zapasy żywności. Wycieńczone chorobami i głodem wojska Henryka II dotarły nawet w pobliże Poznania, ale nie miały już sił na żmudne obleganie grodu, bezpiecznie położonego na śródwarciańskiej wyspie. Szybkie negocjacje umożliwiły niemieckiemu władcy honorowy powrót za Łabę, ale bez satysfakcji pokonania trudnego przeciwnika, który nie przestał być uciążliwym sąsiadem.

PO ROKU PRZERWY, KIEDY OBE STRONY UZUPEŁNIAŁY STRATY W LUDZIACH I W UZBROJENIU, nastąpiły kolejne działania wojenne. Tym razem stroną atakującą był polski książę, który w 1007 r. przekroczył Odrę i ponownie zajął Łużyce ze strategicznym grodem w Budziszynie bez widocznego oporu ze strony cesarstwa, które zdołało tylko obronić margrabiowską Miśnię. Chociaż Henryk II długo szykował swój odwet, to jego nowa ekspedycja karna z 1010 r. szybko zakończyła się fiaskiem. Po sforsowaniu granicznej rzeki Bóbr niemieckie wojska, ponownie nękanie podjazdową taktyką Chrobrego, musiały się szybko wycofać, nie odniósłszy żadnego bitewnego sukcesu. Jeszcze bardziej nieudana była próba militarnego poskromienia Bolesława podjęta w 1012 r. – wojska saskie szybko wróciły do domu, a Chrobry zdobył ważny gród Lubusz.

TOTEŻ ROZMOWY POKOJOWE ZAPROPONOWANE NIESPODZIEWANIE PRZEZ STRONĘ POLSKĄ przyjęto w cesarstwie z prawdziwą ulgą. Porozumienie zawarte w Merseburgu (Mjezybor) w maju 1013 r. przyznało Bolesławowi zwierzchność nad Łużycami i Milskiem, z których to ziem Chrobry złożył Henrykowi II stosowny hołd. Układ pokojowy wzmocniono standardowo, aranżując ślub syna Chrobrego Mieszka II z siostrzenicą zmarłego cesarza Ottona III Rychezą. To międzydynastyczne małżeństwo znacznie wzmocniło geopolityczny status Piastów, którzy skoligacili się z samym cesarskim klanem Ludolfingów.

SZYBKO OKAZAŁO SIĘ, ŻE GŁÓWNYM CELEM TEGO DOŚĆ NIESPODZIEWANEGO UKŁADU POKOJOWEGO było pilne spacyfikowanie zapalnego pogranicza. Obaj skonfliktowani władcy chcieli zająć się zupełnie innymi sprawami niż ciągnącymi się wojnami, których nie dawało się ostatecznie rozstrzygnąć.

Ruś Kijowska



IX W. SKANDYNAWSKY KUPCY I WOJOWNICY DOTARLI NAD ŚRODKOWY DNIĘPR, gdzie utworzyli państwo ruskie. Organizatorami tego państwa byli potomni legendarnego bohatera – Ruryka, którzy narzucili swoją władzę ludności słowiańskiej. Kontrolowali szlak handlowy z północy na południe od jeziora Ładoga do Morza Czarnego. Mimo że okresowo służyli w wojsku bizantyjskim, napadali na Konstantynopol. Stolicę cesarstwa nie zdobyli, ale wymusili korzystne warunki handlu. Dla realizacji swoich celów sprowadzali z Północy skandynawskich wojowników – Waregów. W 978 r. pełnię władzy na Rusi przejął Włodzimierz. Pokonał braci, na wzgórzach nad Dnieprem zbudował stolicę – Kijów, odparł najazdy groźnych koczowników. Wówczas cesarz bizantyjski Bazyli II zaproponował silnemu i niebezpiecznemu sąsiadowi sojusz. W 988 r. Włodzimierz przyjął chrzest w obrządku wschodnim i pojął za żonę siostrę cesarza, Annę. W ten sposób rozpoczął proces kształtowania nowej cywilizacji, łączącej tradycje greckie i słowiańskie. W państwie Włodzimierza liturgię sprawowano w języku słowiańskim i przyjęto alfabet opracowany przez mnichów z Tesalonik, Cyryla i Metodego. Powstały skryptoria, żywiłowo rozwinęło się piśmiennictwo w rodzimym języku. Początki XI w. to okres gospodarczej i kulturalnej prosperity Rusi Kijowskiej.

CHROBRY PRZYGOTOWYWAŁ SIĘ WÓWCZAS DO WYPRAWY NA RUŚ, aby uwolnić z ojcowskiego więzienia swojego ruskiego zięcia Światopełka Przekłętego i swoją córkę nieznanego nam imienia oraz towarzyszącego im kołobrzесьkiego biskupa Reinberna. Mimo że Bolesława wsparł obiecany mu w Merseburgu niemiecki kontyngent trzystu wojowników i koczowniczy Pieczyngowie znad Morza Czarnego, to wielki książę Włodzimierz obronił swoje państwo. „Równocześnie” Chrobry odmówił dostarczenia polskiego trzystuosobowego oddziału Henrykowi II, który wybierał się do Rzymu po koronę cesarską.



MARYJA ORANTA, MOZAIKA
W SOBORZE MĄDROŚCI
BOŻEJ W KIJOWIE, XI W.
WIKIMEDIA COMMONS

**BAZYLI II,
MENOLOGIUM
BAZYLEGO II,
KONSTANTYNOPOL
PRZEŁOM X I XI W.,
ZBIORY BIBLIOTEKI
WATYKAŃSKIEJ (FOT.
DOMENA PUBLICZNA)**



**SOBÓR MĄDROŚCI
BOŻEJ W KIJOWIE**
(REKONSTRUKCJA),
WIKIMEDIA COMMONS





PAŃSTWO POLSKIE POD KONIEC RZĄDÓW BOLESŁAWA CHROBREGO,
RYS. B. GAWRYSIĄK/CARTA, ZA: P. URBAŃCZYK, „KORZENIE POLSKI”,
WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN, WARSZAWA 2024

NIC DZIWNEGO, ŻE POKÓJ MERSEBURSKI NIE PRZETRWAŁ PRÓBY CZASU.

Tym bardziej że Henryk II, wzmocniony w 1014 r. w Rzymie diademem cesarskim, tylko umocnił się w przekonaniu o podrzędności wszystkich innych władców, spośród których najbardziej „krnąbrny” był polski książę. W 1015 r. znad Łaby na wschód ruszyła więc przez górne Połabie kolejna armia inwazyjna, którą od północy miały wesprzeć wojska Sasów i Wieleatów, zaś od południa Czesi. Bolesław, zagrożony atakiem z trzech stron, ponownie okazał się mistrzem strategii wojennej. Najpierw wyprzedzającym atakiem zlikwidował zagrożenie czeskie, a potem nękał dwie armie, które wprowadzić przekroczyły w dwóch miejscach Odrę, ale już nie zdołały się połączyć. Podczas panicznego odwrotu cesarz porzucił swoje wojsko, powierzając dowództwo margrabiemu Geronowi, który poległ w starciu z Polakami.

NAWET I TA NAUCZKA NIE SKŁONIŁA ZAWZIĘTEGO CESARZA DO ZMIANY SVOJEJ POLITYKI WSCHODNIEJ i w 1017 r. podjął kolejną desperacką próbę poskromienia równie upartego Bolesława. Tym razem zebrał wszystkie wojska niemieckie, czeskie i wieleckie w jednym miejscu, licząc na miażdżącą przewagę takiej skoncentrowanej armii. Dostrzegłszy niebezpieczeństwo, Chrobry ponownie zastosował taktykę unikania walnej bitwy i wpuścił przeciwnika na Śląsk, gdzie rozlokował swoje wojska po najsilniejszych grodach. Henryk II ominął Głogów i podjął próbę zdobycia Niemczy, ale zrezygnował po trzech tygodniach bohaterskiej obrony grodu. I znów, jak wielokrotnie poprzednio, musiał zarządzić odwrot, podczas którego tracił ludzi w pułapkach zastawianych przez Polaków. Nie pomogła mu nawet dywersja przeprowadzona na wschodzie przez ruskie wojska Jarosława Mądrygo.

FRUSTRACJA CESARZA I NIECHĘĆ JEGO WSPÓŁPRACOWNIKÓW DO KONTYNUOWANIA TYCH BEZNADZIEJNYCH WOJEN na pewno sięgnęły szczytu. Skwapliwie przyjęto więc w grudniu 1017 r. niespodziewaną propozycję polskich posłów, aby rozpocząć negocjacje. Potoczyły się one błyskawicznie, bo już 30 stycznia 1018 r. obie strony zaprzysięgły w Budziszynie pokój, którego warunki były dla Henryka II wprost uwłaczające. Musiał bowiem przyznać Chrobremu bezwarunkową zwierzchność nad Łużycami i Miłskiem, oddać mu za żonę margrabinę miśnieńską Odę i ponownie obiecać mu ewentualne wsparcie zbrojne.

Z TEGO PUNKTU UMOWY BOLESŁAW OD RAZU SKORZYSTAŁ, ROZPOCZYNAJĄC LATEM 1018 R. WYPRAWĘ NA RUŚ JAROSŁAWA MĄDREGO. Wspierany przez trzystu wojowników niemieckich i pięciuset jeźdźców węgierskich oraz tysiąc ciągnących od południa Pieczyngów, 14 sierpnia wszedł do niebronionego już Kijowa. Osadziwszy na wielkoksiążęcym tronie swojego zięcia Światopełka, sam zajął się wielką dyplomacją, wysyłając poselstwa do dwóch cesarzy – niemieckiego Henryka II i bizantyńskiego Bazylego II. Po kilku(nastu) miesiącach pobytu na Rusi wrócił do Polski z wielkimi łupami i z siostrą Jarosława Przedslawą, ale bez swojej córki, która zapewne zmarła w którymś z ruskich klasztorów.

BYŁA TO OSTATNIA WOJNA BOLESŁAWA CHROBREGO – wtedy też osiągnął szczyt swojej potęgi, stając się faktycznym hegemonem w północnej części Europy Środkowo-Wschodniej. Pokonał bowiem wszystkich sąsiadów, łącznie z cesarzem niemiecko-italskim. Wysunął strategiczne przyczółki na zachód (Łużyce i Milsko), na południe (Morawy i Słowacja) i na wschód (Grody Czerwieńskie), a na północy trzymał w szachu Skandynawów. Zasilił swój majątek legendarnymi zasobami skarbca kijowskiego. W kraju nie miał żadnej opozycji, bo pewnie hojnie dzielił się łupami z uczestnikami wielu wojen. Jego męskie ego wzmacniała młoda saska żona i ruska kochanka. Swojego syna Mieszka II wytrwale przygotowywał do przyszłego objęcia tronu. Był też spokojny o przyszłość dynastii, bowiem 25 lipca 1016 r. urodził się jego wnuk Kazimierz Karol – syn Mieszka II i „cesarzówny” Rychyzy.

DO PEŁNI SZCZĘŚCIA BRAKOWAŁO MU TYLKO KORONY KRÓLEWSKIEJ. Pozostawanie jednym z wielu książąt o formalnie podrzędnym statusie musiało go mocno frustrować. A przecież już wcześniej mogło mu się wydawać, że jest blisko realizacji tego marzenia. Interpretatorzy zapisów kronikarskich sugerują przecież, że już w 1000 r. w Gnieźnie cesarz Otton III obiecał mu wyniesienie do godności królewskiej. Kolejną okazją do przypieczętowania faktycznej pozycji Chrobrego w ówczesnej Europie była wspomniana wyżej wizyta Bolesława na dworze Henryka II w Merseburgu w 1013 r. W obu przypadkach zabrakło jednak najważniejszego elementu, tj. prawdziwej korony.

GDYBY MOŻNA BYŁO ZDOBYĆ JĄ NA FRONCIE WOJENNYM, to Chrobry nie miałby z tym kłopotu. Ale szafarzem koron królewskich i cesarskich byli tylko papieże, którzy rezydowali daleko i też byli uwikłani w układy polityczne, niekorzystne dla Piastów. Odsuwająca się wciąż perspektywa koronacji prawie doprowadziła Bolesława do uzurpacji królewskiego tytułu. Świadczą o tym próby użycia około 1020 r. stempla mennicznego z jednoznaczną inskrypcją BOLIZLAVUS REX (Król Bolesław). Widocznie mennica książe dostała polecenie przygotowania się do ogłoszenia długo oczekiwanej koronacji.

STOSOWNA OKAZJA NASTĄPIŁA DOPIERO W 1024 R., KIEDY ZE SCENY ŻYCIA ZESZŁO DWÓCH LUDZI, którzy zapewne uniemożliwiali wywyższenie polskiego monarchy. 9 kwietnia zmarł papież Benedykt VIII związany przymierzem politycznym z odwiecznym wrogiem Bolesława cesarzem Henrykiem II, który zmarł bezdzietnie 13 lipca. Ciągące się spory o tron Rzeszy Niemieckiej skutkowały okresowym osłabieniem zewnętrznej aktywności cesarstwa. Natomiast tron Piotrowy objął Jan XIX, który przed swoim wyborem był człowiekiem świeckim, bez żadnych święceń. Szybko dał się poznać z handlowania rozmaitymi przywilejami.

TO STWORZYŁO KORZYSTNĄ SYTUACJĘ MIĘDZYNARODOWĄ DO PRZEPROWADZENIA AKTU KORONACJI BOLESŁAWA, który z pewnością od razu wysłał do Rzymu stosowne poselstwo, wiozące dary proporcjonalne do wagi sprawy, którą miało załatwić. Nic nie wiemy o przeprowadzonych tam negocjacjach, ale poświęcona w Watykanie korona dotarła do Polski i w nieznanym dokładniej dniu spoczęła wreszcie na skroniach polskiego księcia, przekształcając jego państwo w królestwo.

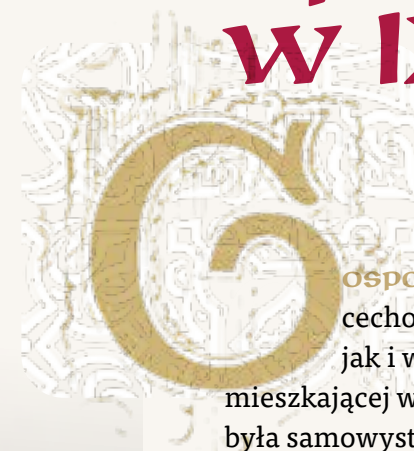
TEN SUKCES SPOTKAŁ SIĘ Z BARDZO NEGATYWNYMI KOMENTARZAMI W CESARSTWIE. Panującą tam atmosferę dobrze ilustrują słowa cesarskiego kronikarza Wipona: [W 1025 roku] „Słowianin Bolesław, książę Polaków insygnia królewskie i tytuł królewski sobie przywłaszczył z krzywdą króla Konrada [II], lecz jego zuchwalstwo przyćmiła nagła śmierć”. Bo też zmarł wkrótce po upragnionej koronacji, a tron polski objął Mieszko II, który też pozyskał tytuł królewski.

KORONACJA Z 1025 R. STANOWIŁA SYMBOLICZNE UKORONOWANIE DŁUGICH I OBYTUJĄCYCH W SUKCESY rządów monarchy, który prowincjonalne państwo przekształcił w regionalną potęgę. Należał do generacji naprawdę wielkich władców europejskich, którzy na przełomie tysiącleci pamiętnie zapisali się w historii kontynentu – np. Olav Tryggvason (995–1000) w Norwegii, Sven Widłobrody (987–1014) w Danii, Otton III (983–1002) w Rzeszy Niemieckiej, Robert II Pobożny (996–1031) we Francji, papież Sylwester II (999–1003), cesarz bizantyński Bazyli II Bułgarobójca (976–1025), Włodzimierz Wielki (980–1015) na Rusi i Stefan I (997–1038) na Węgrzech.

PODOBNIĘ DO WIELU Z NICH ZOSTAWIŁ SWOJEMU NASTĘPCY DZIEDZICTWO TAK DUŻE, że jednocześnie niezwykle trudne do utrzymania. Toteż kilka lat po jego śmierci królestwo polskie najpierw zostało podzielone, a potem na krótko się rozpadło, ale to już zupełnie inna historia. Niezmiennym jest fakt, że syn Mieszka I, zostając pierwszym polskim królem, dał naszej przyszłej historii trwały fundament, czego najlepszym przykładem są tegoroczne obchody tysiąclecia koronacji Bolesława Chrobrego.

DR HAB. MATEUSZ BOGUCKI

MENNICTWO i pieniądze w IX i X w.



GOSPODARKĘ NA ZIEMIACH polskich we wczesnym średniowieczu cechowało duże zróżnicowanie – zarówno pod względem terytorialnym, jak i w poszczególnych okresach tej epoki. Duża część ludności, zwłaszcza mieszkającej w osadach oddalonych od większych ośrodków handlu i rzemiosła, była samowystarczalna i nie potrzebowała pieniędzy na utrzymanie. Natomiast rzemieślnicy czy mieszkańcy większych grodów, aby zapewnić sobie żywność i środki niezbędne do przeżycia, musieli płacić pracą, innym towarem (wymiana barterowa) lub pieniądzem (przedmiotowym, czyli tzw. płacidłami, lub kruszcowym). Pieniądz taki mógł być używany w różny sposób. Najpopularniejszą formą pieniądza we wczesnym średniowieczu było srebro, które mogło być przyjmowane na wagę, na sztuki, bądź jako monety. Przyjmowanie srebra na sztuki polegało na tym, że jego wartość w formie całych i pociętych ozdób, monet, sztabek, drutów oraz tzw. placków ustalali obaj uczestnicy transakcji *ad hoc* na podstawie kryteriów wielkościowych – inaczej szacowane były fragmenty małe, średnie czy duże. Podobnie używano pieniądza przedmiotowy – szklane paciorki, sztabki żelaza, lniane chusteczki. Zupełnie innym zjawiskiem jest posługiwanie się pieniądzem monetarnym, ponieważ moneta miała większą wartość od srebra w formie złomu lub ozdób.

Ze Wschodu na Zachód

SZTAKUJĄCE SIĘ PAŃSTWO PIERWSZYCH PIĄSTÓW musiało uporać się z szeregiem wyzwań cywilizacyjnych. Jednym z nich było regulowanie płatności za towary i usługi. W czasach Mieszka I na ziemiach polskich nie wybijano jeszcze monet. Używano wówczas wyłącznie monet obcych, które docierały nad Wartę, Odrę i Wisłę – głównie dzięki kupcom. Były to przede wszystkim monety arabskie zwane dirhemami. Te srebrne monety pojawiły się w niewielkiej ilości nad Bałtykiem już na przełomie VIII i IX w., zanim powstały zręby piastowskiej państwowości. Na tym wczesnym etapie napływ dirhemów na południowe wybrzeża Bałtyku zawdzięczamy w zdecydowanej większości najśłynniejszym kupcom-wojownikom wczesnego średniowiecza – wikingom. Podróżowali oni przez Bałtyk na północ Rusi, następnie lądem na południe i dalej do krajów arabskich. W zaledwie kilku miejscach na Pomorzu powstały emporia handlowe – już nie wsie, ale jeszcze nie miasta – gdzie kupcy i handlarze z różnych stron ówczesnego świata spotykali się z lokalnymi rzemieślnikami i producentami. Ten wczesny etap rozwoju handlu z monetą jako środkiem płatniczym był ograniczony do okolic emporium Truso pod Elblągiem, rejonu Kołobrzegu i Wolina. W tych lokalizacjach znaleziono kilkanaście niewielkich (od kilku do trzystu monet) skarbów zawierających głównie dirhemy dynastii Abbasydów. Znamy je przeważnie z ziem pruskich. Tylko kilka takich monet odkryto na Pomorzu i w Meklemburgii. Pojedyncze dirhemy i niewielkie skarby trafiały w głąb interioru, ale nie odgrywały znaczącej roli na Słowiańszczyźnie.

SKARBY DIRHEMÓW Z DRUGIEJ POŁOWY IX W. SĄ NADZAL BARDZO NIELICZNE, ale zmienia się ich charakter – są zdecydowanie większe i liczą już po kilkaset monet, głównie całych. Widać wyraźnie, że szlaki handlowe w tym czasie, choć niezbyt często uczęszczane, już się ustabilizowały. Nowością jest odnalezienie kilku skarbów na terenach wschodnich i południowych współczesnej Polski, co oznaczało, że pojawił się tutaj nowy szlak handlowy.



SREBRO A POCZĄTKI PAŃSTWA PIASTOWSKIEGO

SITUACJA ULEGŁA ISTOTNEJ ZMIANIE NA PRZEŁOMIE IX I X W., kiedy to dopływ niewielkich ilości monet dynastii Abbasydów przez Morze Bałtyckie niemal zanikł. Pojawiły się wtedy bardzo liczne dirhemy emiratu Samanidów, które zaczęły docierać z pominięciem szlaku morskiego przez Bałtyk. Kupcy, którzy je przywozili ze wschodu, wybierali wtedy szlak rzeczno-lądowy – Dnieprem, Prypecią i Bugiem, a dalej lądem do Wielkopolski. Z tego czasu znamy już skarby, które zawierają od kilkuset do tysiąca przeważnie całych monet. Wtedy też na szerszą skalę pojawiają się w skarbach ozdoby. Dirhemy docierały na ziemię piastowskie w ramach wymiany handlowej w zamian za różne towary – do krajów Orientu eksportowano futra, miód, ale głównie – niewolników. Wszystko wskazuje na to, że pierwsi Piastowie, aby zdobyć środki na umocnienie swojej władzy, najeżdżali sąsiadów (świadczą o tym zniszczenia peryferyjnych grodów wielkopolskich z I poł. X w.), a tzw. brańców sprzedawali w niewolę. W zamian otrzymywali znaczne ilości orientalnego srebra. Dirhemy znamy przede wszystkim ze znalezisk archeologicznych, ale wspomina o nich też arabski podróżnik, Ibrahim ibn Jakub, który zauważył je na dworze cesarskim w Moguncji w latach 60. X w. W tym czasie srebro pełniło wiele funkcji – od miernika wartości, przez środek wymiany, po narzędzie utrzymywania i wzmacniania władzy.



ARABSKIE DIRHEMY. SKARB Z KALISZA-PIWONIC, UKRYTY PO 935 R., FOT. A. KĘDZIERSKI

WARTO JEDNAK PODKREŚLIĆ, że na ziemiach polskich w owym czasie dirhemów nie przeliczano na sztuki, lecz na wagę – stąd większość z nich znajduwana jest obecnie w formie małych fragmentów. Być może do takiego zwyczaju odnosi się inny fragment relacji Ibrahima ibn Jakuba o państwie Mieszka I. Podróżnik z Tortosy (Kordoby) wspomina, że „Pobierane przez niego [tj. Mieszka] podatki [lub: opłaty] [stanowią] odważniki handlowe. [Idą] one [na] żołąd jego mężów [lub: piechurów]. Co miesiąc [przypada] każdemu [z nich] oznaczona [dosł. wiadoma] ilość z nich”. Wiele wskazuje na to, że owe „odważniki handlowe” to był w rzeczywistości srebrny złom – pocięte monety i ozdoby, które przyjmowano na wagę. Ponieważ w tym czasie wartość srebra była stosunkowo duża (za około 0,2 g srebra, czyli mniej więcej 1/10 monety, można było zakupić pożywienie dla dorosłego mężczyzny na jeden dzień), to równolegle rolę pieniądza pełniły również inne artykuły – żelazo, sól, szklane paciorki, zboża czy wreszcie wspomniane również przez Ibrahima ibn Jakuba lniane chusteczki. Pieniądz przedmiotowy wcale nie był formą „prymitywną”, lecz pojawił się właśnie jako uzupełnienie pieniądza srebrnego. W drugiej połowie X w. w skarbach srebrnych występuje srebro głównie w formie fragmentów monet (tzw. siekańce), fragmentów ozdób i innych wytworów z tego metalu. Dirhemy docierały powszechnie na ziemię polskie aż do końca X w. Jednak z początkiem XI w. napływ srebra orientalnego się skończył. Do dziś wśród badaczy nie ma zgody, czy było to wynikiem przeorientowania na Indie zainteresowania handlowego Samanidów i następujących po nich Gaznawidów, czy też napływu srebra zachodniego. W każdym razie najmłodszy dirhem, który znaleziono na terytorium Polski został wybity w 1006 r.



**SZLAKI NAPIWU
DIRHEMÓW NA ZIEMIE
POLSKIE W X W.,
RYS. M. BOGUCKI**

ale to monety zachodnioeuropejskie znacząco zdominowały ówczesne rynki na ziemiach polskich. Początek masowego napływu monet niemieckich wiązany jest z odkryciem w Górach Harzu dużych złóż srebra, z którego zaczęto wybijać znaczne ilości monet „eksportowych” – przeznaczonych na rynki skandynawskie i słowiańskie – anonimowych denarów krzyżowych oraz denarów z imieniem Ottona III i jego babki, cesarzowej Adelajdy.

WAŻNA ZMIANA NASTĄPIŁA W POCZĄTKACH XI W., kiedy w znaleziskach stopniowo przestają występować siekańce i zaczynają dominować całe monety. Zjawisko to wiąże się z wprowadzeniem monety jako środka płatniczego – wartość srebra w tej formie była większa niż samego kruszcu. Ta zmiana była niewątpliwie wymuszona przez państwo i jego system fiskalny. I choć taka „monetyzacja” rynków nie wymagała produkcji własnych pieniędzy (wystarczyło, że władca wymagał rozliczeń w monecie), to posiadanie własnej mennicy bezsprzecznie podnosiło prestiż oraz przynosiło zyski.

JAKIE MONETY UKRYWANO W SKARBACH WE WCZESNYM ŚREDNIOWIECZU? Właściwa odpowiedź brzmi: jakiegokolwiek się dało. Oprócz najbardziej popularnych dirhemów i denarów niemieckich – w znaleziskach z ziem polskich można natrafić na monety z całego ówczesnego świata, w tym rzadkie egzemplarze z najdalszych jego zakątków: od irlandzkich pensów po indyjskie drachmy. Przyjrzyjmy się bliżej tym najczęściej spotykanym.

Z Zachodu na Wschód

**OKOŁO LAT 70. X W., OBOK POWSZECHNIE WYSTĘPUJĄCYCH
WCZEŚNIEJ DIRHEMÓW,** w skarbach coraz liczniej zaczynają być ukrywane monety zachodnioeuropejskie – denary, głównie bawarskie i saskie. W późniejszych dziesięcioleciach dołączają do nich nie tylko inne monety niemieckie, lecz także – bizantyjskie, angielskie, czeskie, węgierskie czy skandynawskie. Oczywiście stare dirhemy pozostawały jeszcze długo w użyciu,



**DENAR OTTONA I LUB II
Z MENNICY W KOLONII Z LAT
965-983, FRÜHMITTELALTERLICHE
MÜNZFUNDE AUS POLEN. INVENTAR,
T. I-V, WARSZAWA 2013-2017**

MONETY ANTYCZNE

SKARBACH WCZESNOŚREDNIOWIECZNYCH pojawiają się okazjonalnie monety antyczne – denary Cesarstwa Rzymskiego z I–III w. n.e. Ich występowanie w skarbach z X i XI w. nie oznacza jednak, że tak długo pozostawały w użyciu. Szczegółowe badania pokazują, że w zdecydowanej większości są to monety pochodzące ze skarbów ukrytych jeszcze w czasach antycznych. Rozwój rolnictwa w czasach państwa pierwszych Piastów spowodował, że przypadkowo odkrywano stare skarby i włączano srebrne denary rzymskie do obiegu.

MONETY PERSKIE

MONETAMI RZADKO SPOTYKANYMI W ZNALEZISKACH Z POLSKI, ale bardzo ciekawymi, są drachmy dynastii Sasanidów z VI–VII w. Są one większe i cięższe od dirhemów i znacznie różnią się od nich wyglądem. Na awersie drachm perskich widnieje popiersie władcy w skrzydlatej koronie, na rewersie zaś wybito ołtarz ognia z dwoma strażnikami/ kapłanami po bokach – symbol obowiązującej w Persji religii, zoroastryzmu. Drachmy sasanidzkie dotarły do Europy dopiero wraz z dirhemami.

**DRACHMA SASANIDZKA
SZACHA CHOSROESA II
Z LAT 590–627,
WARSZAWSKIE CENTRUM
NUMIZMATYCZNE**



MONETY ARABSKIE

OMIMO ŻE NA TERENIE KALIFATU FUNKCJONOWAŁ SYSTEM PIENIĄDZA oparty na trzech metalach: miedzianych felsach, srebrnych dirhemach i złotych dinarach, to na tereny polskie docierały niemal wyłącznie srebrne dirhemy. Znamy zaledwie pojedyncze felsy i dinary. Natomiast dirhemów odkryto dziesiątki tysięcy. Są to monety niemal wszystkich istniejących w tamtych czasach dynastii – od pierwszych Umajjadów, przez Abbasydów, Umajjadów hiszpańskich, Samanidów, Hamdanidów, Buwajhidów, Aghlabidów, Idrysydów, Tahirydów, po Chazarów i Bułgarów Kamskich. Dirhemy różnią się znacząco wyglądem od innych monet wczesnośredniowiecznych. Są to bowiem monety bez wyobrażeń, zawierające wyłącznie teksty pisane w specyficznym piśmie kufickim, nazwanym tak od miasta al-Kufa. Stąd dawniej zwano je również monetami kufickimi.

NAPISY NA DIRHEMACH, OPRÓCZ INWOKACJI RELIGIJNYCH („NIE MA BOGA OPRÓCZ ALLAHA, NIE MA ON TOWARZYSZA” / „ALLAH JEST JEDEN. ALLAH JEST WIECZNY, NIE ZRODZIŁ ANI NIE BYŁ ZRODZONY I NIE MA NIKOGO RÓWNEGO MU”) zawierają bardzo ważne informacje – zazwyczaj imię kalifa, często imię następcy tronu,



**DIRHEM SAMANIDZKI EMIRA
ISMA'ILA IBN AHMADA
Z MENNICY W TASZKIENCIE
Z 896/97 R., FRÜHMITTELALTERLICHE
MÜNZFUNDE AUS POLEN. INVENTAR,
T. I–V, WARSZAWA 2013–2017,
FOT. D. MALARCZYK**

czasami imiona różnych urzędników. Jednak najważniejsze są nazwy miast-mennic. Omajjadzkie monety z VIII w. wybijano najczęściej w Damaszku, Wasit czy Kufie. Dirhemy dynastii Abbasydów z IX w. najczęściej produkowano w miastach irańskich – stołecznym Bagdadzie (zwanym ówczesnie Madinat as-Salam – Miastem Pokoju), Kufie, Basrze. Z kolei samanidzkie dirhemy z X w. to przede wszystkim produkty mennic w środkowoazjatyckich miastach – Taszkencie i Samarkandzie.

JEDNAK NAJWAŻNIEJSZĄ CECHĄ DIRHEMÓW, ZUPEŁNIE NIESPOTYKANĄ W CAŁYM ÓWCZESNYM ŚWIECIE, było podawanie daty rocznej wybicia monet według kalendarza księżycowego, który liczony był od hidżry – wielkiej emigracji proroka Mahometa w 622 r. n.e. Ten niezwykle wyjątkowy zwyczaj (w Europie daty roczne na monetach – zupełnie nietypowo – pojawiają się w XII w. w Hiszpanii i w XIII w. w Danii, na większą skalę daty zaczęto umieszczać w legendach dopiero pod koniec XIV w. na niemieckich monetach z Akwizgranu) pozwala dziś naukowcom studiować bardzo dokładnie kolejne fale napływu srebra orientального do Europy.

CIEKAWYM ZJAWISKIEM JEST WYSTĘPOWANIE, OPRÓCZ OFICJALNYCH WERSJI, NAŚLADOWNICTW DIRHEMÓW, produkowanych przez ludy niearabskie – Chazarów, Bułgarów Kamskich oraz Rusów. Część z tych monet nosi czytelne napisy, ale odnoszące się do judaizmu, wyznawanego przez Chazarów, lub np. imiona kaganów bułgarskich. Zupełnie wyjątkowe są dirhemy ruskie z przedstawieniem głowy sokoła i krzyżem. Natomiast na zdecydowanej większości naśladownictw dirhemów zamiast czytelnych legend pojawiają się już napisy całkowicie pomyłone – ze znakami mającymi tylko przypominać pismo kufickie.

MONETY BIZANTYJSKIE I RUSKIE



MONETY BIZANTYJSKIE SĄ ODNAJDYWANE NA ZIEMIACH POLSKICH W NIEWIELKICH ILOŚCIACH, choć występują jako stały element

znalezisk. Można je podzielić na dwie grupy: pierwsza to brązowe monety z VI–VIII w., które znajdowane są zazwyczaj pojedynczo i głównie w rejonach południowych – w Małopolsce. Są to monety, które dotarły na ziemie polskie nie w wyniku wymiany handlowej na dużą skalę, ale za sprawą przemieszczeń ludności wczesnosłowiańskiej. Ze względu na niewielką liczbę tych artefaktów trudno ocenić, czy pełniły one funkcje pieniężne, czy raczej są śladem ogólnych kontaktów i dostały się na ziemie piastowskie jako atrakcyjne przedmioty, podobnie jak biżuteria czy broń. Były też doskonałym źródłem surowca do produkcji lokalnych wytworów.



BIZANTYJSKI MILIARESION KONSTANTYNA VII PORFIROGENETY I ROMANA II Z LAT 945–959, WARSZAWSKIE CENTRUM NUMIZMATYCZNE

DRUGĄ GRUPĄ TO SREBRNE MILIARESIONY, z których większość docierała do nas wraz z ostatnią falą dirhemów. Są wśród nich monety cesarskie Konstantyna VII, Romana II, Nicefora II Fokasa, Jana I Tzimiskesa, Bazylego II. Pojawienie się nielicznej grupy monet z I poł. XI w. – Konstantyna VIII, Michała V i Konstantyna IX Monomacha – pokazuje jednak, że pomimo zaniku dirhemów szlaki łączące północną Europę ze światem śródziemnomorskim się utrzymywały.

DO KRĘGU MENNICTWA BIZANTYJSKIEGO NALEŻAŁO RÓWNIEŻ MENNICTWO RUSKIE.

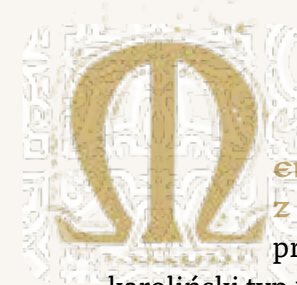
Nieliczne inne przykłady wzorowania monet na emisjach bizantyjskich można odnaleźć w mennictwie niemieckim, szwedzkim, duńskim, czeskim i polskim. Jednak w tych przypadkach adaptowano wyłącznie ikonografię, natomiast mennictwo ruskie przyswoiło nie tylko wzory, lecz także metrologię i bimetalizm. Zarówno złotniki, jak i srebrniki produkowane były w niewielkich ilościach i sądzi się, że mennictwo to miało raczej charakter manifestacyjny, choć trzeba zauważyć, że w ostatnich latach powiększyła się liczba tego typu znalezisk.



SREBRNIK KIJOWSKI JAROSŁAWA MĄDREGO, GABINET NUMIZMATYCZNY PAŃSTWOWYCH MUZEÓW W BERLINIE – FUNDACJA PRUSKICH DÓBR KULTURY

NAJSTARSZE MONETY RUSKIE WYBITO ZA WŁODZIMIERZA I, z pewnością po przyjęciu przez niego chrztu w 988 r., prawdopodobnie jeszcze w X w. W stołecznym Kijowie produkowano wtedy złotniki i srebrniki z wizerunkami władcy siedzącego na tronie z krzyżem w ręku na awersie oraz popiersia Chrystusa na rewersie. W późniejszym okresie pojawił się również typ stempla z siedzącym władcą na awersie i znakiem Rurykowiczów na rewersie. Następca Włodzimierza, Świętopełk, kontynuował rozwój mennictwa w Kijowie. Wydaje się, że zdecydowana większość aktywności menniczej Świętopełka przypadła na pierwszy okres jego rządów, a zatem na lata 1015–1016. Ostatnim władcą, który bił srebrniki i złotniki był Jarosław Mądry. Jego monety różnią się znacznie od emisji poprzedników. Na awersie przedstawiono postać patrona władcy – św. Jerzego z włócznią. Na rewersie umieszczono zmodyfikowany znak Rurykowiczów. Znaleziska monet ruskich są na ziemiach polskich niezwykle rzadkie.

KRĄG mennictwa niemieckiego. Monety niemieckie



MENNICTWO NIEMIECKIE WYWODZI SIĘ W PROSTEJ LINII Z MENNICTWA KAROLIŃSKIEGO.

W zdecydowanej większości przypadków punktem wyjścia dla wzorów monet niemieckich był karoliński typ **XRISTIANA RELIGIO**, gdzie na jednej stronie umieszczono w polu krzyż, na drugiej zaś – stylizowane przedstawienie świątyni/kaplicy. Drugim najpowszechniejszym wzorcem mającym korzenie w mennictwie karolińskim była moneta w typie kolońskim – z krzyżem na jednej stronie i umieszczoną poziomo nazwą mennicy lub jej monogramem na drugiej.



KAROLIŃSKI DENAR CESARZA LUDWIKA POBOŻNEGO Z LEGENDĄ XRISTIANA RELIGIO Z LAT 822–840,
FOT. P. PREJS

ROZWÓJ mennictwa niemieckiego rozpoczął się wraz z panowaniem OTTONÓW. Do około 950 r. monety produkowano tylko w mennicach zlokalizowanych na zachodzie i południu Rzeszy. Do czasów Ottona I funkcjonowało ich zaledwie około 20. W czasie jego panowania uruchomiono kolejne mennice, z których najważniejsza działała w Magdeburgu. Natomiast zinstytucjonalizowane, państwowe mennictwo od Renu po Łabę zostało wprowadzone

dopiero za rządów Ottona II. Mennice w Moguncji, Wormacji i Spirze, produkujące od tego czasu zunifikowany typ monety z wizerunkiem drewnianego kościoła na rewersie, stały się na długi czas jednymi z najbardziej wydajnych w imperium. W okresie od około 950 do 1125 r. na terenie Rzeszy funkcjonowało mniej więcej 170 mennic, które wyprodukowały około 2 tys. różnych typów monet dla władców zwierzchnich (cesarzy, królów), feudałów świeckich (książąt, grafów) i duchownych (arcybiskupów, biskupów, opatów i opatek).

PO OKRESIE DOMINACJI POWSZECHNEJ I STOSUNKOWO ZUNIFIKOWANEJ MONETY PAŃSTWOWEJ W DRUGIEJ POŁOWIE X W., od około 1000 r. zauważalna jest stała rozbudowa mennictwa dzielnicowego – powstają nowe lokalne warsztaty, produkujące indywidualne typy monet z przeznaczeniem do obiegu na rynkach miejscowych. Często wraz z wprowadzeniem lokalnego mennictwa wdrażano, w nawiązaniu do systemu anglosaskiego, *renovatio monetae*, czyli cykliczną wymianę monet, w ramach której typ monety zmieniał się co kilka lat. Efektem tego jest bardzo duża różnorodność typologiczna niemieckiego mennictwa z XI w.

Z PERSPEKTYWY ZIEM SŁOWIAŃSKICH NAJWIĘKSZE ZNACZENIE MIAŁY MENNICTWO SASKIE I BAWARSKIE. Mennictwo saskie, podobnie jak i cała Rzesza, można podzielić na dwie podstawowe grupy: pierwsza to monety posiadające dane metrykalne, takie jak imię emitenta i nazwa mennicy. Do drugiej grupy należą monety anonimowe, w tym przypadku przede wszystkim denary krzyżowe oraz w pewnym zakresie denary Ottona i Adelajdy. Oba typy były monetą eksportową, przeznaczoną do handlu zewnętrznego i stąd są licznie znajdowane na ziemiach polskich.



**SASKI ANONIMOWY
DENAR KRZYŻOWY
Z II POŁ. X W.,
FOT. P. ILISCH**

ANONIMOWE DENARY KRZYŻOWE, produkowane na ogromną skalę od około 950 r., wzorowane były na karolińskim wzorcu *XRISTIANA RELIGIO*. Wczesne ich odmiany były produkowane na dużym krążku; na jednej stronie umieszczano świątynię w typie karolińskim i napis *ODDO*, na drugiej zaś – krzyż prosty z punktami między ramionami. Kolejne typy ulegały stopniowemu pomniejszaniu. I tak w końcu X w. pojawiły się denary półbrakteatowe, czyli takie, na których widoczny jest zazwyczaj tylko jeden stempel. Od około 1000 r. powrócono do denarów dwustronnych oraz zmieniono nieco rysunek świątyni, który tym razem przypominał bardziej kapliczkę. Z kolei od około 1020 r. zaczęto produkować małe denary krzyżowe w kilku typach – z krzyżem perełkowym, z krzyżem prostym, wreszcie z pastorałem. Wzorce te z niewielkimi zmianami dotrwały aż do końca XI w.

DRUGĄ NAJLICZNIEJ PRODUKOWANĄ MONETĄ NIEMIECKĄ BYŁY TZW. DENARY OTTONA I ADELAJDY, mające na awersie krzyż z wpisanym imieniem Ottona III, na rewersie zaś wyobrażenie drewnianej świątyni (przedstawionej podobnie jak na omówionych wyżej denarach) z imieniem babki Ottona III – cesarzowej Adelajdy. Wśród nich wyróżnia się kilka głównych typów, z których tylko typ z głową w profilu wyraźnie odróżnia się od pozostałych, które cechują: zapis imienia Ottona, umieszczenie dodatkowych znaków po bokach kapliczki bądź ich brak, wreszcie kształt dachu kapliczki. Monety te zaczęto wybijać najprawdopodobniej około 983 lub 984 r. w mennicy w Goslarze. Rozpoczęcie znacznej produkcji nowej monety przypisuje się odkryciu i eksploatacji złóż srebra w Górach Harzu. Masowość i popularność denarów Ottona i Adelajdy spowodowała, że bardzo szybko zaczęto je produkować w innych mennicach saskich, a unifikacja wzorca zapewniała obieg tych monet na terenie całego cesarstwa. Co więcej, wzór tych denarów stał się tak rozpoznawalny, że naśladowano go również w Polsce i w Czechach. Na terenie Rzeszy monety tego typu produkowano aż do połowy XI w.

monety czeskie

ChOĆ CZECHY BYŁY OSOBNYM BYTEM POLITYCZNYM, to jednak ze względu na liczne podobieństwa we wzorach, a nawet produkcji monet, mennictwo naszych południowych sąsiadów można zaliczyć do kręgu niemieckiego. Dawniej sądzono, że najstarsze monety czeskie powstały już w początkach panowania Bolesława I Srogiego, jednak obecnie uznaje się, że pierwsze monety czeskie wybito około 970 r., pod sam koniec rządów tego władcy lub w początkach panowania jego syna Bolesława II Pobożnego.



CZESKI DENAR BOLESŁAWA II W STYLU BAWARSKIM Z LAT 972-999,
WARSZAWSKIE CENTRUM NUMIZMATYCZNE

Najwcześniejsze monety czeskie były typowymi naśladownictwami denarów bawarskich, od których różniły się nieznacznie stylem oraz umieszczeniem imienia Bolesława zamiast któregoś z Henryków. Po początkowym okresie, w którym dominowały wyłącznie wzorce bawarskie, pojawiły się również inne źródła wyobrażeń. Od około 980 r. zaczęto stopniowo wprowadzać ikonografię spoza kręgu bawarskiego, np. bizantyjską. Wreszcie, u schyłku panowania

Bolesława II, zaczęto kopiować motywy anglosaskie, takie jak prawica boża, miecz, a w końcu cały typ BENEDICTION HAND, tj. symboliczne przedstawienie opieki Boga Ojca poprzez ukazanie gestu błogosławieństwa – ręki wyłaniającej się z nieba. To, co odróżnia najstarsze mennictwo czeskie od polskiego, to stosunkowo liczna produkcja od niemal samego początku. W znaleziskach z epoki monet czeskich jest o wiele więcej niż polskich. Trudno dokładnie określić skalę czeskiej produkcji pieniądza, ale niewątpliwie najstarsze mennictwo czeskie, prawie od zarania, a z pewnością od około 980 r., było dobrze zorganizowanym przedsięwzięciem. Natomiast młodsze mennictwo polskie było chaotyczne i doraźne. W odróżnieniu od monet polskich emisje czeskie charakteryzują się stosunkowo dużym ujednoliceniem stylistycznym i technologicznym, co również wskazuje na dobrą organizację wytwórstwa. Co więcej, pojawiają się też monety konkurujące z Przemyslidami dynastii Sławnikowiców oraz monety biskupie – św. Wojciecha. Znane są również denary bardzo szczególne – wybite przez kobietę, królową Emmę, żonę Bolesława II Pobożnego. Mennictwo kobiet we wczesnośredniowiecznej Europie jest zjawiskiem występującym wyjątkowo rzadko.



CZESKI DENAR BOLESŁAWA II W STYLU ANGLOSASKIM Z LAT 972-999,
WARSZAWSKIE CENTRUM NUMIZMATYCZNE

W mennictwie czeskim, oprócz standardowego podziału na monety poszczególnych panujących, można wydzielić kilka wyraźnych okresów stylistycznych, co w sposób znaczący odróżnia te monety od mennictwa polskiego, gdzie przez długi czas nie przykładano dużej wagi do artystycznego wykonania stempli menniczych. Pierwszy styl można określić mianem bawarskiego. Jak sama nazwa wskazuje, charakteryzuje się on zdecydowaną dominacją motywów wzorowanych na mennictwie ratybońskim. Styl ten obowiązywał w okresie rządów Bolesława II, od około 972 lub 973 r. Następnie, jeszcze w czasie panowania tego władcy, mniej więcej od 995 r. zaczęły się licznie pojawiać wzorce anglosaskie, zaczerpnięte głównie z monet Ethelreda II. Oczywiście style te się mieszały, a jednocześnie pojawiały się inne, rodzime wątki ikonograficzne, lecz mimo tych ostatnich nazwanie owego okresu bawarsko-anglosaskim nie będzie nadużyciem. Naśladowanie denarów bawarskich i pensów anglosaskich zdominowało również krótkie panowanie Bolesława III Rudego, natomiast w pierwszym okresie rządów kolejnego czeskiego władcy, Jaromira, wzorce anglosaskie zniknęły i powrócono do powielania bawarskich prototypów.

KRĄG mennictwa anglosaskiego. MONETY angielskie



MENNICTWO ANGIELSKIE ISTNIAŁO W ZASADZIE BEZ WIĘKSZYCH PRZERW OD CZASÓW ANTYCZNYCH. Oczywiście w ciągu tych kilku stuleci zmieniały się formy i wzory monet. Jednak aż do końca X w.

monety angielskie miały zasięg głównie lokalny. Sytuacja zmieniła się w X w., kiedy Anglia zaczęła produkować duże ilości srebrnych monet, w jakiejś części na potrzeby opłacania danegeldu – haraczu, który angielscy królowie musieli płacić Duńczykom. Pierwsze takie opłaty odnotowano już w IX w., ale znacznie większą skalę osiągnęły po przegranej bitwie pod Maldon w 991 r. Od tego czasu ogromne ilości pensów Ethelreda II i Kanuta Wielkiego były wypłacane Duńczykom, którzy wywozili je do swego kraju, a stamtąd rozchodziły się dalej, między innymi na tereny Polski piastowskiej.



ANGIELSKI PENS AETHELRED II TYPU LONG CROSS Z LAT 997-1003,
WARSZAWSKIE CENTRUM NUMIZMATYCZNE

ANGIELSKIE MONETY CZASÓW ETHLEREDA II I KANUTA SĄ BARDZO UJEDNOLICONE.

W Anglii obowiązywał już wtedy system *renovatio monetae*, czyli cykliczna wymiana monet co kilka lat, gdzie np. za trzy stare pensy król oferował dwa nowe i tym sposobem osiągał zysk. System ten wymagał, by monety kolejnych typów znacząco się różniły wizerunkiem, żeby można było łatwo je rozpoznać. Awersy odróżniały się popiersiami władców, natomiast na rewersach umieszczano rozmaite formy krzyża. Do świata mennictwa anglosaskiego należały również monety skandynawskie – w Norwegii, Danii i Szwecji naśladowano przede wszystkim pensy Ethelreda II i Kanuta Wielkiego.

monety duńskie


**ŚWIEŁE NAJNOWSZYCH USTALEŃ POCZĄTKI MENNICTWA
SKANDYNAWSKIEGO SIĘGAJĄ POŁOWY VIII W.**

Wtedy to, w duńskim Ribe, miano rozpocząć produkcję niewielkich denarów, tzw. *sceattas* typu Wodan/monster, naśladowujących fryzyjskie pierwowzory. Jedna z takich monet została odnaleziona w emporium Truso pod Elblągiem. Po przerwie mennictwo duńskie odrodziło się najpewniej około 825 r. w Hedeby, gdzie zaczęto produkować naśladownictwa monet Karola Wielkiego z mennicy w Dorestad. W ciągu kilkudziesięciu lat ich produkcji wzór uległ stopniowemu zbarbaryzowaniu. Około 850 r. na denarach duńskich zaczynają się pojawiać rodzime i oryginalne przedstawienia – budowle, okręty, zwierzęta, ludzie. Co ciekawe, na dwóch odmianach takich monet przedstawiona jest głowa na wprost z promienistymi włosami i wąsami, a na odwrocie – patrzący sobie za plecy jelen. Wyobrażenia te stanowią oczywistą reminiscencję sceat typu Wodan/monster. Produkcja denarów została zarzucona pod koniec IX w. i przez następne niemal 100 lat w Danii nie wybijano monet.

DUŃSKIE MENNICTWO ZOSTAŁO URUCHOMIONE PONOWNIE OKOŁO 980 R. Zaczęto wtedy produkować kolejną nietypową i zupełnie oryginalną grupę monet – tzw. półbrakteaty. Te unikalne w formie monety wybijano dwoma stemplami na bardzo cienkiej blaszce, skutkiem czego rysunki awersu i rewersu przebijały na drugą stronę. Początkowo, podobnie jak denary z IX w., naśladowały one monety karolińskie z Dorestad, natomiast później pojawiły się na nich motywy rodzime – różne

formy krzyży, głów, łuków. Ostatnie badania wykazały, że w zdecydowanej większości były to monety Haralda Sinozębego, który zapewne opłacał nimi zaciężne wojska. Warto w tym miejscu odnotować, że bardzo dużo takich monet odkryto w znaleziskach polskich, co może wskazywać na udział słowiańskich (polskich?) wojowników w wyprawach wojennych króla duńskiego. Po śmierci Haralda półbrakteaty były dalej produkowane, lecz w o wiele mniejszych ilościach.



**DUŃSKI PÓŁBRAKTEAT Z HEDEBY PRZYPISYWANY HARALDOWI SINOZĘBEMU,
LATA 980–985, FOT. M. BOGUCKI**

ZA PANOWANIA SWENA WIDŁOBRODEGO, OKOŁO 995 R., wybito pierwsze denary wzorowane na angielskich pensach Ethelreda II typu CRVX. Co ciekawe, w tym samym czasie niemal identyczne naśladownictwa wybito dla Olafa Skötkonunga w Szwecji i Olafa Tryggvasona w Norwegii. Dodatkowo na wszystkich trzech naśladownictwach umieszczono imię tego samego mincerza – Godwina. Sądzi się, że była to jedna osoba – pochodzący z Anglii zarządca mennicy. Monety te były jednak wybijane w bardzo niewielkich ilościach; do dziś zachowało się niezwykle mało egzemplarzy. W czasach Swena Widłobrodego mennictwo przechodziło ewidentny kryzys – być może na jakiś czas zostało nawet zlikwidowane. Sytuacja zmieniła się dopiero za panowania Kanuta Wielkiego, który od 1018 r. zaczął wybijać duże ilości monet, wzorowanych na

emisjach angielskich. Mimo że od 1016 r. Kanut był królem Anglii, mennictwo duńskie zachowało swój rodzimy charakter – wydaje się, że w Danii nie przejęto wprost systemu odnawiania monety i oprócz wzorów anglosaskich pojawiają się tam lokalne motywy ikonograficzne. Następcą Kanuta na tronie duńskim, Hardekanut, utrzymał w zdecydowanej przewadze charakter mennictwa ojca. Produkowano wówczas monety w stylu zarówno anglosaskim, jak i rodzimym.

MONETY SZWEDZKIE

POCZĄTKI MENNICTWA SZWEDZKIEGO DATOWANE SĄ NA OKOŁO 995 R., kiedy to Olaf Skötkonung rozpoczął wybijanie w Sigtunie denarów wzorowanych na pensach Ethelreda II typu CRVX. Na monetach tych opisano Olafa jako króla w Sigtunie. Problem lokalizacji mennicy, choć niepodlegający dyskusji ze względu na jej wymienienie w legendzie, zyskał dodatkowe potwierdzenie dzięki odkryciom archeologicznym w tym mieście. W trakcie badań prowadzonych w dzielnicy zwanej Urmakaren odkryto ślady po drewnianym budynku, a w nim dwa fragmenty ołowianej blachy z odciskami stempli monet Olafa Skötkonunga. Znamy zatem nie tylko nazwę miasta, ale i dokładną lokalizację mennicy.

SĄDZI SIĘ, ŻE MENNICTWO ZA PANOWANIA OLAFĄ ZANIKNĘŁO OKOŁO 1010 R. i zostało ponownie podjęte za rządów Anunda Jakuba około 1022 r. Tym razem produkcja mennicza była skromna, a jedyna mennica działała właśnie w Sigtunie. Szacuje się, że ta krótka seria monet powstała na samym początku panowania Anunda. Oprócz monet z imieniem tego władcy ciągle produkowane były naśladownictwa monet obcych.

WPROWADZENIE RODZIMEJ MONETY



OPISANA WYŻEJ RÓŻNORODNOŚĆ PIENIĄDZA BĘDĄCEGO W UŻYCIU NA TERYTORIUM PAŃSTWA PIERWSZYCH PIĄSTÓW pokazuje, że młode państwo nie kontrolowało rodzaju pieniądza, jakim posługiwali

się mieszkańcy. Używano w zasadzie wszystkiego, co było dostępne. Sytuacja ta oczywiście miała swoje dobre i złe strony. Do dobrych należało niewątpliwie to, że państwo nie musiało się zajmować organizowaniem życia gospodarczego – ludzie sami sobie z tym radzili. Do złych stron takiego rozwiązania należało zaś to, że państwo miało bardzo ograniczone możliwości kontroli obiegu pieniądza i uzyskiwania dochodów. Cały wiek XI był czasem, kiedy państwo próbowało zapanować nad tym chaosem i uporządkować politykę finansową. Za panowania Bolesława Chrobrego zaczęto odchodzić od złomu srebrnego na rzecz posługiwania się całymi monetami. Rozpoczęty wówczas proces zmiany „zwyczajów płatniczych” trwał kilka dekad. Dopiero w II poł. XI w., w czasach panowania księcia Bolesława II Śmiałego, zaczęto w Polsce produkować ujednoliconą monetę dla całego państwa. Jednak nawet po koronacji królewskiej tego władcy, a także za panowania jego syna Władysława Hermana, aż do końca XI w. rodzima moneta nie była w stanie całkowicie wyprzeć monet obcych – głównie saskich denarów krzyżowych młodszych typów. Dopiero w początkach XII w., za panowania Bolesława Krzywoustego, monety obce zniknęły z rynków polskich i zostały zastąpione niemal w całości przez jego dwustronne denary bite w mennicy książęcej.

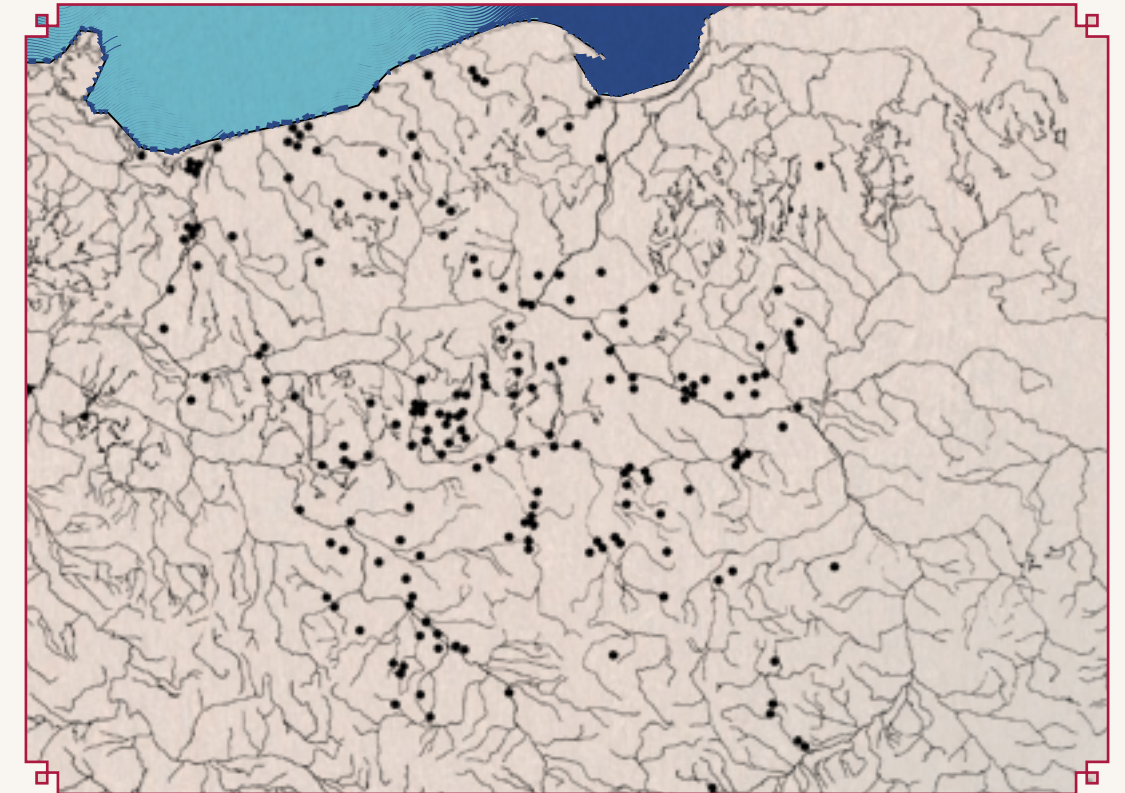
PIOTR CHĄBRZYK

SKARB Z Oleśnicy - historia GARNCA z monetami



SKARBY WCZESNOŚREDNIOWIECZNE, ZWŁASZCZA TE UKRYTE
W PIERWSZEJ POŁOWIE XI W., są dla nas szczególnymi zabytkami –
odzwierciedlają obieg pieniężny na terenie państwa pierwszych Piastów.

Co ciekawe, zdecydowana większość odkrytych i znanych nam współcześnie skarbów z tego okresu nie pochodzi z najsilniej wówczas zurbanizowanych terenów grodowych, lecz z miejscowości, które były związane z wczesnośredniowiecznym osadnictwem rozproszonym. Powody, dla których ukrywano skarby we wczesnym średniowieczu, są nadal szeroko dyskutowane przez naukowców. W większości przypadków były to depozyty o charakterze tezauryzacyjnym. Właściciele większej ilości pieniędzy kruszcowych, chcąc przechować nagromadzone dobra w bezpiecznym miejscu, ukrywali je w ziemi, w sobie tylko znanej lokalizacji. Zdarzało się, że albo zapominali miejsca ukrycia pieniędzy, albo umierali, nie przekazawszy informacji o ukryciu dobytku. W ten sposób ukryty przed wiekami skarb czekał – lub nadal czeka – na swego odkrywcę...



ZNALEZISKA SKARBÓW W DORZECZU WISŁY I ODRY Z XI W., OPRAC. M. BOGUCKI

W SKŁAD ZNALEZISK NUMIZMATYCZNYCH OKRESU WCZESNEGO ŚREDNIOWIECZA wchodzi głównie monety srebrne – denary. Innymi, często pojawiającymi się elementami są całe lub uszkodzone ozdoby srebrne, a także stopione kawałki srebra w formie tzw. placków. Wszystkie te zabytki pełniły rolę pieniądza w okresie panowania pierwszych Piastów.



MAPA Z ZAZNACZONĄ MIEJSCOWOŚCIĄ OLEŚNICA

W ZBIORACH ŁÓDZKIEGO MUZEUM ARCHEOLOGICZNEGO I ETNOGRAFICZNEGO (MAIE) ZNAJDUJE SIĘ KILKANAŚCIE ZACHOWANYCH (w całości lub częściowo) skarbów z tego okresu. Spośród nich jednym z najcenniejszych jest skarb z niewielkiej Oleśnicy (woj. łódzkie, pow. Poddębice), zawierający wiele ciekawych okazów, w tym kilka denarów polskich Bolesława I Chrobrego i Mieszka II. Ogółem składa się on z 649 monet całych i ich fragmentów, 89 ozdób, w większości zachowanych we fragmentach oraz 36 placków srebrnych i pojedynczego, niebieskiego paciorka ze szkła. W roku obchodów tysiąclecia koronacji Bolesława Chrobrego przywołujemy, nieznaną szerzej historię odkrycia denarów wybitych w jego czasach.

SKARB Z OLEŚNICY,
FOT. Z ARCHIWUM MUZEUM ARCHEOLOGICZNEGO I ETNOGRAFICZNEGO W ŁODZI

SENSACYJNA INFORMACJA O ODNALEZIENIU MONET

WCZESNOŚREDNIOWIECZNYCH W OLEŚNICY pojawiła się na łamach łódzkiego „Expressu Ilustrowanego” w 1958 r. Garniec z monetami miał zostać odkryty przez gospodarza podczas kopania piasku pod budowę domu. Natrafił on szpadlem na naczynie. Poruszeni sensacyjną wiadomością sąsiedzi po obejrzeniu „blaszek” stwierdzili, że skarb nie przedstawia żadnej wartości materialnej, ponieważ nie zawiera złota. Niektórzy z nich wzięli sobie na pamiątkę po kilka monet...

WIELE LAT PÓŹNIEJ, W 1981 R., KUSTOSZ DZIAŁU NUMIZMATYCZNEGO MAIE ANATOL GUPIENIEC opisał ze szczegółami okoliczności, w jakich skarb z Oleśnicy trafił do muzeum. Pewnego dnia, w październiku 1958 r. zjawił się mężczyzna, który przyniósł kilka srebrnych ozdób, placków srebrnych i monet, mówiąc że takich przedmiotów ma więcej, a całość waży około kilograma.

Nie potrafił odpowiedzieć, kto je znalazł, znał jedynie miejscowość, w której je wykopano. Była to Oleśnica, położona ok. 30 kilometrów od Łodzi, w pobliżu Poddębic. Anatol Gupieniec zaproponował natychmiastowy wyjazd do miejsca znaleziska, tak aby mężczyzna się nie rozmyślił i nie próbował sprzedać skarbu innemu nabywcy. Gospodarz ze wskazanego obejścia opowiedział historię odkrycia monet w glinianym naczyniu. Podczas wydobywania piasku jego siostrzeniec zahaczył szpadlem o coś twardego. Przestraszył się, że może to być gniazdo os, był to jednak gliniany garnek, wokół którego rozsypały się monety. We wsi zastanawiano się, co zrobić ze znalezionymi pieniędzmi. Babcia znalazcy, zaczęła go namawiać do zakopania znaleziska, gdyż miał być własnością Matki Ziemi, która mogłaby być niezadowolona z odebranych jej skarbów. Niektórzy sąsiedzi z kolei brali sobie pojedyncze zabytki na pamiątkę. Pozostała część skarbu leżała na parapecie okiennym. Po kilku dniach gospodarza odwiedził kuzyn, który zainteresował się monetami, wziął sobie kilka sztuk, a potem poprosił swojego znajomego Kazimierza Wilmańskiego o pomoc w sprzedaży części numizmatów. We wtorek tenże udał się do MAiE i szczęśliwie natrafił na kustosa Anatola Gupieńca...

Dalszy ciąg historii tego cennego znaleziska jest związany z działaniami archeologów muzealnych, którzy przybyli do Oleśnicy w celu odszukania dalszej części znaleziska. Na miejscu okazało się, że naczynie, w którym ukryto skarb, musiało być zniszczone podczas orki już w dawniejszych czasach. Świadczyło o tym różnorodne zabarwienie patyną srebrnych monet i ozdób. Zabytki były rozproszone wokół glinianego garnka. W trakcie prowadzonych badań znaleziono kolejne 150 monet, wiele ułamków ozdób, kawałków stopionego srebra oraz trzy fragmenty tkanin, w które niemal 1000 lat temu ktoś owinął swój skarb przed umieszczeniem w glinianym garnuszku i zakopaniem w ziemi.



NIEMIECKI DENAR KRZYŻOWY, POCZ. XI W.,
ZBIORY MUZEUM ARCHEOLOGICZNEGO
I ETNOGRAFICZNEGO W ŁODZI

Spośród monet, jakie znalazły się w Oleśnickim skarbie, najliczniejsze są denary niemieckie. Pochodzą z różnych rejonów ówczesnego Cesarstwa: Górnej i Dolnej Lotaryngii, Saksonii, Turyngii, Frankonii, Szwabii i Bawarii. Są to między innymi denary cesarzy Ottona III (983–1002) i Henryka II (1002–1024) oraz monety książęce, a także świeckich i duchownych możnych. Drugą, ciekawą grupą zabytków są monety czeskich władców Bolesława II (972–999), Oldrycha (1012–1034) i Brzetysława I (1034–1055), trzecią zaś monety anglosaskie Ethelreda II (978–1016) i Kanuta Wielkiego (1016–1035) i ich skandynawskie naśladownictwa. Ozdobą skarbu oleśnickiego są niewątpliwie rzadko pojawiające się w skarbach wczesnośredniowiecznych monety pierwszych Piastów. Oprócz dwóch denarów Bolesława Chrobrego typu PRINCES POLONIE (jeden egzemplarz zachowany w całości, wybity jednostronnie stemplem rewersu i egzemplarz obcięty w połowie), pojawił się także zidentyfikowany przez prof. Mateusza Boguckiego typ „z kapliczką”, również przypisywany mennictwu Chrobrego. Skromną ilość denarów piastowskich uzupełnia denar przypisywany synowi Bolesława, Mieszkowi II, wybity w okresie współrządów z ojcem.

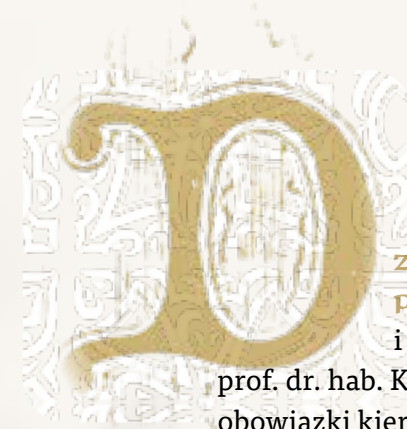


DENAR CZESKI
BRZETYSŁAWA I (1034-1055),
ZBIORY MUZEUM ARCHEOLOGICZNEGO
I ETNOGRAFICZNEGO W ŁODZI

CAŁOŚCI DOPĘŁNIJĄ WCZESNOŚREDNIOWIECZNE OZDOBY I ICH FRAGMENTY: paciory zdobione filigranem, fragmenty zausznic, naszyjników, szklany paciorek i tzw. placki srebrne. Całość skarbu waży około 800 gramów. Najnowsze badania wskazują, że skarb został ukryty po roku 1039, na co wskazywać mogą liczne, nie zużyte w obiegu denary księcia czeskiego Brzetysława I. Na kartach historii Polski zapisał się on dzięki pustoszącemu najazdowi na ziemię polskie w 1038 lub 1039 r. Najazd ten zakończył pierwszy etap kształtowania się państwa piastowskiego. Na kolejne monety władców z tej dynastii przyszło nam czekać do czasów panowania Bolesława II Śmiałego (1058–1079).



SIEDZIBA MUZEUM ARCHEOLOGICZNEGO I ETNOGRAFICZNEGO W ŁÓDZI, PLAC WOLNOŚCI 14
FOT. MUZEUM ARCHEOLOGICZNEGO I ETNOGRAFICZNEGO W ŁÓDZI



DZIAŁ NUMIZMATYCZNY PRZY MIEJSKIM MUZEUM PREHISTORYCZNYM W ŁÓDZI (obecnie Muzeum Archeologiczne i Etnograficzne w Łodzi)

powstał w 1948 r. z inicjatywy dyrektora prof. dr. hab. Konrada Jażdżewskiego, znanego polskiego archeologa. Po wojnie obowiązki kierownika Działu Numizmatycznego objął historyk sztuki Anatol Gupieniec (1914–1985). Głównie za sprawą jego działań zbiory numizmatyczne muzeum systematycznie się rozrastały. W 1950 r. kolekcja liczyła 4917 sztuk monet, medali, banknotów i odznaczeń, w 1980 r. było ich już 46 tys. sztuk. W ostatnich latach liczba obiektów urosła do 60 tys. Łódzkie muzeum zawdzięcza Anatolowi Gupieńcowi pozyskanie do zbiorów muzealnych znalezisk gromadnych, potocznie nazywanych skarbami. Z perspektywy czasu bez wahania można go nazwać łowcą skarbów. Posiadał rzadko spotykaną umiejętność nawiązywania kontaktów i zdobywania zaufania ludzi pochodzących z różnych środowisk społecznych. Doskonale zdawał sobie sprawę, że najwięcej informacji o przypadkowo wykopanym skarbie monet otrzyma na miejscu jego znalezienia. Energicznie reagował na każdą zasłyszana plotkę o wyoranym podczas prac polowych lub wykopanym na podwórzu skarbie. Zdając sobie sprawę, że konkurencja w postaci handlarzy monetami i prywatnych kolekcjonerów nie śpi, starał się jak najszybciej dotrzeć do czasem odległych wsi i miasteczek. Wyprawy kustosza często kończyły się sukcesem, do łódzkiego Muzeum wracał z nowym znaleziskiem. Dlatego Dział Numizmatyczny MAiE może się poszczycić największym spośród wszystkich polskich muzeów zbiorem ponad 200 skarbów – monet od czasów antycznych aż po okazy XX-wieczne.

SKARB ODKRYTY W 1958 R. w Oleśnicy i pozyskany do zbiorów łódzkiego Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego, **DO 2030 R.**, jako depozyt MAiE, będzie prezentowany na wystawie stałej w **CENTRUM PIENIĄDZA NBP IM. SŁAWOMIRA S. SKRZYPKA W WARSZAWIE.**

Narodowy Bank Polski
ul. Świętokrzyska 11/21
00-919 Warszawa

© Copyright by
Narodowy Bank Polski
Warszawa 2025
ISBN 978-83-68434-03-3

Egzemplarz bezpłatny

